IN TWO SECTIONS | Section 1

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Dział 1 | W DWÓCH DZIAŁACH

No. 60. ROK XXVIII. DAILY AND SUNDAY. NOWY ŚWIAT NIEDZIELA, 1 MARCA (SUNDAY, MARCH 1), 1925. Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 5 CENTÓW

„CZTERY MIESIĄCE WIĘZIENIA"
(CZYLI ZA CO ZOSTAŁEM SKAZANY?)

TADEUSZ WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI

Wyrokiem Sądu okręgowego miasta Łodzi skazany zostałem za „bluźnierstwo w druku" na 4 miesiące więzienia z zastosowaniem kaucji w wysokości 5000 (pięć tysięcy) złotych, które dopiero sąd po głębokim namyśle — postanowił zmniejszyć — dziesięciokrotnie.

Sprawa ta jest charakterystyczną i zasługuje na uwagę. — Podaję też szczegóły — związane z jej przebiegiem, aby rodacy nasi w Ameryce wiedzieli, jak i za co sądy w Polsce skazują na więzienie publicystów, którzy w imię obrony interesów państwa podają krytyce zarządzenia kleru, co nieprzeparcie dąży do posiadania jaknajwiększej władzy społecznej i państwowej.

Za cóż mnie skazali na 4 miesiące więzienia? Oto umieściłem w prasie artykuł treści następującej:

„Dwudziestu kilku biskupów polskich wydało do „wiernych całej Polski" orędzie, wzywające do „dnia pokuty i modlitwy za Polskę". Biskupi twierdzą, że „szatan pychy i samolubstwa opanował serca i umysły — i złość i zapamiętałość gubią Polskę". — (Pisali to wówczas, gdy Grabski przystępował do sanacji skarbu). Orędzie, poza cytatami ewangielicznemi, zawiera szereg wstępów, świadczących o tem, że polscy dostojnicy duchowni rozwiązują węzeł gordyjski zagadnień społecznych przy pomocy pobożnych wezwań do pokuty, postów i umartwienia zbiorowego.

Biskupi nasi powiadają:

„zaklinamy cię, pobożny ludu polski, coś zachował wiarę ojców swoich, a cnoty matek twoich nie są ci obce(m. in. strasznie przykre pojęcie o cnocie); i do was się zwracamy warstwy oświecone, co wiedzą i stanowiskiem z dawna przodujecie w narodzie, (oczywiście, ci, co mieli na to); — do was wołamy, ojcowie i matki, kobiety polskie i młodzieży, wszyscy, którzy miłujecie ojczyznę, a dobro jej na sercu wam leży — ratujmy tę miłą matkę naszą".

Wyczytawszy to, co pisze o miłości ojczyzny 22 biskupów, z których niejeden śpiewał „Te Deum" na carskie imieniny i łasił się u wielkoksiążęcych nóg opryskanych krwią polskich strzelców, umierających z imieniem wolności na ustach — obywatel polski musi być niezmiernie ciekawy: jaki to sposób wynaleziono dla „ratowania ojczyzny..."? Realnie myślący zacznie przypuszczać, że „książęta kościoła" zdecydowali się ofiarować na rzecz skarbu jaką grubszą (od niejednej gospodyni) sumę zwaloryzowaną. Inny — że w imię jakiej „pietosa crudelta" postanowili zrzec się dóbr „martwej ręki" na rzecz parcelacji dla bezrolnych. I jeszcze inny — że roztkliwieni ruiną polfinansów ubodzy „słudzy Chrystusa" zgodzili się rzucić na „ofiarny stos" miljon szczerozłotych serc, zawieszonych rękami wiernych na milczących ołtarzach, przy których za pieniądze odprawiano intencyjne modły (niekiedy za morderców). I wreszcie się zdało, że wzruszeni do głębi otłuszczonych wnętrz arcybiskupi nasi pourywali się z łańcuchów czerwonozłotych i rzucili je wraz z pierścieniami o fioletowym błysku ametystów i tęczowogrających brylantów — na tacę, która miała, a raczej mogła stać się podstawą do bicia polskiej brzęczącej monety w postaci „lecha" czy innego „Piasta" (nie-witosowego).

Wszystkie te przypuszczenia sromotnie nas zawiodły, bo oto „ojcowie nasi" wzywają wiernych do czego innego, gdy piszą:

„Połączmy się w jednej miłości". — A dalej:

„niech tedy wszystek naród polski połączy się na całej ziemi naszej, niech wierni nasi się zgromadzą w jednej wspólnej modlitwie, postem poprzednim i pokutą przygotowani — i niech od-

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)

KOMITET IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
Jutro! Jutro! Jutro!
ODCZYT
W DOMU NARODOWYM, 19 St. Marks Place w New Yorku
na temat:
„KONGRES WYCHODŹTWA"
referować będzie
W. BOJAN-BŁAŻEWICZ
Początek o godzinie 8-ej wieczorem.
PO REFERACIE DYSKUSJA.
Goście są proszeni. KOMITET.

Minister Skrzyński, daje przegląd wypadków w polityce międzynarodowej

Plan ograniczenia zbrojeń Ligi Narodów martwy — Pakt gwarancyjny dla Francji obchodzi Polskę w tym stopniu, co Francję — Polityka Polski względem Litwy Kowieńskiej pozostaje bez zmiany

Polska Agencja Telegraficzna.

WARSZAWA, 8 lutego. — Minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński, przemawiając we środę na posiedzeniu sejmowej komisji dla spraw zagranicznych, powiedział między innemi, co następuje:

„Zwracano się do mnie, bym przemawiał w obronie planu ograniczenia zbrojeń Ligi Narodów, wtedy, gdy plan można było uważać za martwy. Mimo to pragnę mówić o nim dzisiaj, bo wierzę, że może on być urzeczywistniony, chociaż nie prędzej, jak po upływie 10 lat. Obecnie myślę o idei planu, a nie o jego formalnej stronie, która może ulec wielu zmianom. Zabezpieczenie traktatów polega na międzynarodowej sprawiedliwości.— Wszyscy jesteśmy zwolennikami międzynarodowej solidarności, opartej na bezwzględnem arbitrażu (sądach polubownych). Chociaż ideja ta narazie nie została przyjęta przez wielkie mocarstwa, nie widzimy powodu dlaczego mielibyśmy się jej wyrzekać i być pod wrażeniem, że tylko pewne państwa mają prawa do dawania gwarancyj, a inne państwa w tym względzie są ograniczone.

Powiedziano, iż w razie gdyby plan zgromadzenia Ligi Narodów, przewidujący międzynarodowe ograniczenie zbrojeń nie został urzeczywistniony, Anglja wolałaby zastąpić go zawarciem specjalnego paktu gwarancyjnego z Francją i Belgją.

Możliwość zawarcia podobnego paktu gwarancyjnego wzbudza niepokój wśród nas.

Rokowania w tym względzie pomiędzy Francją i Londynem jeszcze nie zostały rozpoczęte. Angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain wypowiedział się jasno w tym względzie. Wszelkie gwarancje dane naszemu sprzymierzeńcowi Francji, muszą nas napawać zadowoleniem, ponieważ Polska uważa zabezpieczenie Francji za swoje własne.

Pakt gwarancyjny pomiędzy Anglją i Francją nieodpowiadający,nie jest możliwy do pomyślenia. Byłby on szkodliwy zarówno dla Polski, jak i dla Francji. Angielsko-francuski pakt gwarancyjny musi być uważany za część wielkiego zagadnienia, w którem również powinno się mieścić i polsko-francuskie przymierze obronne. Oczywiście, że byłoby łatwiej zbudować generalny pakt bezpieczeństwa, oparty na międzynarodowej sprawiedliwości. Wszelkie inne rozwiązanie zagadnienia, byłoby samobójstwem dla Polski".

Skrzyński o konkordacie

„Konkordat, zawarty ze stolicą apostolską jest poważnym układem, opartym na zasadach czysto demokratycznych.

Delegacja polska wyjechała do Berlina dla rozpoczęcia rokowań w sprawie zawarcia z Niemcami traktatu handlowego. Kanclerz Luther wyraził się przychylnie o tych rokowaniach, z żalem jednak przychodzi mi wspominać o pewnych punktach, poruszonych przez kanclerza w sprawie przeciwpolskiej propagandy prasy niemieckiej.

Podniósł on mianowicie kwestję naszej granicy po prawym brzegu Wisły. Twierdzenie kanclerza, że decyzja Rady Ambasadorów, przewidująca dostęp ludności Prus Wschodnich, nie jest oparta na warunkach wersalskiego traktatu pokoju, musi być stanowczo napiętnowana.

Z Rosją rząd polski prowadzi rokowania dla zawarcia traktatu handlowego i likwidacji istniejących jeszcze nieporozumień nadgranicznych i ostatecznego wykonywania warunków pokoju. Jeżeli rokowania nie będą miały pomyślnych rezultatów, nie będzie to wina Polski.

Odnośnie Litwy już przedstawiłem nasze stanowisko, które dotychczas nie uległo żadnej zmianie. Polska jest za wielką, ażeby się denerwowała polityką litewską. Wszystkie ekonomiczne i polityczne interesy Litwy przemawiają za porozumieniem Litwy z Polską.

Ustanowienie głównej składnicy polskiej poczty w Gdańsku, jest wewnętrzną sprawą Polski. Rząd polski postąpił sobie, według przysługujących mu praw, uznanych przez wersalski traktat pokoju. Świat musi zrozumieć, że Polska będzie się bezwzględnie domagać od Gdańska uznania swych praw, które określone są krótko — dostęp do morza".

FRANCJA DOMAGA SIĘ GWARANCJI BEZPIECZEŃSTWA DLA POLSKI

PRASA GDAŃSKA TRĄBI NA ODWRÓT

PODZIWIA SZYBKIE FINANSOWE ODRODZENIE POLSKI

I odzyskanie zaufania świata do swej narodowej gospodarki

(Polska Agencja Telegraficzna)

WARSZAWA, 28 lutego. — W związku z pomyślnem przeprowadzeniem pożyczki Polski w Ameryce, gdańskie „Danziger Neueste Nachrichten", organ gdańskiej prawicy, stwierdza, że minister finansów dokonał wspaniałego dzieła na polu gospodarki narodowej — jak również przywrócił zaufanie narodu amerykańskiego do Polski.

Pożyczka amerykańska dla Polski, jakkolwiek nie zbyt poważna, będzie nową erą w ekonomicznym rozwoju Polski.

POWSTAŃCY KURDYJSCY PONOSZĄ KLĘSKĘ

Wypędzeni z dwuch miast Karput i Diabekir

KONSTANTYNOPOL, 28 lutego. — Jemil Bey, turecki minister spraw wewnętrznych ogłasza, iż przednie straże wojsk tureckich wypędziły powstańców kurdyjskich z miast: Diabekir i Karput. Podczas walki przy zdobywaniu miast, 50 powstańców kurdyjskich zostało zabitych, a część wzięta do niewoli.

• • •

Na skutek pierwszych zwycięstw, odniesionych przez wojska tureckie nad powstańcami kurdyjskiemi, rząd turecki zaniechał swego pojednawczego stanowiska zajętego ostatnio w sporze z Grecją o wypędzenie patrjarchy.

NIEMCY MUSZĄ SIĘ ZARÓWNO ZOBOWIĄZAĆ NIE ATAKOWAĆ TAK FRANCJI, JAK I POLSKI

Herriot przeciwny międzyaljanckiej konferencji z udziałem Niemiec

PARYŻ, 28 lutego. — Premjer Herriot przedstawił dzisiaj senackiej komisji dla spraw zagranicznych szczegółowy przebieg rokowań pomiędzy Anglją i Francją, w sprawie paktu gwarancyjnego dla Francji, a także w sprawie długów.

Posiedzenia senackiej komisji są zawsze tajne, ale półurzędowe sprawozdanie z posiedzenia tej komisji wykazuje, że premjer Herriot utrzymał pogląd byłych premjerów Brianda i Poincarego i wszystkich poprzednich premjerów, że Francja nie zgodzi się na żaden pakt gwarancyjny, o ile nie będzie obejmował zachodniej granicy Polski.

Premjer Herriot oświadczył senackiej komisji, że projektowana międzyaljancka konferencja w sprawie paktu bezpieczeństwa, która ma się odbyć 11-go marca w Brukseli, jeszcze ostatecznie nie została zdecydowana.

Premjer Herriot uważa, że konferencja ta ma posłużyć do wymiany poglądów po odbyciu konferencji Rady Ligi Narodów.

Odnośnie propozycji rządu niemieckiego dla zawarcia paktu gwarancyjnego rząd kanclerza Luthera, jakkolwiek ponowił propozycje paktu gwarancyjnego, nie wspomniał nic o wschodniej granicy Niemiec, a Francja pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na pozostawienie Polski i Czechosłowacji poza paktem gwarancyjnym, a także na pozostawienie stosunku Austrji do Niemiec w tym stanie, jak dotychczas.

W przeciągu ostatnich kilku dni ambasador Polski składał kilkakrotnie wizytę w gmachu francuskiego ministerjum spraw zagranicznych z oświadczeniem, iż rząd polski jest w najwyższym stopniu zaniepokojony na projekt paktu gwarancyjnego, z którego Polska byłaby wykluczona.

Podobnie, jak wszystkie państwa środkowo-europejskie powstałe po wojnie wszechświatowej, Polska pragnie usilnie, ażeby plan Ligi Narodów stał się podstawą międzynarodowego paktu gwarancyjnego i dlatego czyni wszystkie możliwe wysiłki, ażeby nie doszedł do skutku projektowany pomiędzy państwami pakt gwarancyjny, któryby spowodował zwłokę w doprowadzeniu do międzynarodowego paktu gwarancyjnego i pozostawił ją niezabezpieczoną — jak to wynika z projektu paktu gwarancyjnego angielsko-niemieckiego.

Dyplomaci francuscy odczuwają doskonale, że niezależnie od interesów ich sprzymierzeńców, od tego zawisło dalsze istnienie Ligi Narodów, uznanej za ciało międzynarodowe, czuwające nad zachowaniem obecnego stanu rzeczy w Europie, utworzonego przez wersalski traktat pokoju i uważają, że zawarcie paktu gwarancyjnego, obejmującego tylko bezpieczeństwo Francji od strony Niemiec, wystawi na niebezpieczeństwo wszystkie inne granice ustanowione przez wersalski traktat pokoju i da powód do rewizji tych granic, albo w sposób pokojowy albo zbrojny, mimo usankcjonowania tych granich przez Ligę Narodów, przyjmując państwa środkowo-europejskie do swojego zespołu.

Dla rządu premjera Herriota sprawa jest niezwykłej doniosłości ze względu na fakt, że była ona w ten sposób stawiana przez wszystkie poprzednie rządy francuskie od czasu wojny światowej. Wszystkie wysiłki rządu Herriota zmierzają do tego, aby zmusić Niemcy do dania gwarancji bezpieczeństwa Polsce i Czecho-Słowacji.

Telegraficzne wiadomości z Polski

Polska tworzy własną linję żeglugi morskiej

Rząd podpisał umowę na budowę portu w Gdyni

WARSZAWA, 28 lutego. — Rząd polski zwraca coraz więcej uwagi na sprawy morskie. Ostatnio przystąpił do zorganizowania własnej żeglugi morskiej z kapitałem zakładowym $2.000,000, który będzie użyty do zakupna czterech okrętów pojemności po 1,500 każdy i czterech po 3,000 ton każdy. Okręty te będą używane do komunikacji pomiędzy Polską, krajami nadbałtyckiemi, Francją, Holandją, krajami skandynawskiemi, Belgją, Anglją i krajami nadśródziemnomorskiemi. Rząd polski podpisał umowę z francuską firmą na pobudowanie portu w Gdyni, obejmującego 2,500,000 ton ładunku. Budowa ma być ukończona do 1029 roku.

Sejm polski zatwierdził pożyczkę amerykańską

Polska nie może zaciągać w Ameryce nowej pożyczki przed upływem sześciu miesięcy

WARSZAWA, 28 lutego. — Sejm uchwalił w pierwszem i drugiem czytaniu projekt do prawa zatwierdzający pożyczkę polską w Stanach Zjednoczonych. Ostateczne zatwierdzenie pożyczki nastąpi w trzeciem czytaniu podczas następnej sesji.

Premjer Grabski objaśnił posłów, iż Polska według jednego z warunków kontraktu na jakich pożyczka została zaciągnięta zobowiązała się nie zaciągać nowej pożyczki w Stanach Zjednoczonych przed upływem sześciu miesięcy.

Witos sądownie napiętnowany

Następstwa wyroku przemyskiego przeciw Wincentemu Witosowi

WARSZAWA, 11 lutego (pocztą). — Lwowski „Dziennik Ludowy" donosi:

Stawiane Witosowi od dłuższego czasu zarzuty, że czerpał z funduszów państwowych pieniądze na osobiste cele, odbiły się echem w procesie sądowym w Przemyślu. Edward Szafran nazwał bowiem w dniu 13-go stycznia publicznie i wobec wielu zgromadzonych ludzi w Przemyślu Wincentego Witosa złodziejem. Na skutek tego zaskarżył go Witos przed sąd przemyski o obrazę czci. Oskarżony zaofiarował dowód prawdy, wnosząc obszerne pismo przygotowawcze. Odbył się proces, którego wynik jest nadzwyczaj charakterystyczny, a dla Witosa nader przykry, gdyż sąd przemyski wyrokiem z dnia 9-go lutego br. uwolnił Szafrana od winy i kary, pomimo, że powiedział publicznie między innymi: „Witos jest złodziej i to wielki złodziej".

Witos musi pozatem zapłacić koszta postępowania karnego.

• • •

WARSZAWA, 11 lutego (pocztą). — W dniu dzisiejszym w jednym z dzienników warszawskich ukazał się przedruk z „Dziennika Ludowego", dotyczący procesu Witosa przeciwko p. Szafranowi. Wiadomość ta w kołach Sejmu jest niesłychanie żywo komentowana. Szereg posłów stwierdza, że wyrok tego rodzaju w znacznym stopniu podciąć musi zdolność polityczną p. Witosa. Ze strony natomiast Piasta oświadczają, że wyrok ten jest wyrokiem poprostu „czysto formalnej procedury", bowiem adwokat p. Witosa nie stawił się w oznaczonym czasie na rozprawę.

PRZEDSTAWICIELE 10-CIU ARMJI EUROPEJSKICH W KRAKOWIE

KRAKÓW, 13 lutego (pocztą). — W najbliższych dniach zjadą do Krakowa przedstawiciele wojskowych drużyn sportowych z 10 państw. Drużyny te, każda w składzie jednego oficera i trzech szeregowych, będą brały udział w biegu patrolowym z ostrem strzelaniem w Zakopanem, a przed zawodami zatrzymają się przez jeden dzień w Krakowie. W zawodach reprezentowane będą następujące państwa: Bułgarja, Czechosłowacja, Estonja, Finlandja, Francja, Jugosławja, Łotwa, Szwecja, Włochy i Turcja, a nadto reprezentacja armji polskiej.

EXTRA!

PREZ. REPUBLIKI NIEMIEC, EBERT, NIE ŻYJE

Kanclerz Luther będzie spełniał obowiązki tymczasowego prezydenta — Monarchiści zabiegają gorączkowo o wybór swego przedstawiciela na opróżniony urząd

BERLIN, 28 lutego. — Fryderyk Ebert pierwszy prezydent republiki Niemiec zmarł dzisiaj rano na skutek nieudałej operacji ślepej kiszki. Obowiązki tymczasowego prezydenta objął kanclerz Luther. Wyboru nowego prezydenta dokona zgromadzenie narodowe w ciągu 7 dni po pogrzebie zmarłego. Monarchiści niemieccy wszczęli gwałtowną agitację na wyborem swego zwolennika na opróżniony urząd.

Rząd niemiecki otrzymuje z całego świata wyrazy współczucia z powodu śmierci pierwszego prezydenta. Między innemi prezydent Coolidge nadesłał szczere wyrazy współczucia dla narodu niemieckiego z powodu śmierci przedstawiciela narodu, którego zasługi musi ocenić historja, jako korzystne nie tylko dla narodu niemieckiego, ale i dla powszechnego pokoju.

Korespondencja własna "Nowego Świata"

W PONIEDZIAŁEK, 2-GO MARCA
„NAOKOŁO UMOWY POLSKO-CZESKIEJ"
pisze P. STASZCZAK z Cieszyna

OCHRONKA

Dzisiaj	Dotychczas
43	177

Niechaj ta PRACA BĘDZIE KONTESTEM CZYNU, którego zwycięstwem będzie Polska Ochronka dzienna, pierwsza instytucja dobroczynna Polonji nowojorskiej i okolicznej.

Nie traćcie ducha ani wiary w lepsze wartości życia i w potrzebę wyrażania prawdziwej miłości bliźniego.

Nie kalajcię siebie, gdy stykać się musicie dziennie z nieczystościami sobkostwa, samolubstwa, małoduszności, sknerstwa, zgryźliwości i wątpienia.

Tylko dusze małe i biedne upadają w walce o ideały.

Serca prawdziwie wielkie walczą i nie tracą otuchy i nie tracą wiary w dobro.

Wiem i wierzę, że nieuczciwość na każdym kroku spotykana, że niedbalstwo, które nam wszystkim zatruwa życie, że zdrętwiałość otoczenia i społeczeństwa ZMUSZA nas do nieczynności i do wątpienia.

A JEDNAK, trzeba koniecznie walczyć do ostatniej kropli krwi o zachowanie ideału i wiary w życie.

WIEDZIAŁEM, że wzywając Was do założenia Ochronki nie będę musiał walczyć z ubóstwem, bo Polonja nie jest bardzo uboga.

WIEDZIAŁEM, że nie będę musiał walczyć z zupełnem zacofaniem i ciemnotą, bo już jest spory zastęp uświadomionych.

Ale WIEDZIAŁEM, że będę musiał walczyć ze złem doświadczeniem Polonji z wielkiem, a przerażającem zniechęceniem, z brakiem wiary, z podejrzeniami i wątpieniem.

I mam nadzieję, że zwyciężę.

Dzień otwarcia naszej Ochronki będzie największem świętem Polonji, bo będzie początkiem powrotu wiary w uczciwość, będzie odrodzeniem Polonji i przebudzeniem się do życia czynnego.

Pomóżcie mi w tej walce wy, którzy jeszcze nie zwątpiliście, Wy, którzy JEDNAK, MIMO WSZYSTKO WIERZYCIE!

Bądźcie dobrym przykładem. Dobre przykłady kształcą otoczenie. Dzisiaj, gdziekolwiek się zbierzecie pomyślcie i pomówcie o tem, zachęcajcie swoich braci do współpracy i odezwijcie się!

Ochronka Polska będzie założona z pewnością.

Kiedy? — Im prędzej tem lepiej!

Od WAS wszystkich zależy.

NIECHAJ DZIEŃ DZISIEJSZY BĘDZIE DNIEM OCHRONKI!

„Włóczęga".

OCHRONKA

N. N.	$5.00
P. Plaza	$3.00
J. Czeczotka	$2.00
J. Czyżewski	$5.00
P. Yolles	10.00
Dr. Vorzimer	10.00
J. Sienkiewicz	$1.00
F. Czarnecki	$5.00
Czyt	$2.00

POSIEDZENIE LIGI KOBIET WE WTOREK

We wtorek, 3go marca, odbędzie się zwyczajne posiedzenie Ligi Kobiet. Wszystkie członkinie proszone są o punktualne przybycie na to posiedzenie, gdyż omawiana będzie sprawa Ochronki. Sekretarka.

Poszukiwanie

Ja, Stanisława Ziołkowska poszukuję swojej familji, brata Władysława Ziołkowskiego, wujka Adama Soliwackiego, Polo Soliwacki, wszyscy wyjechali przed wojną do Ameryki. Przebywali w New Yorku, pochodzą z gubernji Wołyńskiej.

Proszę się zgłosić na adres, Stanisław Adamarczuk, 83 Lili Street, Newark, N. J.

Karjera imigranta

Paul Singer opuścił swój dom rodzinny w Sewastopolu mając 17 lat udając się do Ameryki po złote runo. W pierwszych latach swego pobytu ciężkie miał życie, pracując w źle urządzonych fabrykach. Poznał co to jest dola robotnika.

Dziś po dwudziestu pięciu latach Singer został mianowany wiceprezesem banku Bank of United States, opartym na kapitale $60,000,000.

Ponieważ Singer miał sam ciężkie doświadczenia, dba on szczególnie o zapewnienia zdrowych i wygodnych warunków dla pracowników.

MUSICIE UMIEĆ TAŃCZYĆ
SZKOLE TAŃCÓW
177 East 84th Street
róg Third Avenue
Nie zwlekajcie. Nauczcie się natychmiast w starej
Zawsze otwarta. Ceny umiarkowane. Mamy pięć-
najlepszej polskiej
dziesięć doświadczonych nauczycielek.

YEAPLE'S
3rd Ave.
Uczcie się tańczyć. Kompletny kurs $5. Lekcja $1. Wstęp od pary 50c. 75 instruktorek. Lekcje w. 1 w nieda. pp

POLSKA
SZKOŁA TAŃCA
206 East 86 St.
Tańce co wieczór. 75 instruktorek. Prywatne lekcje w każdym czasie. Ceny bardzo umiarkowane. Również tańce w niedzielę po południu

Listy

Do Pani Lubianeckiej!

Dowiaduję się od pani Sieradzkiej, z pn. 111 St. Mark's Place, że u niej Pani znajdzie zajęcia i pomieszczenie wraz z córeczką. Chłopca oddamy na ten czas do polskiej rodziny. Proszę zgłosić się do pani Sieradzkiej lub do mnie.

"WŁÓCZĘGA."

Szan. Panie "Włóczęgo!"

Czytając "Obrazki" przez Pana szkicowane, przyszedłem do przekonania, iż Pan masz w sobie serce wzniosłe, szlachetne, bystrość w umyśle, odwagę, rycerskość w boju na serca zatwardziałe, a które Pan pragniesz pozyskać dla ubogich, dla maluczkich. O, bo nie każdy śmiertelnik odważyłby się rozpocząć taką misję, na takie wielkie dzieło, założenia ochronki dla sierot, nie mając odpowiedniego funduszu na rozpoczęcie.

Szlachetny "Włóczęgo!" Jeżeli dokonasz dzieła, cudu dokonasz. Bo to nie jest przyjemna praca pukać do serc ludzkich o fundusz, o dolary, bez których nie można żadnej pracy rozpocząć.

Poczuwam się do obowiązku dorzucić cegiełkę do budowy tak wielkiej instytucji. Nie jest to ostatni datek lecz stały miesięczny podatek, i przy każdej sposobności będę starał się prosić u innych o daninę.

NOWOJORCZANIN.

Szanowny Panie!

Posyłam czek na $5 na ochronkę dla biednych dzieci.

Pozostaję z szacunkiem,
HELENA MAGIEROWSKA.

Dobry nasz "Włóczęgo!"

Posyłam $1 jako podatek miesięczny i obowiązuję się płacić każdy miesiąc, ażeby dopomódz do spełnienia tak szlachetnego czynu jakim jest ochronka dla dzieci, których rodzice zmuszeni są pójść do pracy, lub w razie jakiego nieszczęścia.

Tobie zacny „Włóczęgo" życzę z całego serca powodzenia, ażeby twe marzenia mogły się uskutecznić.

Pozostaję szczerze Ci życzliwa,
L. JASIEWSKA.

Zawiadomienie

Do Towarzystw i Grup Polskich w New Yorku, Bronx i okolicy!

Gniazdo Sokoła Nr. 85, w Bronx, N. Y. urządza wycieczkę wodną okrętem do Rotonn Point Park, w niedzielę, dnia 26-go lipca r. b. Wiemy, iż wspomniana wycieczka wodna będzie miała wiele zwolenników na dzień ten, przeto uprzedzamy i prosimy szan. towarzystwa w New Yorku i okolicy, by o ile będzie dogodnem dla szan. towarzystw, w wspomniany dzień wstrzymali się z piknikami tak dla dobra sprawy naszej jak również i szan. towarzystw. Spodziewamy się, iż powyższe ogłoszenie zostanie przyjęte, za co z góry dziękujemy.

Sokołem "Czołem!"

Zarząd Gniazda.

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

TEATR, MUZYKA I EKRAN

UŁANI

"Dzieweczki, kwiateczki —
"Oj prześliczne gwiazdeczki...
"Bywajcie, czuwajcie —
"Ułani śpiewają, a trębacze grają..."

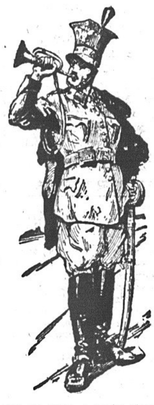

Jest to jedna z wielu piosenek, które staną się popularnemi po dzisiejszem przedstawieniu Teatru Polskiego, w Washington Irving High School, przy Irving Place i 16th St.

Sztuka w czterech aktach, jaka będzie dzisiaj odegrana nosi tytuł „Ułani księcia Józefa Poniatowskiego" i ze względu na nadzwyczaj interesującą treść, tańce narodowe, zdrowy, polski humor i wiele scen romantycznych, powinna się cieszyć frekwencją Polonji nowojorskiej i okolicznej.

Zespół Teatru Polskiego wraz ze statystami liczy około 25 osób, co wraz z malowniczemi kostjumami pań, mundurami ułanów i nowemi akcesorjami zapewnia sztuce powyższej bardzo dobrą wystawę.

Początek przedstawienia o godzinie 8-ej wieczorem.

Kasa dla wygody tych, którzy nie nabyli wcześniej biletów, będzie otwarta od godziny 6-ej wieczorem.

UWAGA! — Sztuka ta jest dostępna dla młodzieży i nie będzie grana po raz drugi w New Yorku.

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiam, iż następne posiedzenie Polsko Amerykańskiego Klubu Republikańskiego w Brooklynie, odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go marca, o godzinie 3 po południu, w sali posiedzeń, 608 Hart Street (przy Myrtle Ave.). Na porządku dziennym kwestja wynajęcia własnego lokalu; wpisy nowych członków i informacje w sprawie wybierania papierów.

Fr. Siwik, sekr.

Pierwsza Polska Szkoła Tańców Klasycznych p. Luni Nestor.

przyjmuje zapisy nowych uczenic, w poniedziałki, środy i piątki, od 5 do 7 wieczór, w Domu Narodowym, 19 St. Marks Pl., New York. — Tańce polskie, klasyczne, plastyczne, interpretacyjne.

Zawiadomienie

Posiedzenie Rady Partyjnej Zw. Soc. Pol. odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go marca, w Domu Narodowym w New Yorku, o godzinie 10-ej przed południem.

W Kościele Polskim Katolickim Św. Marka na 10 ulicy, Nabożeństwa w czasie postu odprawiać się będą w następującym porządku:

W każdą niedzielę, o godzinie 9 rano Msza Św.; o godzinie 11 suma z kazaniem; a o godzinie 3:30 popołudniu Gorzkie Żale.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszem podaję do wiadomości, iż posiedzenia Tow. Samopomoc Polska, odbywają się w każdy 3-ci poniedziałek miesiąca, w sali Domu Narodowego Polskiego, 19-23 St. Marks Pl., o godzinie 8 wieczór, zaś posiedzenia Komisji wsparć w każdy 1-szy i 3-ci poniedziałek miesiąca, na których to posiedzeniach są udzielane zapomogi potrzebującym.

Wład. Twardowski, sekr.

EARL CARROLL THEATRE, 50 ulica & 7 Ave. — Przedstawienia po poł. we Czwartki i Soboty o 2:30., wiecz. o 8:30.
DESIRE under the ELMS
Sztuka Eugene O'Neil

NAMYSŁOWCZYKOM

(W przededniu ich wyjazdu do Ameryki.)
Wiersz zamieszczony w "Czerwonym Kurjerze" w Warszawie.

• • •

Grają chłopy, a od ucha,
A z rozmachem, a ochoczo,
Aż skrzypce im łopocą,
A człek kiedy się zasłucha
W ono chłopskiej skrzypki granie,
Tedy przeszłość, jakby żywa,
Przed oczyma duszy stanie...
Owo teraz mocium panie,
Mazur buczy!
Śnieg się ściele,

Szronem mróz usrebrzył konie,
Lśnią sadzone karabele
I pas słucki tęczą płonie.
Zpod kołpaczka liczko błyśnie,
Nibyś różę splótł z lilją!
Usta krasne, niby wiśnie...
Grzmią janczary, śmiechy biją:
Hu-ha! Kulig!
Jedziem gwarno,

Od komina do komina,
A gdzie wpadniem, tam przygarną,
Tam ochota się poczyna.
Hu-ha! Kulig!
Teraz skrzypki

Takt zmieniły lotny, szybki
Mazurowy: teraz płynie
Pieśń poważna, uroczysta.
Poloneza.
W Ukranie

Śród bodiaków wicher śwista
I aż drzewca kopij chyli,
I proporce barwne miota.
Rzekłbyś, że to rój motyli
Zawisł, niby tęcza złota,
Nad hussarją, co w traw fali
Płynąc, hen ku Kresom zmierza,
Za poważnym znakiem wali
Pancernego huf żołnierza.
Dalej wloką się harmaty,
Wkońcu — tłum pospolitaka:
Kontusina niebogaty,
Ladajaka też kulbaka.
Koło boku szerpentyna
Niepokaźna, ale przednia,
Bo zdobyczna od Turczyna.
Przyniesiona, aż z pod Wiednia!
A niech im tu w drodze stanie
Sułtan sam!...
Wtem zmilkły tony,—

Wzamian słychać inne granie:
Śpiew to jakiś rozżalony
Z chłopskiej piersi ponad niwy
Płynie rzewny, tęskny tkliwy:
To Kujawiak...
"Nie płac ino,

"Maryś! Dyć nie wszyscy zginą!
"Boga ino pros...
"Dyć prosę...

"Obsadziłam na storc kosę,
"Jagłów, chleba ojce dali,
"No i pójdę se w świat miedzą:
"W chatach tera ino mali,
"Albo starce siwe siedzą.
"Wziąłem na pierś ziemi krzynę
"Zpopod krzyża i bez strachu
"Pójdę w ogień... A jak zginę,
"To mnie spomnij, Maryś!
"Stachu...

— — — — — — — — — — — —

Grają chłopcy, a z ich grania
W głębi każdej polskiej duszy
Nuta jedna się wylania,
Która wszystkie inne głuszy.
Rzekłbyś, kiedy grają oni,
że w dal! płynie ponad łany
Ten, co w piersi polskiej dzwoni
Cudny hymn niewyśpiewany!

C-wicz.

Rivoli

Największą popularnością cieszą się w New Yorku obrazy z "West", z Zachod. Ameryki. W Rivoli Teatrze niewątpliwie wielki sukces odniesie obraz "The Thundering Hord." Widoki górskie wspaniałe, widz ma wrażenie, że sam wspina się na szczyty. Akcja rozwija się w dniach pierwszych kolonistów na Zachodzie i obfituje w piękne i wzruszające sceny. Oprócz znanych pierwszorzędnych aktorów w tej sztuce występują... bawoły z Yellowstone Park i to w pokaźnej liczbie, jest ich bowiem dwa tysiące.

NA KONCERT NAMYSŁOWSKIEGO

bilety po cenach znacznie zniżonych — (od 1 do 3 dol.)

w New Yorku:
u W. Bialskiego, 127 East 7 ulica.
w Domu Narodowym, 19 St. Marks Pl., u Witkowskiego, 130 E. 7-ma ulica.

Bronx:
u J. Kagala, 119 East 125 ulica.

Brooklyn:
w Sokolni gn. 14 — 190 Grand ulica.
Zjedn. Pol. Nar. „Czas" — 144 Grand ulica.

South Brooklyn.
Bank Pożyczkowy, 21 ulica i 5 Ave.

Jamaica:
u J. Ostrowskiego, 191 Rockwaway Road.

NAUKA I KAZANIA

„Dar Boży"
Niedziela, 1-go marca
Początek o godzinie 3-ej po południu.
Wstęp wolny.
164 Second Avenue
przy East 10 ulicy.
Czytajcie pismo Święte.
Ks. A.A. Ziarko.

Zawiadomienie

Niniejszem zawiadamiam Sz. Publiczność, że moją pracownię kuśnierską przeniosłem do większego lokalu, pn. 1298 Lexington ave., pomiędzy 87 a 88 ulicą, New York.

Nowy sklep zaopatrzony jest w najświeższy towar, gotowy zadowolić gust każdego gościa.

Dziękując za dotychczasową pamięć—polecam się dalszym względom.

A. ROŻEK

W niedzielę po południu 8 MARCA w Metropolitan Opera House

Jeszcze raz!

W niedzielę po południu 8 MARCA w Metropolitan Opera House

KONCERT Namysłowczyków

Na ogólne żądanie Polonji nowojorskiej!

Piccadilly

Sztuka filmowa "Oh, Doctor" cieszy się takiem szalonem powodzeniem, że dyrekcja czuła się zmuszoną zatrzymać ją na następny tydzień. Śmiech i zainteresowanie publiczności zawdzięczać należy niezwykłym przygodom Rufusa Billupsa, który przez całe życie leczy się i żywi się tylko lekarstwami. Niespodziewanie spotyka piękną pielęgniarkę i jak pod działaniem różdżki czarnoksięskiej przemienia się w energicznego młodzieńca. Niesłychane przygody doprowadzają go do upragnionego celu połączenia się z ukochaną.

Koncert Namysłowczyków w niedzielę, dnia 8-go marca, w Metropolitan Opera House

Na ogólne usilne żądanie publiczności Namysłowczycy powtórzą koncert w Metropolitan Opera House. Będzie to powtórzenie występu, a nie powtórzenie programu. Namysłowczycy przywieźli ze sobą program bardzo bogaty, który nie wyczerpuje się i kilkoma występami.

Wiadomo, że setki osób odeszło z powodu braku biletów.

Polonja nowojorska, licząca przeszło sto tysięcy dusz, stawiła się tak licznie, że sala okazała się za małą. A trzeba, ażeby wszyscy ci, którzy pragną mieć ten pokarm duchowy mieli sposobność słyszenia naszej LUDOWEJ MUZYKI.

Słowa pisane i wymawiane nie są w stanie tak głęboko i pięknie oddać prawdziwej Polski jak muzyka, która w duszy każdego słuchacza wywołuje wspomnienia tak dziwne, tak osobiste, że każdy w nie SWOJĄ Polskę znajduje, tę, którą zna z tęsknoty, z walk i z rzeczywistości minionej.

Dla nas wychodźców Polska jest czemś oderwanem, jest ideałem o wiele większym i bliższym, aniżeli rzeczywistość szara dla tych, którzy w Polsce mieszkają.

Dlatego też odzywa się w nas echo niepowszednie na dźwięk tej muzyki ludowej i dlatego możemy objazd Namysłowczyków nazwać budzeniem najpiękniejszych wizji o Polsce w sercach ludu, który w tych melodjach ludowych, w arjach sielskich poznaje siebie.

Jesteśmy świadkami wzruszającego wprost odruchu wychodźtwa, które tak licznie zdąża na koncerty.

Powtórzenie koncertu w New Yorku nie jest wcale czemś nadzwyczajnem.

KAŻY CHCE słyszeć Namysłowczyków.

Tembardziej, iż ci, którzy na koncercie pierwszym byli z takim zachwytem opowiadają o wrażeniach odniesionych.

Nie ulega wątpliwości, że olbrzymia sala Metropolitan Opera House będzie znowu pełna.

W tej muzyce Namysłowczyków mieści się treść taka bogata, taka silna i przyciągająca, takie zdrowie uczucia i taka siła wrażenia, że sama wieść o drugim koncercie wzbudziła ogólne zadowolenie. DALEJ WIĘC!

Uczcie się z doświadczenia i kupujcie bilety już dzisiaj.

W niedzielę, dnia 8-go marca, o godzinie 3-ej po południu odbędzie się drugi koncert Namysłowczyków, w Metropolitan Opera House.

ŚPIEWAK Z POLSKI

Przed kilku dniami przyjechał z Polski p. Wacław Jarzębski, tenor opery warszawskiej i wybitny śpiewak koncertowy.

P. Jarzębski koncertował niedawno we Francji, Rumunji i innych krajach Europy.

Na wychodźtwie, zamierza zabawić czas jakiś, występując w „Wieczorach Pieśni Polskiej".

P. Jarzębski wyjeżdża do Chicago, skąd zamierza rozpocząć swą turę artystyczną.

JEŚLIŚ POLAK —
poprzyj placówkę, jaką jest
TEATR POLSKI
Dzisiaj!
UŁANI
KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO
W WASHINGTON HIGH SCHOOL
Irving Place i 16 ul., New York
KUP BILETY WCZEŚNIEJ!

Baczność!
YONKERS
W SOBOTĘ
dnia 7-go marca
o godz. 8-ej wieczór
UJRZYMY PORAZ PIERWSZY
HERKULESA
oraz
„KRÓLA ŻELAZA"
jakiem jest
NIEZRÓWNANY
JÓZEF MAŃKO
Niebywały popis odbędzie się
w Prospect Hall
BUENA VISTA AVE.
cor. Hudson St.

W tych dniach nastąpi otwarcie szkoły operatorów

W nowo-założonej SZKOLE KINEMATOGRAFICZNEJ firmy Polart, Polacy będą praktycznie nauczani w wyświetlaniu obrazów i reperowaniu aparatów kinematograficznych amerykańskich. Pozatem uczniowie szkoły otrzymają dzięki firmie Polart, która ma szeroko nawiązane stosunki w Ameryce i Polsce w sferach teatralnych poparcie w uzyskaniu posad operatorów nie tylko w Ameryce, ale także i w Polsce.

NA PROGRAM KURSU ZŁOŻĄ SIĘ:

1. *Roboty elektryczne, jak obchodzenie się ze światłem, motorami elektrycznymi i dynamo-maszynami.*
2. *Obchodzenie się i naprawa maszyn kinematograficznych.*
3. *Szkła optyczne i naprawa filmów.*
4. *Praktyczne wyświetlanie obrazów w budce teatralnej.*

Uczyć się będzie można w szkole w dzień lub wieczorami. Cały kurs można przejść w kilku miesiącach. Klasy będą ograniczone tylko do pewnej ilości uczni tak, że chcący nauczyć się tego pożytecznego rzemiosła powinni zasięgnąć jak najprędzej szczegółowych informacji, stawiając się osobiście lub pisząc do:

POLART FILM COMPANY
220 WEST 42nd ST., Room 1804, N. Y. C.
TELEFON: LACKAWANNA 4293

INSTYNKT MATKI

nie myli się prawie nigdy. Gdy chłopak lub dziewczynka w domu nie dokazują z nadmiaru zdrowia, instynkt matki zwykle prowadzi do szukania środków budujących zdrowie, mianowicie

SCOTT'S EMULSION

Dobrze karmione dziecko zwykle jest dzieckiem dobrem. Wiele matek polega na odżywczym toniku Scott's Emulsion każdej jesieni i zimy, celem utrzymania dzieci w rzeźkiem zdrowiu.

Polecamy dla Waszego chłopca lub dziewczynki codziennie Scott's Emulsion!

Scott & Bowne, Bloomfield, N. J. 24-59

Ze Zjazdu Stow. Mech. Pol. w Toledo

(Ciąg dalszy.)

P. Surman z Salem dziwi się przedewszystkiem, dlaczego adwokat Dyrekcji z samego rana tak się zdenerwował i podniesionym głosem straszył delegatów prokuratorem. Gdyby to było przed obiadem, albo przed kolacją, kiedy każdy jest głodny, to by to sobie mógł wytłumaczyć, ale że to się stało z samego rana, a do tego adwokat, nie znając języka polskiego, nie wie o czem delegaci dyskutują, dziwi go bardzo jego wystąpieniu i wątpi, aby on to zrobił z własnej woli. Jako jeden z komisji popiera żądanie p. Grodzkiego, aby dać sposobność komisji pojednawczej zredagować swe uchwały i polecenia.

Przewodniczący p. Fronczak nie zgadza się na żądania pp.: Grodzkiego i Surmana.

P. Olszewski z Chicago zabiera głos i w łobuzerski sposób atakuje byłego sekretarza Stow., że to on zorganizował całą opozycję aby razem z byłym prezesem na nowo wejść do Dyrekcji. Mówi, że większość opozycji składa się z ludzi uczciwych, ale nie mających własnego zdania i, że on w nocy podsłuchał, jak w hotelu Popławski dawał członkom opozycji rady, jak mają postępować, aby przeprowadzić swe postulaty i żądania i że inni członkowie mu przytakiwali.

W odpowiedzi na napaść p. Olszewskiego, p. Popławski i inni członkowie żądali głosu, przewodniczący p. Fronczak nie pozwolił nikomu zabierać głosu w tej sprawie.

Wniosek o przyjęcie protokułu z poprzedniej sesji przeszedł 50 głosami. Kilku delegatów protestowało, żądając, aby głosowano w tak ważnej sprawie proxami.

Na wniosek **p. Grabowskiego** z Trenton uchwalono, aby komisja zażaleń była także komisją wniosków. Wniosek uchwalono bez opozycji.

Następnie p. **Skalski** z Toledo zdaje sprawozdanie komisji zażaleń i poleca:

1) Nad sprawą p. Haudzla przejść do porządku dziennego, bo poprzedni Zjazd o tem zadecydował.

2) List p. Czakowskiego z Pruszkowa komisja uważa za bezpodstawny.

3) Zażalenia i wnioski filji Pruszkowskiej, aby oddać p. Zarzyckiemu, aby w tej sprawie interpelował Dyrekcję.

4) Zażalenie p. Michalaka z Rochester i Garlacza w sprawie przesłanych do Banku depozytów, aby Zarząd dał im wyjaśnienie, gdzie się mają udać w tej sprawie.

5) Zażalenia pp. Wiecheć, Ziemby i Brussa, że nie otrzymali należnych im akcyj uchwalono oddać Zarządowi do załatwienia.

Na wniosek p. Ostrowskiego z Toledo uchwalono sprawozdanie komisji przyjąć.

P. Zarzycki zapytuje, kto będzie wypłacał weksle wydane na pożyczkę na dom w New Yorku, który został sprzedany.

Jeden z dyrektorów odpowiada, że Dyrekcja weksle te wypłaca, należy więc takowe podpisać i nadesłać do biura, a biuro zwróci pieniądze. O godz. 12.45 zebranie przewodniczący odroczył.

SESJA V.

W niedzielę o godz. 2:30 popołudniu przewodniczący p. Kulawski otworzył sesję.

P. Zarzycki czyta otrzymane od filji i członków z Pruszkowa zażalenia i prośby. Uchwalono przejść nad tem do porządku dziennego.

P. Grodzki zabiera głos w sprawie napaści p. Olszewskiego na opozycję i byłego sekretarza i mówi, że występuje tutaj nie w imieniu i interesie jednostek, ale w interesie ogółu członków, reprezentowanych przez Komitet Wykonawczy. Mówi dalej, że członkowie opozycji mają prawo wspólnie się radzić, jak postępować i kogo nominować do Dyrekcji. O wprowadzaniu byłych urzędników do Dyrekcji nie było mowy; on osobiście byłby sam przeciwny.

P. Olszewski mówi, że nie chce poddawać w wątpliwość słów p. Grodzkiego i cofa swe przypuszczenia, że członkowie opozycji mieli plany, mające na względzie szkodę organizacji.

P. Gwiazdowski mówi, że chciał wyjaśnić poruszoną sprawę przez p. Olszewskiego, nie korzysta jednak z udzielonego mu przez p. Fronczaka głosu, który w międzyczasie zajął miejsce przewodniczącego, bo uważa, że wszędzie jest przyjęte, że jeżeli się stawia komuś zarzuty, to powinno mu się dać sposobność do odpowiedzi, czego jednak p. Fronczak nie uczynił, nie dając głosu p. Popławskiemu, aby odpowiedział na zarzuty p. Olszewskiego.

P. Grabowski postawił wniosek, aby przewodniczący udzielił p. Popławskiemu głosu w odpowiedzi. Wniosek ten jednak został ubity przez zwolenników Dyrekcji 29 głosami do 19 za wnioskiem, reszta obecnych nie głosowała.

Odczytane poprzednio sprawozdanie komisji proxies przyjęto, zwalniając komisję.

P. Łukaszkiewicz z Detroit zabiera głos i mówi, że cały Zjazd dotychczas jest prowadzony bez jakiegokolwiek porządku dziennego i stawia wniosek, aby prezydjum ustanowiło porządek dzienny.

P. Kuczkowski z Buffalo stawia wniosek, aby przystąpić do rozpatrywania statutu Mechanics Association. P. Wojsowski stawia poprawkę, aby wybrać do tego komisję. Wniosek z poprawką przechodzi. Wybrani do komisji: inż. Żuliński z New Yorku, Bisek z Chicago i Kosicki z Detroit.

Na wniosek p. Wojsowskiego z Detroit, poparty przez p. Ostrowskiego z Toledo, uchwalono przyjąć protokuł ze specjalnego Zjazdu 26 kwietnia, 1924 roku przez głosawanie przez podniesienie rąk. Wniosek przeszedł.

Następnie przystąpiono do punktu: **wybór czterech nowych dyrektorów.**

P. Biernacki z Detroit mówi, że najprzód 4 starych dyrektorów powinno zrezygnować.

P. Bisek z Chicago mówi, aby ci 4 Dyrektorzy złożyli na piśmie wspólną rezygnację i oddali takową trzymał do czasu skończenia spraw sądowych, aby potem dopiero 4 nowi dyrektorzy weszli do Dyrekcji.

P. Grodzki żąda najprzód rezygnacji starych 4 dyrektorów, a później dopiero, aby przystąpić do wyborów.

P. Bisek mówi, że nie potrzeba koniecznie zgody i jednomyślności, bo zjazd obecny i tak jest tylko doradczym.

P. Anielewski krytykuje wypowiedzenie się p. Biska, i mówi, że głównym celem Zjazdu powinno być doprowadzenie do zgody i jednomyślności, bez względu, czy Zjazd ten jest doradczym, czy też nie. Zwraca uwagę, że jako prawnik Stow. nie powinien rad podobnych dawać.

P. Bisek odpowiada, że prawnikiem Stow. nie jest i występuje tylko jako akcjonarjusz.

P. Zarzycki apeluje, aby sprawy tak załatwić, aby wszystkich zadowolić i zaprowadzić zgodę dla dobra organizacji.

P. Zwoliński z Cleveland wypowiada się w tym samym duchu.

O godz. 5ej przewodnictwo objął p. Hinkelman.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pamietajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

NEWARK

Napoleon Szczawiński, artysta Teatru Nowości

Adam Miłosza, artysta i reżyser Teatru Nowości

NEWARK

KLUB ŻYCIA

dla swoich Józefów urządza bal i imieniny na 19-go marca, w Polskim Klubie Ośw. Kto jest Józefem, niech na ten bal przychodzi.

R. A. Borkowski.

SZKOŁA DLA DZIECI

W P. K. Ośw. w Newarku jest zorganizowana Szkoła języka polskiego. Szkoła jest prowadzona systematycznie w tym sezonie, a dzieci pobierają lekcje w każdą sobotę po południu i w niedzielę rano.

Za Komisję Oświaty
R. A. Borkowski.

Towarzystwo Śpiewu Harmonja

z dyrygentem E. Gennertem na czele planuje nowość, którą w okolicy jeszcze nie widziano. W niedalekiej przyszłości, Polonja Newarska na dole i górze miasta poraz pierwszy zobaczy „Minstrelsy Polskie". Komitet składający się z kilku Harmonistów już opracowuje program.

Później więcej o tem!

Baczność Newark i okolica!

Niniejszem zawiadamiam Szan. Polonję, iż sztuka „Ułani ks. Józefa Poniatowskiego" graną w Newarku nie będzie. Wobec tego zapraszamy wszystkich naszych bywalców teatralnych na sztukę tę do Nowego Yorku. „Ułani" ukażą się na scenie w niedzielę, dnia 1-go marca w Washington High School, Irvin Place i 16 ulica w New Yorku. Kto przybędzie nie będzie żałował. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczór.

Z szacunkiem
Dyrekcja Teatru Polskiego.

Ważne zebranie!

odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go marca o godzinie 10:30 rano na sali pn. 155 Court St., blisko Klubu Oświatowego. Ks. M. K. Pawłowski z Jersey City, N. J. wygłosi bardzo ciekawą mowę, w której poruszy sprawy, odnoszące się do każdego Polaka.

Amerykańskie przysłowie mówi: „Kiedy słońce świeci, wtedy rolnik siano zbiera".

Żebrania te są WASZE, więc korzystajcie z nich.

Wstęp wolny dla wszystkich.

KOMITET.

POPULARNY ODCZYT.

Trzynasty z rzędu w tym roku odczyt odbędzie się we wtorek, dnia 3-go marca w Polskim Klubie Ośw.

Referat wypowie ob. Edward A. Słowik z New Yorku, na temat: — „Stanowisko kobiety". Temat będzie interesujący dla wszystkich, a przeważnie dla kobiet, które powinny przyjść i dowiedzieć się rzeczy starych, ale ciekawych.

Za komisję Ośw.
R. A. Borkowski.

BAYONNE

PROGRAM ODCZYTÓW POPULARNYCH POLSKO-OBYWATELSKIEGO KLUBU POLITYCZNEGO

S. Cewiński, Pres. — F. Godniak, Sekr.

Pierwszy odczyt odbędzie się, w niedzielę, dnia 1-go marca, o godzinie 3-ej po południu, w hali klubowej, pn. 29 W. 22nd St., Bayonne, N. J.

1. Bracia, Stanisław i Zygmunt Michota odegrają duet skrzypkowy następujących polskich utworów: „Biały Orzeł", „Cieszmy się".
2. Rys i życie największego poety polskiego Adama Mickiewicza i streszczenie jego znakomitych utworów, jak "Oda do Młodości", „Konrad Wallenrod" i „Pan Tadeusz" przez Stanisława Średzińskiego.
3. Śpiew, panny Haliny Nowackiej i M. Nowackiego, odśpiewają "Kwiaty Polskie" i "Wiosna."
4. Czytanie i streszczenie "Bajek Mickiewicza" przez pannę Wandę Kurek.
5. Prawo Naturalizacyjne i Sądownictwo, przez adwokata Czesława Pochockiego.

Cała Polonja jest serdecznie proszona o przybycie. Wstęp wolny. U nas niema żadnych kolekt.

Z poważaniem,
ST. ŚREDZIŃSKI, Kierownik.

WIECZÓR
OPERETKI POLSKIEJ
W NIEDZIELĘ 1-go MARCA
o godz. 8-ej wieczorem
W SALI PARAFJALNEJ
ŚW. STANISŁAWA
przy Livington St.
w Newark, N. J.
Występują artyści z Polski:
Pani Marja Marjewska
P. Teodora Wiśniewska
P. Adam Miłosza
i P. Napoleon Szczawiński
Repertuar niezwykle bogaty — Rewja najnowszych operetek. Coś niezwykłego w Ameryce

BACZNOŚĆ PASSAIC!

Przez wszystkie kolonje polskie idzie wiew wiosny, echo koncertów Namysłowczyków.

W New Yorku sukces był tak wielki, że na ogólne żądanie Polonji zmuszono Namysłowczyków do dania drugiego koncertu w Metropolitan Opera House po wspaniałym triumfie w niedzielę.

Budzą się wszystkie kolonje polskie, które owacyjnie i serdecznie przyjmują braoi z ojczyzny.

Nie jest to tylko znana historyczna gościnność polska, ale znak czasu, znak życia, znak że potrzebujemy tego otrzeźwienia, tych nowych a tak miłych pobudek.

W piątek, dnia 6-go marca odbędzie się w Passaic, N. J. koncert Namysłowczyków, w High School Auditorium.

Bardzo liczna Polonja w Passaic wybiera się tłumnie na ten koncert, o którym ludzie tak pięknie opowiadają.

Będzie to demonstracja Polonji w Passaic!

Będzie to radosny dzień dla nas wszystkich, gdy się spotkamy na dużej, szczelnie wypełnionej sali High School Auditorium.

Nie zapomnijcie!

Nie ociągajcie się!

Przyjdźcie a zapamiętacie ten wieczór na całe życie.

Namysłowczycy przyjeżdżają do nas 6-go marca. Przywitajcie ich!

NEWARCZANIE!!

Zbliża się dzień radosny, dzień oczekiwany z tęsknotą przez Polonję w Newarku, dzień KONCERTU NAMYSŁOWCZYKÓW.

W niedzielę, dnia 8-go marca, w Laurel Garden, przy Springfield Ave., odbędzie się to serdeczne przyjęcie Namysłowczyków, jakie drogim artystom przygotowuje Polonja w Newarku.

Punktualnie, o godzinie 8:15 Namysłowczycy w strojach narodowych, zajmą miejsca na estradzie i zagrają Wam tak, jak grali rodakom w innych miejscowościach, gdzie ich prawie na rękach obnoszono, bo taka radość i takie zadowolenie panowało na sali.

Nie było człowieka, któryby nie zmienił się pod wpływem tej muzyki, której mieści się i powietrze tatrzańskie i piękność naszych borów dziewiczych, naszej wsi cudnej i tego życia pełnego i tych tańców żywych unoszących dusze i ciało hen w zaświaty wielkiego zachwytu.

Czułeś woń kwiatów polnych!

Nie jesteś znawcą muzyki... Wiem... wiem...

Trzeba być znawcą ŻYCIA, trzeba mieć DUSZĘ w ciele i serce polskie, a odezwie się echem głośnem każdy dźwięk, każdy rytm.

PRZYJDŹCIE TŁUMNIE!

LAUREL GARDEN NALEŻY DO POLONJI W NIEDZIELĘ!

WIECZÓR
OPERETKI POLSKIEJ
urządzony staraniem
KOŁA PAŃ POLSKICH
W NIEDZIELĘ, 8-go MARCA
W BAYONNE, N. J.
o godz. 8-ej wieczorem
Występują artyści z Polski:
Pani Marja Marjewska
Pani Teodora Wiśniewska
P. Adam Miłosza
i P. Napoleon Szczawiński
Repertuar niezwykle bogaty — Rewja najnowszych operetek. Coś niezwykłego w Ameryce
W sali Y. M. C. A.
Avenue A, róg East 22nd Street

Telefon, Waverly 4521
Dr. Jozef Michalski
Były Major-Lekarz Wojsk Polskich
14 Belmont Avenue
NEWARK, N. J.
Telefon Rezydencji, Mitchell 6409

PASSAIC
6-GO
MARCA
KONCERT
Namyslowczyków
HIGH SCHOOL
AUDITORIUM
8:15 wieczorem

Piece Kuchenne
i
Piece do Ogrzewania
części do różnych pieców kuchennych jakoteż do ogrzewania
ESELGROTH & CO.
22 Mechanic Street
NEWARK, N. J.

PASSAIC

Teatr Polonja z Jersey City, N. J. odegra "Człowiek o dwuch głowach" albo "Szewc i obywatel ziemski", komedję z życia mieszczańskiego w dwuch aktach przez M. Bałuckiego.

Pan St. Purwin aktor, przybyły z Polski w głównej komicznej roli, pani J. Broniewicz aktorka scen europejskich i amerykańskich w róli Anieli. Reszta obsady ról przez aktorów doborowych.

Ponad programowo występ "Antka i Mańki" z Powiśla oraz występ p. J. Celmera w roli "Karzełka". "Karzełek" był grany z powodzeniem w teatrach warszawskich.

Sztuka "Adam i Ewa", wodewile, śpiewy i kuplety.

Przedstawienie odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go marca b. r., o godzinie 7-ej wieczorem. Kto chce naprawdę wesoło spędzić czas niech spieszy do Polish Peoples' Home, 1-3 Monroe Street, Passaic, N. J.

Bilety wcześniej już nabyć można w Domu Polskim.

WAŻNE ZAWIADOMIENIE
Niniejszem podaję do wiadomości Szan. Gospodyń Polskich, iż objąłem na własność
PIERWSZORZĘDNĄ PIEKARNIĘ
pn. 305—14-ta AVE., NEWARK, N. J.
Gdzie wypiekać będę smaczne pieczywo. — Najlepsze bułeczki, chleb, ciastka, torty na wesela i wszelkie okazje. — Świeży chleb i bułki dwa razy dziennie
Polecam się łaskawej pamięci Pań i proszę o zwiedzenie mej piekarni.
STAR BAKERY
Stanisław Jarantowski, właściciel.

TEATR POLONJA Z JERSEY CITY, N. J.
odegra dwie sztuki
CZŁOWIEK O DWÓCH GŁOWACH
ALBO SZEWC I OBYWATEL ZIEMSKI
oraz
ADAM I EWA w raju
W NIEDZIELĘ, 1-GO MARCA, o godz. 7-ej wieczorem
POLISH PEOPLES' HOME, 1-3 Monroe St., Passaic, N. J.
Bilety wcześniej do nabycia u W. Marut, 30 Wall St., Szewczyk i Suszyk, 104 Passaic St., Z. Maciejewski, 39—3 St.

NEWARK
KONCERT
Namysłowczyków
8 MARCA W NIEDZIELĘ 8
W LAUREL GARDEN
8:15 wiecz. — 457 Springfield ave. — 8:15 wiecz.

Nowy Świat

Owned and published Daily and Sunday by the
NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.

W. BŁAŻEWICZ, Managing Editor
P. YOLLES, Sunday Editor
A. S. KORONA, News Editor
M. F. WĘGRZYNEK, General Manager

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)		PRENUMERATA (Na prowincji)	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli	
One Year	$4.50	Rocznie	$4.50
Six Months	2.50	Półrocznie	2.50
Three Months	2.00	Kwartalnie	2.00
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	2.75	Rocznie	$2.75
Six Months	1.50	Półrocznie	1.50
Three Months	.75	Kwartalnie	.75
Daily and Sunday		Codziennie i w niedziele	
One Year	$9.00	Rocznie	$9.00
Six Months	4.75	Półrocznie	4.75
Three Months	2.75	Kwartalnie	2.75

NEW YORK CITY		W NEW YORKU	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli	
One Year	$10.00	Rocznie	$10.00
Six Months	5.50	Półrocznie	5.50
Three Months	3.00	Kwartalnie	3.00
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$3.25	Rocznie	$3.25
Six Months	1.75	Półrocznie	1.75
Three Months	1.00	Kwartalnie	1.00
Daily and Sunday		Codziennie i w niedziele	
One Year	$12.00	Rocznie	$12.00
Six Months	6.50	Półrocznie	6.50
Three Months	3.50	Kwartalnie	3.50

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 15th i 16th Street'a)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone, Greenpoint 0928

MASKA SPADŁA

W ubiegły wtorek, reprezentanci kilku organizacyj lewicowych i pięciu pism codziennych postępowych, na zebraniu w Toledo, Ohio, uchwalili i ogłosili publicznie „Oświadczenie Lewicy w sprawie Kongresu Wychodźtwa".

Oświadczenie to, które czytelnicy „Nowego Świata" już czytali, brzmi:

> „Zebrani w Toledo, Ohio, przedstawiciele różnych organizacji i pism lewicowych, oraz wybitni działacze obozu lewicowego, po obszernej dyskusji w sprawie tak zwanego „Kongresu Wychodźtwa", oświadczają co następuje:
>
> Kongres inspirowany i zwołany jest przez Wydział Narodowy, który w ten sposób chce podnieść swoją upadającą powagę i naprawić zachwianą opinję klerykalnej prawicy. Powołanie Rady Naczelnej Kongresu, składającej się z tych samych ludzi, ma na celu wprowadzenie w błąd opinji publicznej, a szczególnie Zw. Nar. Pol., stwarzając pozory, jakoby nie Wydział nadal trzymał puls całej tej pracy. Wobec tego my zebrani przyszliśmy do przekonania, że jakiekolwiek pertraktacje z Wydziałem Narodowym, czy nowym jego wydaniem — Radą Naczelną są dla obozu lewicowego niedopuszczalne, gdyż wzmocniłoby to rolę destrukcyjną, jaką Wydział w życiu Wychodźtwa odgrywa. Lewica nie odmówi swego udziału w podobnego rodzaju akcji całego Wychodźtwa, ale tylko w tym wypadku, jeżeli to będzie rzeczywisty Kongres Wychodźtwa, którego inicjatywa wyjdzie nie od Wydziału Narodowego, a ramy zakreślone zostaną przez specjalną obopólną komisję opartą o neutralny arbitraż.
>
> Paweł Kurdziel, Przew. Zebrania,
> Adam Olszewski, Sekretarz.

Oświadczenie wyżej przytoczone wywyłało wśród obozu wydziałowego charakterystyczną reakcję. Prasa, popierająca „Kongres", jakby na zbiorowy akt lewicy przygotowana, zawołała jednozgodnym chórem: „Aha, teraz wylazło szydło z worka, Lewica nie chce Kongresu Wychodźtwa!..."

Jakby na komendę rzuciły się pisma wydziałowe, bezczelnie kłamiąc, że lewica wogóle odrzuca projekt zjazdu wychodźtwa, chociaż w oświadczeniu wyraźnie jest powiedziane, iż opozycja zasadniczo nie jest przeciwna Kongresowi, ale takiemu, który zostanie zwołany nie przez Wydział, a **„ramy zakreślone zostaną przez specjalną obopólną komisję, opartą o neutralny arbitraż"**.

Takie mniej więcej stanowisko zajęła od samego początku lewica na wychodźtwie. Identyczne zapatrywania z lewicowemi wyraziły pisma neutralne, nie wydziałowe.

Nikt w zasadzie od wspólnej wymiany zdań, (bo więcej od kongresu spodziewać się nie można), nie pragnie się uchylić. Lecz partyjna i klerykalna pieczęć całej roboty, rozpoczętej przez Wydział, stanowczo wyklucza w niej udział tak lewicy, jak wszystkich wogóle demokratycznych zrzeszeń wychodźtwa.

Ale to wszystko doskonale wiedzą sfery klerykalno-wydziałowe. Celowo i rozmyślnie działają w kierunku, który uniemożliwia bezwzględnie udział opozycji w kongresie. Nie są to bynajmniej dzieci, a wytrawni politykierzy, którzy wiedzą czego chcą, dla siebie oczywiście, a nie dla wychodźtwa.

Wpakowali się na wstępie w brzydki sos. Związek Narodowy stanął zdaleka, a faktycznie większość odpowiedzialnej i poważnej prasy, przeciw zjazdowi wydziałowemu, nazwanemu fałszywie „Kongresem Wychodźtwa", zdecydowanie i ostro wystąpiła.

W takim wypadku, uczciwie rzecz biorąc, należałoby „kongres" odwołać. Lecz byłby to wstyd, porażka zbyt dotkliwa, szczególniej dla tych, którzy nigdy prostemi drogami nie chadzają, a każdą pracę społeczną metodami Ku Klux Klanu zwichną i wypaczą. Prowokuje się więc i burzy związkowców. Osacza się Cenzora Sypniewskiego, który rozsądne i racjonalne zajął stanowisko wobec zjazdu Wydziału. Wreszcie dyplomacja wydziałowa zaprasza (niektórych tylko) lewicowców, ale tak, żeby ci, nawet gdyby chcieli skorzystać z zaproszenia, nie mogli. Ten ostatni krok kongresowiczów zgóry został obliczony wyłącznie na efekt, ażeby mieć materjał do wołania: patrzcie, zaprosiliśmy ich, a oni plecami się do nas odwrócili...

Kij jednak każdy ma dwa końce. Ten drugi koniec staje się zawsze niebezpieczny, skoro atakujący nie opanowuje swego rozgorączkowania i zamiast w przeciwnika, z nieobliczonego rozmachu w siebie samego uderza.

Oświadczenie lewicy, kładące kres jakimkolwiek niedomówieniom, wprawiło sfery wydziałowe poprostu w szał radosny. Dają niekłamany wyraz swym uczuciom pisma, „robiące" kongres, insynuując lewicy, że ta usuwa się od „narodowego" przedsięwzięcia, jakim ma niby być zjazd kwietniowy w Detroit.

Najdobitniej wypowiada się główny organ klerykalno-wydziałowy w Chicago, „Dziennik Zjednoczenia", który, nie mogąc utrzymać równowagi, (nigdy tej nie miał), woła:

„ZGODY Z WAMI BYĆ NIE MOŻE, ZBYT ŚWIĘTE NAM SĄ GODŁA RELIGIJNE" ITD.

Maska wreszcie spadła. Ci panowie, uzurpujący sobie prawo (kaduka!) do przemawiania w imieniu wychodźtwa, powiadają nam otwarcie, że zgody z nami **NIE** chcą.

Mogliby jednocześnie dodać, że nigdy do zgody nie dążyli i na serjo o niej nigdy nie myśleli.

Kler ze swoimi cywilnymi sługami traktował od początku „Kongres Wychodźtwa", jako aferę partyjną i wyznaniową.

Na takie postawienie kwestji nie może się zgodzić tak lewica, jak i wszystkie rozsądne, niezależne i demokratyczne grupy na wychodźtwie.

Napisaliśmy już kilkakrotnie i po polsku, a więc dla wszystkich zrozumiale, że żaden kongres wychodźtwa nie może nosić na sobie szyldu partyjnego i wyznaniowego. Taki kongres jest w naszych tutaj stosunkach nonsensem, który przyniesie wychodźtwu szkodę raczej, niż korzyść.

Tego właśnie pragnie Wydział, odpowiadając za pośrednictwem swojej prasy na rzeczowe i racjonalne stanowisko lewicy.

wb.

RZĄD POLSKI W SPRAWIE ZWROTU DEPOZYTÓW DOLAROWYCH ZŁOŻONYCH W P. K. O.

Dowiadujemy się z Kraju, że Rada ministrów powzięła uchwałę w sprawie zwaloryzowania przekazów dolarowych, przesłanych do Polski z Ameryki za pośrednictwem P. K. O. W najbliższym czasie, rząd wniesie do Sejmu odpowiedni projekt ustawy, która będzie z radością powitana przez tysiące depozytarjuszy na wychodźtwie.

Ustawa, będzie dotyczyła tylko tych depozytów dolarowych, które zostały złożone w P. K. O. lub P. K. K. P., jednem słowem w instytucjach rządowych.

Czy ustawa wytworzy podstawę do zażądania zwaloryzowania dolarowych przekazów od banków prywatnych, to narazie niewiadomo.

* * *

PRZYPOMNIENIE

Przypominamy wszystkim Komitetom im. Józefa Piłsudskiego, że zbliża się 19-ty marca, dzień imienin Marszałka.

Pożądanem jest urządzenie w ten dzień, akademji, lub przynajmniej zebrań dla uczczenia Komendanta.

* * *

SAMOPOZNANIE

Przyszedł osioł do teatru
Raz na przedstawienie
I drugiego, jak on osła
Zobaczył na scenie.

I podziwiał jego sztuczne
Podrygi i ronda,
I zawołał: „No, wiem teraz,
Jak małpa wygląda!"

Kruk.

* * *

Stalin, jeden z trzech dyktatorów bolszewickiej Rosji, w ostatniej swej mowie wygłoszonej w Moskwie, nawoływał sowiety do zastosowania nowej polityki gospodarczej, opartej na systemie kapitalistycznym. Jest to dalszy ciąg cofania się zapoczątkowanego jeszcze przez Lenina.

Z PRASY I O PRASIE

„Kurjer Polski" z Milwaukee podaje ciekawą statystykę:

„Niema na świecie drugiego parlamentu, który mógłby wejść w zawody z Kongresem amerykańskim co do liczby wyznań religijnych, do jakich należą rozmaici reprezentanci i senatorowie.

Ta rozmaitość nie prowadzi do sporów. W Kongresie amerykańskim nigdy nie było swarów o religję. Jestto jedną z największych cnót tej Republiki, że wszelkie wyznania religijne uważane są za ściśle prywatną sprawę sumienia osobistego.

Cyfry są tak zajmujące, że je podajemy tu szczegółowo:

	W Sen.	W Izbie R.
Metodystów	27	90
Prezbiterjan	11	63
Episkopalnych	22	57
Baptystów	4	48
Kongregacjonalistów	6	32
Katolików	4	32
Uczniów Chrystusowych	1	21
Luteranów	2	17
Żydów	0	8
Protestantów	0	7
Kwakrów	1	3
Unitarianów	2	4
Braci	0	2
Reformatów	0	3
Mormonów	2	1
Menonita	0	1
Christian Science	0	1
Uniwersalistów	0	2
Opróżniony mandat		1
Bezwyznaniowych	10	35
Niewiadomego wyznania	3	7

Najbardziej zajmującą i charakterystyczną dla stosunków amerykańskich jest ostatnia pozycja. Sprawa religji, wyznawanej przez posła, jest tak osobistą, że nawet niewiadomo jest o 10 członkach Kongresu, do jakiego kościoła należą.

To jest prawdziwy rozdział kościoła od państwa i polityki. Nie tylko na papierze i w ustawie, ale w sumieniu społeczeństwa".

* * *

Trzeba skończyć z farsą gdańską — pisze „Kurjer Poranny" — wymaga tego pokój Europy.

> „Nie chodzi w tem wszystkiem ani o napisy na skrzynkach pocztowych polskich, ani o znaki na czapkach polskich listonoszy, ale o położenie raz na zawsze końca tej głupiej z pozoru farsie, która jednak systematycznie zmierza do stopniowego wydrwienia Traktatu Wersalskiego i uczynienia z Wolnego Miasta cytadeli propagandy antypolskiej, pozostającej w najściślejszym związku politycznym z racją stanu pruskiego „Mutterlandu". Pieniactwo gdańskie jest generalną próbą, przy pomocy której polityka Berlina bada stopień polskiej odporności na projekt obalenia „w drodze pokojowej" postanowień Traktatu Wersalskiego odnośnie do wschodnich granic Niemiec. Jeżeli ta generalna próba wykaże słabość Polski, możemy oczekiwać coraz to nowych i coraz bardziej jaskrawych niespodzianek, z któremi walka coraz to bardziej będzie ciężarną możliwościami nieobliczalnych katastrof. Doprowadzając do porządku nacjonalizm niemiecki w Gdańsku i jego protektorów, oddamy tylko usługę pokojowi Europy. To nasza polityka zagraniczna musi uprzytomnić sobie i światu".

* * *

W warszawskim „Robotniku" czytamy:

„Współpracownik „Kurjera Polskiego" zagadnął p. Witosa, jak się teraz ułoży stosunek między N. D. a „Piastem" po afroncie, uczynionym przez N. D. piastowskiemu wnioskowi o osadnictwie na Kresach.

P. Witos robi przyjemnie-obojętną minę.

— Krok Związku Ludowo-Narodowego ani nas ziębi, ani grzeje. Nie widzę w tem nic tragicznego, — nic złego się nie stało.

— Czy ten incydent nie popsuje stosunków „Piasta" ze Związkiem L. N.?

— Nie potrzebowało się nic psuć, bo nic do psucia nie było. Niema też powodu do potrzeby naprawy czegokolwiek w tej sprawie. Nie da się zaprzeczyć, że sytuacja obecnie li tylko wyjaśniła się.

— Jak należy to rozumieć?

— Współdziałanie nasze z prawicą istniało tu i owdzie.

— Dlaczego p. prezes mówi w czasie przeszłym?

— Możemy chodzić z prawicą lub przeciw niej. Jesteśmy zupełnie samodzielni.

„Nie da się zaprzeczyć, że sytuacja obecnie li tylko wyjaśniła się"... Tylko tyle? Dwaj przyjaciele prowadzą z sobą długą i przyjazną rozmowę. Wtem jeden z nich uderza drugiego pałką w łeb. „Nie da się zaprzeczyć, że sytuacja obecnie li tylko wyjaśniła się" — rzecze doświadczony w ten sposób obywatel...

I teraz p. Witos odgraża się, że może „chodzić i przeciwko prawicy'... He, he... Tylko, że Piast, chodząc długo z prawicą, tak okulał, że ledwie się na nogach trzyma"...

UJĘCIE DOWÓDCY BAND DYWERSYJNYCH

11 OSÓB POD SĄD DORAŹNY

WILNO, 12 lutego. — (Pocztą). — Według wiadomości, nadeszłych z pogranicza, słynny dowódca band dywersyjnych w powiecie Wilejskim, Lis z przezwiska, został ujęty przez polskie władze.

Poraz pierwszy bodaj udało się władzom ująć bandę na gorącym uczynku. Pomijając fakt ukarania zbrodni, pozwoli to niezbicie ustalić łączność akcji bandyckiej na terenie województw wschodnich z centralą dywersyjną za kordonem.

Przychwycenie bandy odbyło się w okolicznościach następujących:

Dowódca bataljonu K. O. P. otrzymał wiadomość, że banda, złożona w przybliżeniu z 13 osób, organizuje napad na majątek Duliby w powiecie równieńskim (ziemia wołyńska).

Urządzono zasadzkę, którą kierował osobiście dowódca baonu. Udział brali oprócz żołnierzy K. O. P. funkcjonarjusze policji z pobliskiego posterunku.

Poufne wiadomości, otrzymane w dowództwie baonu, sprawdziły się z całą ścisłością. Bandyci nie długo kazali na siebie czekać.

W chwili, gdy uzbrojeni w karabiny wojskowe, rewolwery i granaty ręczne zbliżali się do majątku Duliby, zostali przywitani z zasadzki ogniem karabinowym. Wywiązała się krótka potyczka, po której bandyci rzucili się do ucieczki, porzucając broń.

Podczas samej potyczki schwytano 7-miu bandytów, w pościgu zaś jeszcze dwuch. Ponadto zatrzymano jeszcze jednego osobnika, który, według zeznań bandytów, należał do tej samej organizacji, a jest mieszkańcem wsi Boczanica.

Następnego dnia, po południu, a więc 11 b. m. ujęto jeszcze jednego członka bandy.

Z dotychczasowego dochodzenia wynika, że 8-miu członków bandy stanowiło grupę aktywną, bojową, dwuch zaś odgrywało rolę pomocników i przewodników. Co do jednego tylko zachodzi przypuszczenie, że banda go spotkała w drodze przypadkowo, a obawiając się zdrady, uprowadziła z sobą. Dochodzenie ustali wiarygodność tego przypuszczenia.

W pościgu za bandą oddział K. O. P. zebrał porzuconą przez część bandy broń. Co do pozostałych członków bandy, to, według ustalonych już danych tylko dwum bandytom udało się zbiec. Lecz i ci najprawdopodobniej zostaną przychwyceni, gdyż oddział pościgowy jest na ich tropie.

Z przychwyconych 11 bandytów 6-ciu jest miejscowego pochodzenia, 2ch zaś przybyło z za kordonu, co do reszty osób—dochodzenie jest w toku. Dwaj bandyci zakordonowi przybyli w charakterze organizatorów i instruktorów zakordonowej organizacji dywersyjnej.

Natychmiast po przychwyceniu bandy kierownictwo dochodzenia ujął w ręce prokurator równieński. Bandyci zostaną w dniach najbliższych oddani pod sąd doraźny.

ZWOLNIENIE Z NIEWOLI SOWIECKIEJ NASZYCH ROBOTNIKÓW

WILNO. — Zatrzymani przez sowiecką straż graniczną robotnicy nasi w liczbie 11, zajęci przy budowie strażnic, którzy niebacznie przekroczyli granicę, zostali w dniu dzisiejszym zwolnieni i zwróceni naszym władzom. W sprawie zaś zatrzymanego również technika i jednego szeregowca naszego, toczą się pertraktacje o wydanie ich wzamian za żołnierzy sowieckich.

ROZMAITOŚCI

WARUNKOWE PRZYJĘCIE MOSKIEWSKIEJ MIĘDZYNARODÓWKI DO AMSTERDAMSKIEJ

AMSTERDAM. — Rada generalna Międzynarodówki Związków zawodowych przyjęła w kwestji stosunku między amsterdamską a moskiewską Międzynarodówką przeważającą większością wniosek, wedle którego wszechrosyjski Związek zawodowy ma być dopuszczony do międzynarodowego Związku zawodowego, jeżeli będzie w tym kierunku zgłoszone żądanie. Równocześnie oświadcza międzynarodowy Związek zawodowy gotowość odbycia konferencji z wszechrosyjskim Związkiem w Amsterdamie. W dyskusji, jaka tę uchwałę poprzedziła, oświadczyli się przedstawiciele angielskich Związków zawodowych stanowczo przeciwko konferencji światowej w sprawie fuzji obu Międzynarodówek. Również i przedstawiciele niemieckich Związków zawodowych przedstawiali silne wątpliwości przeciw takiemu połączeniu.

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnikowi B. F. B., z Brooklyna. — Nie będzie powołany do służby wojskowej.

* * *

Czytelnikowi S. Z., z Battle Creek, Mich. — Niema tam polskiego konsulatu. Napiszcie do Konsulatu Polskiego w Buenos Aires, Argentine, South America.

* * *

Czytelnikowi J. M., z Philadelphia, Pa. — Obywatel może sprowadzić po za kwotą tylko najbliższą rodzinę. Możecie wystarać się o affidavit dla przyjaciela, ale nie liczcie na prędki jego przyjazd.

$1.00
TYGODNIOWO
KUPI
FONOGRAF
SKŁAD
POLSKICH
REKORDÓW
BELL MUSIC STORE
559 East 180 Street
BRONX, N. Y.

CUNARD
DO POLSKI (przez Anglję)
Zniżona cena biletów Trzeciej Klasy w obie strony.
Do Gdańska i z powrotem
Aquitanią
Berengarią $185
Mauretanią oprócz podatku
Na innych okrętach $180. i podatek.
Do Warszawy i z powrotem
Aquitanią $211.50
Berengarią i podatek
Mauretanią $207.50 i podatek
Do Polski w najkrótszym czasie. Odjazdy co soboty. Pasażerowie, nie obywatele Stan. Zjedn. są wpuszczeni do Stanów z powrotem bez względu na kwotę. Wszyscy pasażerowie Trzeciej Klasy są umieszczani w kajutach. Wzorowa czystość. Wyśmienite jedzenie.
Po bliższe szczegóły zgłaszać się do lokalnego agenta, lub do
CUNARD LINE
25 Broadway New York

Meble A. STEC
JEDYNY POLSKI SKŁAD MEBLI
POLECA PO CENACH
NAJNIŻSZYCH
ŁÓŻKA, STOŁY, KRZESŁA, DYWANY, LUSTRA, MATERACE, SPRĘŻYNY, ORAZ KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE
ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY
135 AVENUE "A"
pomiędzy 8th i 9th Street'a
NEW YORK CITY
Telefon, Dry Dock 5248

KIEROWAĆ AUTEM
po ulicach miasta nauczy Was szybko za $10
WASHINGTON AUTO DRIVING SCHOOL
316 Washington St. Brooklyn, N. Y.
Naprzeciw License Bureau.
Borough Hall Stacja.

Polsko - Amerykańska
SZKOŁA AUTOMOBILOWA
pod kierunkiem znanego inżyniera
R. MANKUSA
Kursy techniczno - praktyczne.
Zostań szoferem i mechanikiem w jednej z najstarszych szkół w Ameryce. Intrukcje w językach polskim i angielskim. Gwarantujemy licencję na szofera i Hackman, w przeciwnym wypadku zwracamy pieniądze. Kursa w dzień i wieczór. 726 Lexington Ave. near 59th St. Tel.: Plaza 1730 i 7461.

220 EAST 14th STREET
blisko Third Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku, ucząc naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem.
KOMPLETNY KURS $25.00.
NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

Dzieci przyzwyczajone być muszą do utrzymania zębów w czystości, bowiem czyste zęby są podstawą ich rozwoju fizycznego w przyszłości.

Wiele dzieci lubi czyścić zęby przy pomocy Colgate's Ribbon Dental Cream ponieważ pasta Colgate's czyści i upiększa zęby i pozostawia miły smak w ustach.

Kupcie dziś tubkę i powiedźcie im, dlaczego powinny ją używać. Napewno pasta Colgate's przypadnie im do gustu.

Dobre zęby
Dobre zdrowie

COLGATE'S
RIBBON DENTAL CREAM
LARGE
25¢

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

FUTRA NA zamówienie SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reperacje takowych. przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
327 E. 14 St., New York City

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LEKARZ
86 Second Avenue, New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnozą za pomocą Promieni "X".
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i
5 do 8 wieczorem.
W niedzielę podług umowy.
Telefon, Dry Dock 2828

Telefon, Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
Od 12 do 3 po południu
Od 6 do 8:30 wieczór
W niedzielę do 1 po południu.
311 East 10th Street, New York City

Dr. BRYAN
233 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza.
Mężczyzn wyłącznie.
GODZINY:
Od 8-ej rano do 8-ej wieczorem.
W niedzielę od 9 rano do 1 popoł.

Tel.: Mott Haven 4866.
DR. S. CLUG
276 Alexander Ave., róg 139 ulicy
Bronx — New York
Godziny urzędowe:
10—12 rano;
3—4 po południu;
6—8 wieczorem.
Dr. Clug niedawno przybył z Europy i zaczął swą praktykę.

Lekarz Chorób Wenerycznych i Skórnych
Dr. S. LOW
przyjechał z Wiednia i ordynuje
317 East 10th Street, New York
Godziny Urzędowe: 8—10, 12—1, 6—8.
Telefon, Dry Dock 4151
(Mówi po polsku)

Telefon, Watkins 5731
AKUSZERKA
Mówi po polsku
Trzydzieści lat praktyki
MRS. VOSAHLO
158 West 24th Street
blisko Seventh Avenue
Wynagrodzenie Minimalne.

TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczne kursa wyuczenia się na szofera, mechanika. Wykłady w języku polskim i angielskim przez znanego polskiego nauczyciela L. TYCHNIEWICZA. Gwarantujemy otrzymanie licencji. Dajemy dyplomy i staramy się o zajęcia. Szkoła otwarta od 9 rano do 9 wieczór codziennie. W niedzielę od 11 rano do 3 popołudniu.
New York Automobile School, 228 Second Avenue, róg 14th Street, New York City

DWA ARCYDZIEŁA EKRANU

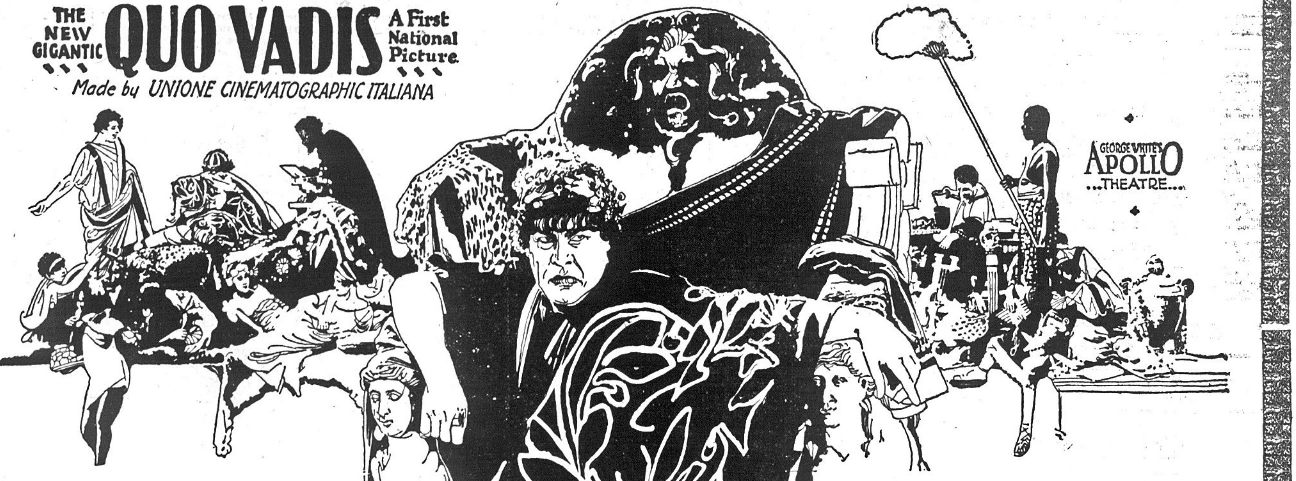

Oto jedna z wielu przepięknych scen 'Quo Vadis' Wyjątek z oryginału powieści Sienkiewicza

30,000 osób bierze udział w wykonaniu filmu — 300 lwów w cyrku

JEDEN Z NAJPOTĘŻNIEJSZYCH DRAMATÓW HISTORYCZNYCH — A RÓWNOCZEŚNIE HISTORJA MIŁOSNA

Piotr był obecny. Klęczał na przodzie, przed drewnianym krzyżem przybitym do ściany szopy, i modlił się. Winicjusz rozpoznał zdala jego białe włosy i wzniesione ręce. Pierwszą myślą młodego patrycjusza było przejść przez gromadę, rzucić się do nóg Apostoła i krzyczeć: „ratuj"! lecz czy to uroczystość modlitwy, czy osłabienie ugięło pod nim kolana, więc klęknąwszy u wejścia, począł powtarzać z jękiem i z zaciśnionemi dłońmi: „Chryste, zmiłuj się!" Gdyby był przytomny, byłby zrozumiał, że nietylko w jego prośbie brzmiał jęk i że nie on tylko przyniósł tu swój ból, swój żal i swoją trwogę. Nie było w tem zebraniu jednej duszy ludzkiej, któraby nie straciła drogich sercu istot, a gdy najgorliwsi i najpełniejsi odwagi z wyznawców byli już uwięzieni, gdy z każdą chwilą rozchodziły się nowe wieści o zniewagach i mękach, jakie zadawano im w więzieniach, gdy ogrom klęski przerósł wszelkie przypuszczenia, gdy została już ta garść tylko, nie było wśród niej jednego serca, któreby nie przeraziło się w wierze i nie pytało w zwątpieniu: gdzie Chrystus? i czemu zezwala, by zło stało się potężniejsze od Boga?

Lecz tymczasem błagali Go z rozpaczą o miłosierdzie, bo w każdej duszy tliła się dotąd skra nadziei, że przyjdzie, zetrze zło, strąci w przepaść Nerona i zapanuje nad światem... Jeszcze patrzyli w niebo, jeszcze nasłuchiwali, jeszcze modlili się ze drżeniem. Winicjusza również, w miarę jak powtarzał: „Chryste, zmiłuj się!" poczęło ogarniać uniesienie, takie jak niegdyś w chacie fossora. Oto wołają Go z głębi bólu, z otchłani, oto woła Go Piotr, więc lada chwila rozedrze się niebo, ziemia zadrży w posadach i zstąpi On, w blasku niezmiernym, z gwiazdami u stóp, miłosierny, lecz i groźny, który wywyższy swych wiernych i każe przepaściom pożreć prześladowców.

Nagle wśród zgromadzonych ozwał się głos kobiecy, pełen żałosnej skargi i bólu bez granic:

— Ja, wdowa, jednego syna miałam, który mnie żywił... Wróć mi go, panie!

Nastała powtórnie chwila ciszy. Piotr stał przed klęczącą gromadą, stary, stroskany, i wydawał się im w tej chwili jakby uosobieniem zgrzybiałości i niemocy.

Wtem począł się skarżyć drugi głos:

— Kaci znieważyli córki moje i Chrystus na to pozwolił!

Poczem trzeci:

— Zostałam sama z dziećmi, a gdy mnie porwą, kto da im chleba i wody?

Poczem czwarty:

— Linusa, którego zaniechali, wzięli znów i położyli na męki, panie!

Potem piąty:

— Gdy wrócimy do domów, pochwycą nas pretorjanie. Nie wiemy, gdzie się ukryć.

— Biada nam! Kto nas osłoni?

I tak w ciszy nocnej brzmiała skarga za skargą. Stary rybak przymknął oczy i trząsł swą białą głową nad tym ludzkim bólem i trwogą. Zapadło znów milczenie, tylko strażnicy pogwizdywali zcicha za szopą.

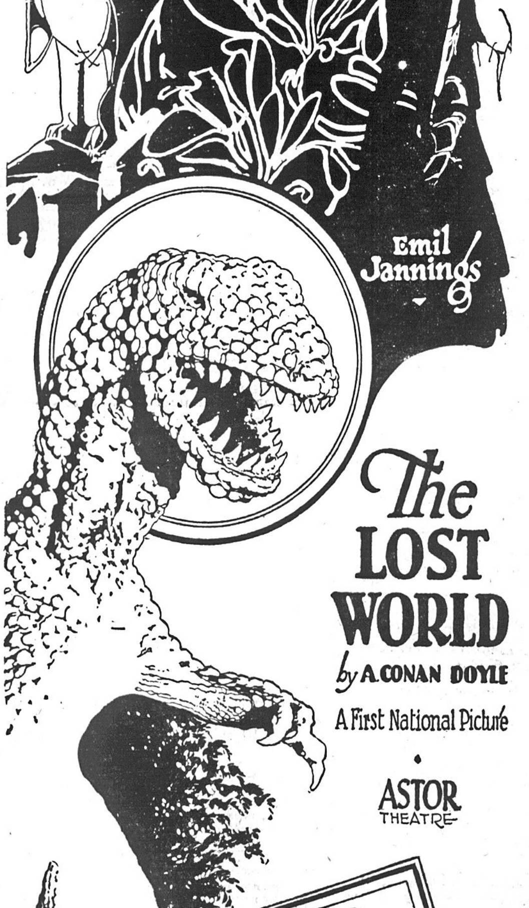

Powieść fantastyczna Arthura Conan Doyle'a

Swiat przedpotopowy w świetle nauki współczesnej, pouczający i nadzwyczajnie zajmujący film

O HISTORJI ŚWIATA — ZACHWYCAJĄCE ZDJĘCIA PRZYRODY ZWROTNIKOWEJ

Sir Arthur Conan Doyle, powieściopisarz, powszechnie znany, jako Sherlok Holmes, napisał w roku 1911 powieść fantastyczną pod tytułem: „The Lost World" Jestto powieść osnuta na tle wizji powieściopisarza zupełnie tak, jak pisane były słynne powieści Juljusza Vernego, również pisarza angielskiego, który przewidywał wyprawy balonami, przepowiadał wiek aeroplanów, radio, rad itd. Były to przeważnie wizje fantastyczne, które uprzyjemniały chwilę, jako ciekawa lektura, lecz nie posiadały zresztą wielkiego wzięcia. Później atoli z biegiem czasu, okazało się, że te genjalne wizje Vernego posiadały w sobie znaczny procent prawdopodobieństwa, a co wtedy było fantazją jest dzisiaj więcej, niż prawdopodobieństwem.

Pdobnie nawskroś fantastyczną była w roku 1911 powieść, jaką napisał Sir Arthur Conan Doyle. Ale ona była pobudką dla uczonych, którzy od dawna zajmowali się badaniami o tych zwierzętach przedpotopowych, o których tylko opowiadają ślady w kamieniach powstałych przed epoką lodową. Niejednokrotnie ekspedycje naukowe wyruszały ku Południowi, ażeby w pobliżu równika, w strefie, która zupełnie podobna jest do klimatu przedpotopowego tropić ślady tych zwierząt, o których, napół dzicy mieszkańcy tych okolic opowiadają. Dowiedziano się również, że w jednem z jezior kontynentalnych ma podobno żyć zwierzę podobne do dynozaura przedpotopowego i że to zwierzę jest bezpośrednim potomkiem dynozaurów, które według obliczenia uczonych żyły 10 miljonów lat przed nami. Ujęto też zwierzęta przedpotopowe i sprowadzono je do największego zwierzyńca w Londynie. Atoli dziwoląg ten wyrwał się stamtąd i odbył wędrówkę po ulicach londyńskich, niwecząc wszystko, co napotykał.

Film „The Lost World" zdjęty został według wskazówek powieści, którą pod tym tytułem napisał Sir Arthur Conan Doyle, jakoteż pod nadzorem najpopularniejszych uczonych. Zdjęcia posiadają przedewszystkiem wartość nadzwyczajną, gdyż są zdjęciami aktualnemi. Przedstawiają nam kraje nieznane i trudności ekspedycji naukowej, o jakiej wyobrażenia mieć nie możemy. Nie zapomnijcie proszę, że zwierzę, które widziane jest na ekranie jest dwanaście razy większe od słonia. Pamiętajcie również, że Conan Doyle jest jednym z najbardziej utalentowanych powieściopisarzy i że marzyć może tylko świat, któremu do dyspozycji stoją aparaty udoskonalone, nadzwyczajne kapitały, które umożliwiają opłacanie wypraw naukowych, w okolice odludne i dziewicze, że tylko dzięki postępowi, nauki i wynalazków można było dokonać tego dzieła wielkiego i dać film, który stał się sam przez się jednym z najpotężniejszych bodźców, pobudza bowiem myśli i roztacza szerzej horyzont naszych wizji. „The Lost World" jest ostatnim, najwyższym wyrazem techniki kinematograficznej i tworzy dla siebie złotą stronicę w historji nauki. Popularyzowanie nauki jest jednym z najważniejszych czynników postępu.

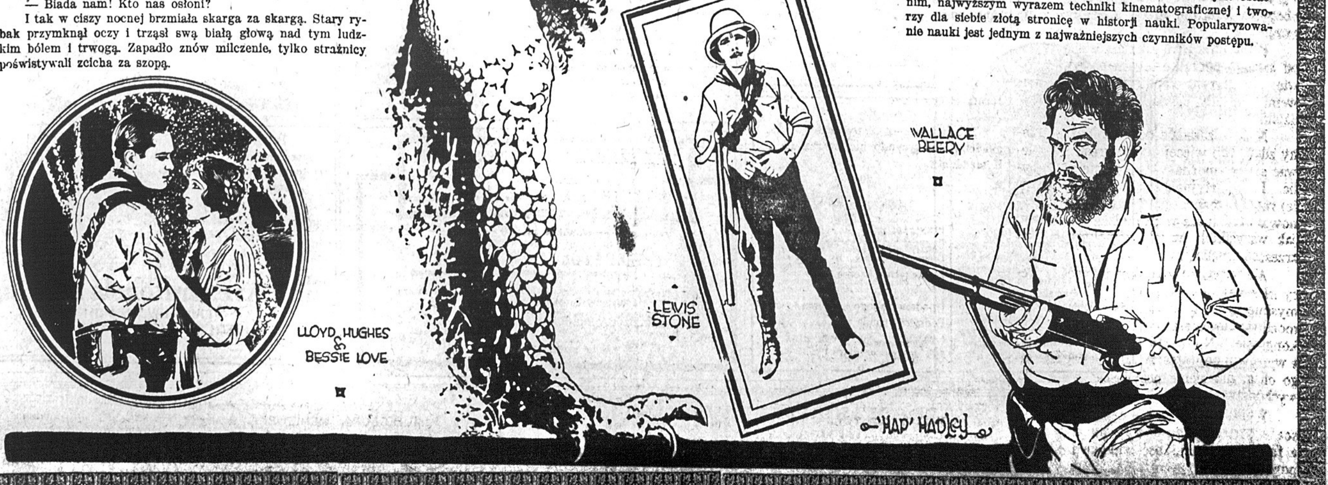

"CZTERY MIESIĄCE WIĘZIENIA"

(Ciąg dalszy ze stronicy 1-ej)

będą wspólne powszechne nabożeństwo przebłagalne, zadośćuczynne".

A więc: „połączmy się w jednej miłości". Ślicznie to brzmi... Ale niechno się pokocha chłop roboczy, któremu wapno skórę na rękach wyżarło — niech się pogodzi i pokocha z bankierem opasłym, żyjącym z odsetek kapitału, który go w pracy wyręcza....— Niech dziewczyna uliczna, która o szarej godzinie wychodzi na targowisko kupczyć swojem ciałem, złamana i zmuszona, niech się pokocha z wymanikiurowaną jasną panią, której troską jedyną jest dobranie akordów w połączeniu różnowonnych perfum... I niech się pokocha z wielodolarowym próżniakiem, zjadaczem chleba, na który pracowali inni — ten stary żebrak z pod płota, wyciągający starczą, zgrabiałą rękę o jałmużnę dobroczynną za to, że kiedyś nie żałował tych rąk przy kielni, przy młocie, przy sierpie chlebodajnym i doczekał się dziadowskich wszy i litości przechodniów.

Trudna to rzecz. Tu nie pomoże ckliwa deklamacja o „jednej miłości".

Biskupi zaś zalecają środek niezawodny:

„z różnych stron kraju zwrócono się do nas, byśmy zarządzili modlitwy za Polskę, byśmy dla narodu całego naznaczyli dzień jeden na pokutę i umartwienie".

Z racji tego dodają:

„obieramy, jako dzień pokuty narodowej i postu ostatnią sobotę roku i polecamy wiernym, aby tej soboty wstrzymali się od potraw mięsnych...."

Jakże mało! Jakże materjalistycznie. Zarządzenie ćwiczeń żołądkowych, na rzecz „jednej miłości". Żołądek wprawdzie jest rzeczą pierwszorzędnej wagi — ale to strasznie prymitywny sposób rozmyślania pokutniczego na intencję Rzeczypospolitej...

Dlaczego biskupi nie kazali uderzyć w dzwony? Uderzyć w serca? Dlaczego nie zawołali z kazalnic: Polacy! kraj rujnują ci, co go dawniej przehandlowali! Trzeba pomódz, trzeba ratować skarb, trzeba się zdobyć na poszanowanie praw, nie łamać Konstytucji, nie wyzyskiwać pracujących i otrzeć łzy z oczu dzieci po inwalidach?

Takie wezwanie mogłoby mieć znaczenie moralne. Mogłoby poruszyć te tłumy ogromne, które szepczą bezustannie pacierze i liczą różańce.

Wzywać tłum — wielka to rzecz. Skupiać zbiorową myśl — to sztuka wielkich wodzirejów historji. Jeżeli hata-radza induski potrafi siłą skupienia myśli pobudzić ziarnko pomarańczy do natychmiastowego kiełkowania — to ileż siły mógłby wyładować z siebie tłum takich ludzi silnej woli, którzyby zechcieli wstrzymać, czy pchnąć wielkie koło losu? Polska wprawdzie nie ma hata-radżów, hata-jogów — i siłą wspólnego napięcia myślowego 30 miljonów mózgów nie potrafi przyćmić światła słonecznego ani na chwilę — ale w innej dziedzinie może, jako zbiorowość, uczynić wiele. Może z czasem wola zbiorowa będzie tworzyć takie cuda, o których się biskupom nie śniło. Dziś ta wola mniej może.

W Polsce jest ciężko. Jest smutno. Zamiast tryskać weselem — ubiera się w szaty żałobne. I mnichy nasze, śpiewając exequie i rekwje—namawiają społeczeństwo polskie do umartwień i postów — zamiast pamiętać o tem, że życie jest krótkie, że litanje są długie i że trzebaby też zbiorowo pomyśleć nad tem, aby procent analfabetów zmniejszył się nareszcie tak wystarczająco, aby się Polska mogła śmiać z jarskich listów pasterskich, które od czasu do czasu nasi arcypasterze drukują, traktując ludek, jak średniowieczne stado arcybaranów."

• • •

Oto artykuł, za który skazano mnie na 4 miesiące więzienia, mimo, że nie obraziłem ani istoty Boga ani religji, a jedynie poddałem ocenie. metody stosowane przez biskupów do naprawy skarbu.

Średniowiecze w Polsce trwa. Biskupi ferują wyroki. Pakują do więzienia na prawo i na lewo, kując dla wolnej myśli polskiej inkwizycyjne kajdanki, które konkordat z Rzymem ma wkrótce wzmocnić na długie lata.

P. S. — Kaucję 500 złotych musiałem wnieść, aby uwolnić się od czyhających na moją wolność osobistą.

MARZENIE STARYCH ALCHEMIKÓW MOŻE SIĘ URZECZYWISTNIĆ

Próby wyrabiania złota sztucznie datuje się od 2 tysięcy lat. Dzisiaj wiemy już, że wiedza nie uważa za niepodobieństwo, o czem alchemicy marzyli, to jest przetwór poślednich metali w złoto. Atomiczne wagi merkurjuszu (201) i złota (197) wykazują różnicę 4, która to cyfra przedstawia atomiczną wagę pierwiastku helium. Ostatnie badania profesora Dr. Adolfa Miethe w Berlinie dowiodły, że możliwem byłoby rozłożyć atom merkurjuszu i wyłączyć z niego helium, ale narazie koszt tego procesu na to nie pozwala: otrzymanie wartości złota z merkurjuszu na sumę jednego dolara kosztowało Miethego około $60,000. Jakże warto jest żyć w obecnych czasach wielkich wynalazków! — Chrońcie Wasze życie od chorób utrzymując Wasz system organów trawienia przeczyszczonym i niezapchanym przy pomocy Trinera Gorzkiego Wina. To znane lekarstwo na żołądek, sporządzone z cascara sagrada i innych ziół i korzeni i czystego kalifornijskiego czerwonego wina ma za sobą 35 lat popularności. Zażądajcie także od Waszego aptekarza albo dostawcy lekarstw Trinera Łagodziciel kaszlu, skuteczną ulgę w razie zaziębienia i Trinera Liniment, pewny środek na reumatyzm a neuralgję.

Panie — Kłopoty Wasze minęły!

Były czasy, kiedy nikomu nie znanem było, czym jest łupież lub jak się takowego pozbyć.

Dziś jest to już zwykłą rzeczą w utrzymaniu Waszych włosów i skóry głowy w czystym i zdrowym stanie.

Ruffles

używany co wieczór w przeciągu tygodnia lub dziesięciu dni, rozpuści łupież i wzmocni porost Waszych włosów. Używajcie potym Ruffles od czasu do czasu, a nie będziecie więcej mieli do czynienia z łupieżem.

65c. w aptekach lub 75c. pocztą z fabryki.

F. AD. RICHTER & CO.
104-114 So. 4th St., Brooklyn, N.Y.

KIEŁBASKI
ŻĄDAJCIE MARKI
GROZINGER'S MEAT PRODUCTS

WIEDZCIE ŻE OTRZYMACIE NAJLEPSZE.

Sporządzane z najlepszego wyłącznie skrupulatnie dobranego mięsa, zaprawiane najczystszemi korzeniami. Przy wyrobie jest bezwzględna czystość i najnowsze urządzenia.

Do nabycia w lepszych masarniach i składach delikatesów.

Domagajcie się wyrobów zaopatrzonych w znaczek inspektora rządowego nr. 420.

Z BROOKLYNA

SKAZANY NA TRZY LATA WIĘZIENIA ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO

Stefán Krakowski, fryzjer pn. 159 Keap ulicy, prowadzący rezurę pn. 157 Greenpoint Ave., skazany został przez sędziego federalnego Garvina na trzy lata więzienia w Atlanta za krzywoprzysięstwo, dwuch zaś jego sprzymierzeńców, mianowicie Józef Bogacz, 72 N. 8ma ulica i Franciszek Kurzyński, zam. pn. 71 Berry ulicy, skazanych zostało na jeden rok więzienia. Stefan Krakowski wybrał pierwsze papiery w Massachussetts, poczem wyjechał z żoną i rodziną do Polski, gdzie zabawił dwa lata. Zostawiwszy żonę w kraju powrócił do Ameryki i osiadł w New Yorku, gdzie otworzył zakład fryzjerski pod wyżej wspomnianym adresem, wnet zaś później wniósł podanie o pełne obywatelskie papiery, biorąc sobie za świadków Bogacza i Kurzyńskiego. Ten ostatni pracował na Ellis Island i jest weteranem wojny światowej. Obaj zeznali, że zaznajomieni byli z Krakowskim przez lat cztery, aczkolwiek nie było to prawdą. Prokuratorja, mając pewne fakty pod ręką, pytała Krakowskiego, czy stale przebywał w Ameryce, gdy zaś otrzymała odpowiedź twierdzącą, postawiła go pod zarzutem krzywoprzysięstwa, rezultatem czego był surowy wyrok sędziego Garvina. Po odsiedzeniu kary Krakowski będzie prawdopodobnie deportowany do Polski.

POLSKI SKŁAD GALANTERYJNY

Otwarty został onegdaj w Greenpoint, przez ob. M. Wercholaka, pn. 110-A Nassau Ave. Sklep położony jest w odległości dwuch bloków od Manhattan Ave., w miejscu gęsto przez Polaków zamieszkałym, z tego też względu odrazu winien sobie zyskać szczere poparcie z ich strony. Oprócz artykułów galanteryjnych, ob. Wercholak posiada na składzie wielki wybór ubrań dla chłopców, różnego wieku. Jesteśmy pewni, że rodacy w najbliższych dniach odwiedzą sklep nowego polskiego handlowca i szczerze będą go popierać, co w każdym razie jest ich obowiązkiem.

O JAKIEJ PORZE KRAŚĆ?

Pewien adwokat bronił dwuch opryszków, z których jeden był oskarżony o kradzież w biały dzień, drugi zaś — w głuchą noc. Opierając się na tej różnicy, obrońca w taki oto sposób ujmuje się za swym drugim klijentem: "Pan prokurator uznał, jako okoliczność obciążającą u mego pierwszego klijenta to że popełnił kradzież z całą bezczelnością w jasny dzień. Teraz obciąża się mego drugiego klijenta zarzutem, że kradł w niebezpieczną porę nocną. Zapytuję tedy pana prokuratora, kiedyż właściwie człowiek taki ma kraść?"

Zawiadomienie

W niedzielę, dnia 1-go marca b. r., w kościele św. Krzyża, pn. 161 — 15th St., w South Brooklyn, N. Y., odbędzie się pokutne nabożeństwo, o godzinie 5-ej wieczorem. Ksiądz J. Tomaszkiewicz, były profesor gimnazjalny z Białej i były kapelan II Brygady Legjonów, wypowie naukę. Wszystkich parafjan i sympatyków kościoła św. Krzyża jaknajusilniej zaprasza,

Ks. W. TRZEPIERCZYŃSKI.
(26, 27. 28, 1)

Z powodu mego wyjazdu do Yonkers, N.Y. w niedzielę dnia 1 marca, sumy o godzinie 11 przed południem, w kościele św. Krzyża 161—15 ulica, w South Brooklynie nie będzie. Tegoż dnia o godzinie 5 po południu w kościele św. Krzyża w So. Brooklynie odbędzie się nabożeństwo pokutne.

Ks. W. Trzepierczyński.

Interesujący odczyt wygłosi ob. M. Ostrowska, redaktorka działu kobiecego w Nowym Świecie na temat: Wychowanie, jako narzędzie polityczne; — w Domu Narodowym, 261-7 Driggs Ave., we środę dnia 4-go marca, o godzinie 8 wieczór.

Nie omińcie sposobności usłyszenia referatu tej dzielnej kobiety.

Przyjdźcie licznie.

Komitet.

Ważne zawiadomienie.

Oddział Nr. 21 Polskiej Robotniczej Kasy Chorych urządza odczyt naukowy, który wygłosi naczelny lekarz dr. Jan Bero, w niedzielę, dnia 1 marca, punktualnie o godzinie 3-ej po południu w hali ob. Cieśnielewskiego, róg Woolsey i 8 Ave. Temat odczytu „Hazardowe warunki pracy i wpływ na zdrowotność i śmiertelność klasy robotniczej". Zawiadamiam wszystkich członków Polskiej Robotniczej Kasy Chorych, jak również zapraszam wszystkich obywateli i obywatelki na powyższy odczyt.

Po odczycie przemówi Gen. Sekr. Kasy Chorych: „Dlaczego robotnicy powinni się zabezpieczyć na wypadek choroby, kalectwa i śmierci w swej własnej oganizacji robotniczej, prowadzonej przez robotników i dla tych że". Za Oddział

S. Dzierzyński.

ODEZWA

Od Wydziału Związku Sokołów Polskiech otrzymaliśmy następujący komunikat:

Aplikacje uczestników Wycieczki Sokolej do Polski napływają nadspodziewanie licznie. Okazuje się, że kandydatów i kandydatek jest więcej aniżeli przypuszczaliśmy. Szef Wycieczki ledwie że nadąży odpowiadać zwracającym się po bliższe informacje. Mamy już wypadki, że rodzice postanawili jechać z Wycieczką z dziećmi, którym chcą dać sposobność poznać naszą Ojczyznę, co się bardzo chwali, gdyż powinno być naszem dążeniem, aby młodzież nasza poznała Polskę bliżej, a wtedy pokocha Ją bardziej. Teraz zaś jest do tego doskonała sposobność jaka nie prędko się zdarzy.

Podług otrzymanych przez nas informacji Rząd Polski zgodził się poczynić pewne ulgi uczestnikom Wycieczki Sokolej, przez co ogólne koszta podróży przy tej okazji będą mniejsze aniżeli kiedyindziej.

Teraz głównie chodzi o to abyśmy nie zwlekali do ostatniej chwili. Nie chcemy aby kogoś spotkał zawód, — więc radzimy rezerwować sobie miejsce na okręcie natychmiast. Szyfkarżąda kompanjaokrętowa, która musi zawczasu wiedzieć ilu będzie uczestników wycieczki, aby mogła zawczasu poczynić odpowiednie przygota musi być zadatkowana, gdyż tego towania. Poszczególne subkomitety przyjęć jakie zorganizowały się w Polsice również będą mogły działać sprawniej gdy wiedzieć będą dokładną liczbę naszych wycieczkowców.

Jest to w interesie wszystkich tych, którzy postanowili wziąć udział w wycieczce sokolej aby liczba ich była jaknajprędzej wiadomą, gdyż wtedy poczynione będą lepsze przygotowania z czego oni odniosą korzyść.

Jedźmy gromadą i złóżmy hołd Tej, która nie zginęła!

Telefon, Greenponit 1878
The L. Roofing Company
I. LEBOWITZ, Właściciel
Blacharz i Pokrywacz Dachów
Dachy reperowane i malowane. Również wykonujemy wszelkie roboty w zakres blacharstwa wchodzące. Wszelkie roboty załatwiane są w krótkości.
117 South 4th St., Brooklyn, N. Y.

POLSCY LEKARZE

Telefon: Greenpoint 5715.
DR. LOUIS S. GRYCZ
102 Kent Street, Brooklyn, N. Y.
pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
od 1 do 2 po poł. i od 6 do 8 wieczór.
W środę i w niedzielę tylko od 1 do 2 po południu.
Dr. Grycz dopiero wrócił z Europy i rozpoczął znów swą praktykę.

Telefon, Hugenot 0995
S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY URZĘDOWE:
od 1 do 2 po poł. — od 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 8 do 9 rano.
707 Fourth Avenue, Brooklyn, N. Y.

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie
568 Leonard St. | 116 North 9th St.
blisko Nassau Av. | blisko Berry St.
Od 1 do 3 popoł. | Od 9 do 10 rano
Od 6 do 8 wieczór | Od 8 do 9 wieczór
Telephone, Greenpoint 2403, 3725

Telefon, Stagg 2332
HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street
blisko Union Avenue
BROOKLYN, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:
od 12 do 1 po poł. — od 6 do 8 wiecz.

Telefon, Greenpoint 8365 X-RAY
Dr. W. BORAK
Chiropraktor Szkoły Palmera
628 Humboldt St., róg Driggs Ave.
Greenpoint, Brooklyn, N. Y.
Codziennie od 2 po poł. do 8 wieczór.

Dr. G. BUKKI
138 NORMAN AVE.
BROOKLYN, N. Y.
Lekarskie i Elektryczne Leczenie.
Godziny:
Od 9-ej rano do 8-ej wieczorem w dnie tygodniowe.
W Niedzielę do 3-ej po południu.

Do Mężczyzn i Kobiet Cierpiących na Rupturę
Czy potrzebujecie pasków lub gumowych pończoch, bandaży brausznych, czy sznurówek na plecy itd. Przyjdźcie do nas! Wyrabiamy wszystkie paski i sznurówki we własnej fabryce. Zaoszczędźcie tyle, ile pośrednik zarabia. Robimy wszystko na miarę i taniej niż gdzieindziej.
Ceny: $2.50, $4.00, $5.00, $7.00 i wyżej.
Badanie bezpłanie.
Wejście przez aptekę
RED CROSS PHARMACY
682 Third Avenue,
BROOKLYN, N. Y.
Doświadczona asystentka dla pań.

Huguenot 4133.
DR. N. SCHEIDLINGER
Dentysta chirurg
603 Third Avenue
NAJNIŻSZE CENY.
róg Prospect Ave. Brooklyn.

Tel.: Greenpoint 5318.
Estimates Given.
F. WENCK
ELECTRICAL CONTRAKTOR
(Kontraktor Elektryczny)
Wykonuje wszystkie roboty w tym zakresie po umiarkowanych cenach
102 B Eckford Street,
Brooklyn, N. Y.

BROOKLYN & QUEENS ELECTRIC COMPANY
568 Manhattan Ave. B'klyn, N. Y.
Wykonuje wszelkie prace przy zaprowadzaniu przyrządów elektrycznych. Zaprowadza elektryczne oświetlenie do domu.
A. CISEK, Właściciel.
Tel.: Greenpoint 6356.

„SAY IT WITH FLOWERS"
Daj wyraz uczuć kwiatami i powiększ szczęście. Kwiaty są zawsze uzupełnieniem szczęścia. Nikt nie jest tak biedny, ani tak bogaty, aby nie odczuwał piękności kwiatów.
Jeżeli pragniesz sprawić komuś kilka chwil szczęścia, zawiadom nas telefonicznie gdzie je mamy doręczyć.
Telefon 4797 Greenpoint.
Wm. Bieżyński
KWIACIARZ
986 Manhattan Ave. Brooklyn, N. Y.
pomiędzy Huron i India ul.
Filja: 155 Metropolitan Ave.

Tel.: Greenpoint 0489.
S. V. Giblewski
(Licensed)
POLSKI ELEKTRYCZNY KONTRAKTOR
Wykonuje wszelką pracę w zakresie elektrycznem.
Przybory elektryczne do nabycia.
Satysfakcja gwarantowana.
124 EAGLE STREET
Przy Manhattan Avenue.
Greenpoint.

Boston Reliable Shoe Store
181 Driggs Avenue
Brooklyn, N. Y.
Pierwszorzędne obuwie dla całej familji po najniższej cenie z pełną gwarancją

ZAWIADAMIAM
Niniejszem Szan. Rodaków, że otworzyłem w Greenpoint pierwszorzędną
APTEKĘ
pod numerem 1048 MANHATTAN AVENUE, blisko Freeman ulicy.
Recepty wypełniane będą jak najstaranniej i z najlepszych materjałów. Aptekę zaopatrzyłem we wszelkie patentowane lekarstwa, jak również perfumerję, pudry, mydła toaletowe, cygara, papiery listowe, oraz inne drobiazgi. Gwarantując zgóry jak najzupełniejsze zadowolenie, pozostaję z szacunkiem,
FRANCISZEK WIŃSKI.

THE LINCOLN SAVINGS BANK
of BROOKLYN
Założony 1866
Główne Biuro | Filja
531 Broadway i Boerum St. | 12 Graham Ave. blisko B'way
$1. — Otwiera Konto — $1.
Ostatnia stopa procentowa wynosiła
CZTERY I PÓŁ (4½%) PROCENT
procent i procent od procentu dopisywane są kwartalnie
Przesyłka pieniędzy do wszystkich krajów po niskich ratach.
Wkładki do banku przez pocztę
PRZEDZIAŁY OGNIOTRWAŁE $3.— i więcej.
Geo. H. Doscher, Kasjer | Charles Froeb, Prezydent
— Kapitał przeszło $70,000,000 —

Polskie Rekordy
Otrzymaliśmy duży zapas rekordów najnowszych kolęd, które znajdować się winny w każdym polskim domu. Ich melodje przypomną Wam Polskę ukochaną, sprowadzą niezapomniane szczęście.
GRAMOFONY
NAJLEPSZEJ MARKI SPRZEDAJEMY PO CENACH NIEBYWALE NISKICH — DODAJĄC KILKA REKORDÓW BEZPŁATNIE
SPŁATY $1.00 TYGODNIOWO

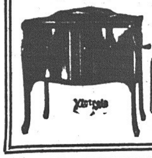

Macie zamiar nabyć Pianolę? Warunki przystępne dla każdego.
ROLKI
PSZCZOŁA MUSIC SHOP
151 Wythe Ave., Brooklyn, N. Y.

TELEFON 1390 GREENPOINT
ALEXANDER W. BLIZINSKI
POLSKI PRZEDSIĘBIORCA POGRZEBOWY
(UNDERTAKER)
Samochody do wynajęcia na wszelkie okazje
167 METROPOLITAN AVENUE
Brooklyn, N. Y.
(naprzeciw polskiego kościoła).

Tel. Greenpoint 10357.
JAN SMOLEŃSKI
Licensed
(UNDERTAKER)
POLSKI POGRZEBOWY
Urządza Pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych
Wynajmuje Powozy i Automobile na wszelkie okazje
111 DUPONT STREET
Naprzeciwko polskiego kościoła BROOKLYN, N. Y.

Tel.: Greenpoint 517
ANTONI KWARCIAŃSKI
Najstarszy Polski zakład pogrzebowy w Brooklynie, urządza pogrzeby po cenach przystępnych
STANISŁAWA KWARCIAŃSKA
WŁAŚCICIELKA
11 Newell Street, Brooklyn, N. Y.

DZIĘKI RADIO ŚWIAT STAJE SIĘ CORAZ MNIEJSZY — LECZ BARDZIEJ INTERESUJĄCY!
MACIE RADIO?
Za pośrednictwem Radio jesteście duchem w Chicago, Londynie, Paryżu — innych stolicach świata — Wsłuchuje się w grę i śpiew największych artystów — Pogłębiacie ogromnie swój zasób wszechstronnej wiedzy. Powinniście posiadać Radio

ATWATER KENT W GABINECIE
4 Lampki $85
5 Lampek $100
5 De Luxe $120
PRZYBORY EXTRA.

PIANOLE
o pysznym tonie, nowe z pełną gwarancją, które są rozkoszą rodziny od
$350 i wyżej
zależnie od jakości wykończenia

Tak Radio, jakoteż Pianole i Gramofony najsławniejszych fabryk za gotówkę lub na spłaty, zgodnie z umową
Fifth Ave. Grafonola Shop Inc.
(FIUST I WOŹNICKI)
708 FIFTH AVENUE, BROOKLYN, N. Y.
Telefon: Hugenot 2684 — Wymawiać Jugenat 2684

TOW. ŚPIEWU
„MONIUSZKO"
urządza
22-GI 22-GI
Wielki Koncert
BROOKLYN ACADEMY OF MUSIC
LAFAYETTE AVE., BROOKLYN, N. Y.
(Blisko Atlantic Ave.)
W SOBOTĘ
28-GO MARCA
o godz. 8-ej wieczór
Pan ALEXANDER BRACHOCKI, Pianista
Pani TEODORA WIŚNIEWSKA, Contralto
Pan JAN PAWEŁ WOLANEK, Skrzypek
CENA BILETU — $1.10 — $1.65 — $2.20
(Wszystkie miejsca rezerwowane)
Także można otrzymać pocztą od Pana C. W. Gutowskiego, 8306 Seventh Ave., Brooklyn, N. Y. Czeki lub Money Orders, uprasza się wypisywać na imię „Moniuszko" Singing Society

Adam Krechowiecki

O TRON

Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy).

— Wybawicielko moja! — szeptał. — Wiedziałem, że nie zginę, dopóki ciebie nie ujrzę!

Dalsze jego słowa zagłuszył straszliwy huk; rozpoczynano walny szturm do murów stolicy. O świtaniu, król, po naradzie wojennej, ostatnie wydał rozkazy. Na całej przestrzeni od Nowego Świata do kościółka Ujazdowskiego szykowały się hufce.

Zaczęto zaś od modlitwy. Jeszcze jutrzenka nie zbladła, gdy wyszła procesja, którą prowadził biskup poznański Tulibowski. W drżących rękach niósł monstrancję i błogosławił nią królowi i zastępom rycerskim. Nie było śpiewaków... nikt nie podnosił głosu. Jeno wśród szczęku broni i szelestu sztandarów wszyscy na kolana padli, a król pierwszy z wyciągniętemi ku niebu ramionami...

— Dopomóż Panie! — szeptały blade usta monarchy — weź życie moje, weź koronę, ocal naród!...

I po chwili wstał. W zgasłych oczach zapaliły się błyski, postać wyprostowała się mężnie i po skończonem błogosławieństwie, wnet dał hasło.

Nagle huk ogłuszający rozdarł powietrze... Poczęto walić z dział.

Król dosiadł konia i w otoczeniu najprzedniejszego rycerstwa czekał.

Przypuszczano szturm od strony najbardziej ufortyfikowanego pałacu Kazanowskich. W mury jego walono z największego działa zwanego Smokiem.

W tamtą też stronę podążył król.

Gdy tam dobiegł, ujrzał jako cały węgiel pałacu był już obalony i uczyniono wielki wyłom w murach.

W jednem mgnieniu oka przez duszę króla przeszły wspomnienia... Z tego pałacu wyszły wszystkie nieszczęścia. Za chwilę rozkoszy, spędzone tam z piękną Halszką Kazanowską, którą zniewolił do poślubienia Radziejowskiego, przyszło mu zapłacić utratą korony a naród cały zapłacił krwią... Radziejowski mszcząc się na królu, kochanku swej żony, knuł zdrady, a pozbawiony dostojeństw i wywołany z kraju, sprowadził nań szwedzką potęgę...

Jan Kazimierz sztywnym wzrokiem patrzył w ten wyłom, jakby tam widmo przeszłości dostrzegał. Ale stamtąd widniały jeno postacie żołnierzy szwedzkich, rozjuszonych w tym boju, krwią ociekłych...

Padały jedne szeregi, występowały inne, a Smok grał ciągle, waląc mury.

— W imię Matki Najświętszej! — krzyknął król — czyja wola, za mną!...

Rzucili się ochotnicy za królem, który leciał pierwszy z podniesionym mieczem, wśród gradu kul szwedzkich...

Za moment pałac był zdobyty. Szwedzi cofnęli się do Bernardyńskiego kościoła a Jan Kazimierz zsiadłszy z konia, wkroczył do tych komnat, których zniszczenie urągało dawnej świetności.

Zatrzymał się chwilę w komnacie, która niegdyś była sypialną pięknej Podkanclerzyny. Komnata wspaniała, marmurowemi podzielona kolumnami, teraz zlana krwią, pełna trupów, z potrzaskanemi zwierciadlanemi ścianami i szybami kryształowemi w drzazgach sterczących była jakby obrazem tego, co się w całym kraju działo. Jeden Szwed, ranny śmiertelnie, oparty o strzaskaną kolumnę, konał, charcząc. Gasnącym wzrokiem patrzył na króla sztywnie, drgał cały, porywał się i upadał... I naraz przez usta i nozdrza wyrzucił cały strumień krwi, która zwolna ściekała po marmurze kolumny...

— Rozpacz! rozpacz! rozpacz! — powtórzył król, skrywając twarz w dłonie.

Przypadł ku niemu Butler.

— Najjaśniejszy Panie! — zawołał — Szwedzi cofają się wszędy... Witemberg zawarł się w Zamku. Przy nowomiejskiej bramie, podał się nie co nasz Grothus, ale od kościoła św. Ducha idzie mu na pomoc najdzielniejsze rycerstwo... wdziera się już na wały i baszty... zewnętrzne szańce zdobyte!... Victoria!

Król stojąc w oknie, wskazał teraz ręką w dal.

— Patrz — rzekł — jaka tam rzeź!

Na całej linji, aż do kolumny Zygmunta wrzał bój zażarty. Zdala zdawało się, iż jedno wielkie ludzkie cielsko o głów niezliczonem mnóstwie, porusza się w konwulsyjnych drganiach... Wahało się to cielsko na wszystkie strony, parło się naprzód, to znów podawało wstecz, jeżyło się ostrzami mieczów, upadało na moment i znów dźwigało — straszne...

— Chodźmy tam! — rzekł król.

— Najjaśniejszy Panie! — zawołał Butler— nie godzi się tak narażać... My pójdziem wszyscy... Ty, królu, zostań tu...

— Tutaj? — przerwał król — nigdy!

Rzucił raz jeszcze wzrokiem po komnacie i wzdrygnął się.

Znowu myśl szybka odbiła w jego duszy przeszłość, tak zda się niedawną, tak promienną i pełną uniesień: obraz Radziejowskiej w rozkwicie urody, wyciągającej ku niemu ramiona, wzywającej ku rozkoszom występnej miłości... Miłość ta miała być jego życiem a zrodziła śmierć!

Dźwignął ramionami, jakby straszliwą zmorę z siebie zrzucić chciał i wybiegł.

A za chwilę był w samym ogniu walki morderczej.

Szedł potokami krwi, szedł po trupach ku swej monarszej siedzibie.

Niebawem Warszawa była napowrót w rękach prawowitego władcy.

W parę dni później król Jan Kazimierz przyjmował w zamku królewskim hołdy. Radość panowała powszechna; zdawało się wszystkim, iż z odzyskaniem stolicy, skończyły się klęski, że zgnębiona została zdrada, że odtąd prawy król pociągnie ku sobie wszystkie serca i dawną odzyszcze siłę...

X.

Wróg.

A tymczasem o pięć mil zaledwie od zdobytej napowrót stolicy, w Nowymdworze, na czele silnej armji, wspierany przez zdrajców, czyhał zacięty Polski wróg.

Fryderyk Wilhelm ze zwykłem sobie szyderstwem, powitał wracającego z Warszawy Radziwiłła.

— Jak ty doskonale zmykasz, mój wujaszku! — mówił i śmiał się.

Gdy zaś nazajutrz blady z przerażenia Radziejowski Hieronim zwiastował mu, iż Warszawę posiadł Jan Kazimierz, Elektor wydął grube wargi i ramionami dźwignął.

— Zapłaci on — rzekł — za to zwycięstwo sroższą niż przedtem klęską.

Był teraz kontent i pewny siebie; w Malborgu bowiem zawarł z Karolem Gustawem stanowczy i dla siebie korzystny układ. Pod grozą zwycięskiego Jana Kazimierza, zgodził się wreszcie król szwedzki na wszystkie warunki Elektora, które przedtem z pogardą odrzucał. Z pewnością tedy i dumą patrzył Fryderyk Wilhelm w przyszłość, czując, że urasta w potęgę. Był naczelnym wodzem w całych Prusiech, a jako dziedziczną własność, przyznał mu król szwedzki i Poznań i Kalisz i Łęczyce i Sieradź i ziemie wieluńskie.

Pod Nowydwór przybył też wkrótce Karol Gustaw. Wojsko jego, wraz z elektorskiem liczyło dwadzieścia trzy tysiące wyćwiczonego żołnierza. Ale nie na siły tej armji główną kładł wagę król szwedzki; dowiedziawszy się bowiem od szpiegów, co się tymczasem działo w Warszawie, ręce zacierał z radości.

— Bez walki odbierzemy stolicę! — mówił do Elektora. — Oni tam chyba potracili głowy i siły swe zamiast skupiać, rozpraszają... Lubomirski z rycerstwem krakowskiem i sandomierskiem poszedł dobywać Krakowa... Grudziński ze swoimi ku Wielkopolsce zmierza, całą prawie ordę tatarską król dał Lubomirskiemu... zaledwie tylko kilka tysięcy zostało.

— A pospolite ruszenie? — wtrącił Elektor.

— To będzie pospolita rozsypka!... — zaśmiał się Karol Gustaw. — Nie wystarczyło żywności w Warszawie, stąd głód i choroby, a ducha upadek powszechny. Weźmiemy miasto bez walki!

Nie ziściła się jednak w zupełności ta zuchwała nadzieja. Bój zażarty trwał dni trzy, a w nim sam Karol Gustaw omal nie zginął od oszczepu towarzysza hussarskiej chorągwi królewskiej, Kowalskiego. Ocalił króla Bogusław Radziwiłł, który w tem samem mgnieniu oka na pomoc przypadłszy, wystrzałem z pistoletu trupem dzielnego rycerza położył.

Jeszcze w dniu drugim wahały się widoki walki, ale dnia trzeciego o świcie, gdy chorągwie husarskie od strony Pragi uderzyły z wielką siłą na prawe skrzydło szwedzkie, niespodziewany tam spotkawszy opór, cofnęły się i popłoch sprawiły. Pierwsi Tatarzy z wielkim wrzaskiem pierzchać poczęli, łamiąc szyk wojska.

Nadaremnie Jan Kazimierz w pierwszych szeregach i w największem niebezpieczeństwie walcząc, chciał powstrzymać uciekających. Głos jego niknął wśród wrzasku dziczy a strach nieprzemożony ogarniał szeregi. Całe lewe skrzydło polskie wraz z działami wtłoczyło się na most, tymczasowo wystawiony na szkutach.

Król blady, drżący, stojąc w strzemionach, patrzył...

I naraz stała się rzecz okropna.

Most z łoskotem runął, a na szamoczących się w nurtach rzeki wpadli z boku Szwedzi, czyniąc rzeź. Wisła, pełna ciał ludzkich, pieniła się krwią...

Jan Kazimierz miecz wypuścił z ręku i oba ramiona podniósł ku niebu:

— Karzący Boże! — wołał — ulituj się!... Przecz-że mi dałeś przelotne triumfy, a cały żywot klęski!...

Niebawem rozsypka była zupełna. Jan Kazimierz uchodził ku Lublinowi, a Karol Gustaw zajmował napowrót stolicę Wazów...

Ale zaraz potem przekonał się Elektor, iż Szwedowi, zwłaszcza triumfującemu, wierzyć nie było można. W Malborgu przyrzekał wszystko, w Warszawie zaś szydził z własnych obietnic, a nie trudno było zbadać, iż teraz z Rakoczym i Chmielnickim w ponowne układy się wdał, chcąc się z nimi, poza plecami Elektora, Polską podzielić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lou Tellegen ze swą młodą żoną w Hollywood.

KRYZYS POLITYKI BAŁTYCKIEJ

Odbyła się już konferencja państw bałtyckich w Helsingforsie. Zakończyły się już obrady nad jej rezultatami w Sejmie, czas więc najodpowiedniejszy, by zająć się zagadnieniem polityki bałtyckiej, jako jednem z zagadnień naszej polityki zagranicznej. Nie chcemy się tu zastanawiać nad tem, czy p. Skrzyński wrócił z wielkimi sukcesami z nad zatoki fińskiej, czy też bez nich. Interesuje nas przedewszystkiem zagadnienie polityki bałtyckiej, jako całość.

Istniały dotychczas dwie koncepcje w tej dziedzinie. Jedna— był to ideał związku pięciu państw Bałtyckich, a wiąc Finlandji, Estonji, Łotwy, Litwy i Polski. Jest to koncepcja, która trwa od czasu istnienia państw bałtyckich — a myśl jej rzucił Marszałek Piłsudski. Druga—to związek trzech państw — Litwy, Łotwy i Estonji. Realizacja pierwszej koncepcji natrafiła na poważne przeszkody, przedewszystkiem na — powiedzmy sobie wyraźnie — głupotę Litwy. Działaczę państwowi litewscy wyobrazili sobie, że Wilno do nich wróci drogą jakiegoś cudu nieziemskiego i Polskę bojkotują. Rozpętali na Litwie najwstrętniejszą agitację demagogiczną i dziś się w nią sami zaplątali.

Ci, którym los państw Bałtyckich nie był obojętny, wysunęli koncepcję pośrednią — związek czterech państw bez Litwy. Ale, jak wiadomo, układ warszawski z marca 1922 roku nie był ratyfikowany przez Finlandję. Finlandja trwa w dalszym ciągu w swym uporze. Mężom stanu tego państwa wydaje się, że Finlandja, która za caratu korzystała z autonomji, może nie liczyć się z niebezpieczeństwem rosyjskiem. Poza tem potężne są tam wpływy niemieckie, ostrzegające stale Finlandję przed niebezpieczeństwem sojuszu z Polską. Wreszcie gra w Finlandji rolę miraż szwedzki. Nawet upadek szwedzkiego ministra spraw zagranicznych, Hederstjerny, w październiku, 1923 r., zmuszonego do ustąpienia w dwadzieścia cztery godziny po wygłoszeniu przemówienia, w którem kilka słów poświęcił możliwości sojuszu politycznego z Finlandją, nie ostudził finlandzkich do Szwecji sympatji. A wszelka nadzieja porozumienia, czy sojuszu ze Szwecją byłaby stracona, według opinji polityków Finlandji, gdyby weszła w sojusz z państwami bałtyckiemi i Polską.

Koncepcja związku trzech—Litwy, Łotwy i Estonji — wysuwana była i popierana zawsze przez wszystkich jawnych i ukrytych wrogów niepodległości państw bałtyckich; opór ich przeciw zakusom zaborczym rosyjskim czy niemieckim byłby zbyt słaby, by mógł stanowić poważną przeszkodę.

My tu, w tem piśmie, zawsze staliśmy na stanowisku konieczności istnienia niepodległych państw bałtyckich. Powiedzielibyśmy nawet więcej, gdyby nie istniały, w interesie polskiej racji stanu, należałoby je stworzyć. Ale przyznać wypada, że nawet po udanej, bo zakończonej podpisaniem konwencji arbitrażowej, konferencji helsingforskiej, kryzys polityki bałtyckiej istnieje.

Nie będziemy tu wspominać nieszczęsnej polityki Seydy, Dmowskiego i Zamoyskiego, która się do tego kryzysu przyczyniła. Nie będziemy tu mówić o naszych stosunkach z Łotwą, o ziemianach inflanckich i sześciu gminach powiatu iłłuksztańskiego. Polska, oddając Łotwie Dynaburg — jak to niedawno przypominał generał Radzinsz, naczelny wódz łotewski, żądała wzamian tylko przyjaźni, nic więcej. Tą przyjaźnią w dalszym ciągu kierować się będzie, a mniejszość polska na Łotwie prawa sobie zdobędzie. Nie należy tylko robić z postępowania byle kacyka gminnego, czy powiatowego kwestji państwowej. Nie będziemy też zagłębiać się w postępowanie p. Skirmunta z Finlandją w czasie i po podpisaniu układu warszawskiego. Faktem jednak jest i to jeszcze raz stwierdzić należy, że Finlandja sojuszu z państwami bałtyckiemi i Polską nie chce.

Więc kryzys polityki bałtyckiej istnieje. Od p. Skrzyńskiego domagamy się, by politykę bałtycką prowadził dalej, prowadził ją aktywnie i energicznie. W swej podróży do Helsingforsu — w Rydze i Rewlu — miał sposobność przekonać się o sympatjach tych państw do Polski. Opór na Litwie przeciw wszelkim z Polską stosunkom trwa dalej, ale przeciw faktom i życiu długo opierać się nie można. Już dziś niektórzy litewscy politycy żałują swej dotychczasowej demagogji w sprawie wileńskiej. A wrogowie Polski czuwają i znów podstępnie wysuwają koncepcję związku trzech państw — Litwy, Łotwy i Estonji.

Kryzysowi polityki bałtyckiej należy kres położyć. Prowadzić ją należy energicznie, aktywnie. Nie wolno zapominać o rewelskim puczu z d. 1 grudnia, 1924.

To była przestroga, przestroga poważna i wiele, bardzo wiele mówiąca... A.

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

Jewell Estes który odnalazł zwłoki Collinsa w pieczarze

RÓŻNE

PLANETARJUM ZEISSA

Słynne zakłady optyczne Zeissa w Jenie zbudowały w ciągu 6 lat (1918 — 1924) t. zw. planetarjum, prawdziwe arcydzieło techniki współczesnej. Jest to olbrzymia kopuła, mieszcząca przeszło 100 osób, które swobodnie siedząc na krzesłach, mogą obserwować z drobiazgową dokładnością niebo z jego gwiazdami, planetami, drogą mleczną.

Planetarjum zbudowano wedle pomysłu inżyniera Bauersfelda, by ciała niebieskie ująć w formie projektu (rzutu) na nieruchomą kopułę aparatu. Zbudowano tedy 72 przyrządy rzutowe, bardzo wymyślnie skombinowane, z czego 31 aparatów służy do projekcji 32 pól niebieskich, z których 1 (biegun południowy) zawsze zostaje zakryte, 11 aparatów odbija drogę mleczną, 30 zaś aparatów przeznaczono na te grupy gwiazd, których nazwy ukazują się na niebie przy specjalnem „połączeniu".

Wszystkie te aparaty poruszane są przez 2 motory, cała zaś maszyna środek 16-metrowej przestrzeni, należy do najbardziej skomplikowanych w świecie. Planetarjum ukazuje obraz nieba bez zarzutu dla każdej chwili minionych i nadchodzących 25 tysięcy lat.

Planetarjum ustawiono tymczasowo na dachu jednego z budynków fabryki Zeissa, przejdzie jednak do Muzeum Niemieckiego w Monachjum, przez które zostało zamówione. Drugie takie planetarjum buduje się dla Jeny.

Chas. Kosches
SKŁAD MEBLI
14 ul. i 1-Ave. New York City

ZIMA

JEST PORĄ ROKU, KIEDY NAJWIĘCEJ POZOSTAJECIE W DOMU.
CZEM JEST DOM, BEZ WYGODNYCH MEBLI?
SPORZĄDŹCIE INWENTARZ TERAZ I ODWIEDŹCIE NASZ OLBRZYMI SKŁAD Z NOWYM TOWAREM.

Kompletne urządzenie jadalni 10 sztuk od $198

Kompletne urządzenie sypialni od $175 i wyżej

Ten wspaniały komplet do salonu . . . $198.00

GRAMOFONY od $79.00

$1 TYGODNIOWO OTWIERA KONTO $1

SKŁAD NASZ JEST OTWARTY W PONIEDZIAŁEK I SOBOTĘ WIECZORAMI

USŁUGI SĄSIEDZKIE BANKU BOWERY SAVINGS BANK

Departament Porad (Neighborhood Service Dept.) tego Banku pn. 130 Bowery stał się pierwszorzędnym czynnikiem w rozwoju społecznym, ekonomicznym i finansowym ludności obconarodowej na dalej wzrasta. Wiele osób nieprzygotowanych do orjentowania się w kwestjach finansowych znalazły pomoc w tym departamencie. Wypadki przekraczające kompetencję Departamentu zostały skierowane do właściwych instytucyj, które się temi sprawami zajęły.

„Neighborhood Service" oddało usługi w zakresie amerykanizacji, pomagając cudzoziemcom w pozyskaniu obywatelstwa; zapoznając ich z metodami amerykańskiego przemysłu i organizacji, nie pozwalając ich wyzyskiwać, tem wszystkiem przyczyniając się do ich szczęścia i dobrobytu.

Usługi są różnego rodzaju. Setki usług są zarejestrowane jako: Lokata kapitału, kupno domów, ubezpieczenie na życie, imigracja, obywatelstwo, odszkodowanie dla pracowników, pensja wdów i wiele innych osobistych finansowych zagadnień i bankowych kwestyj.

Rady i informacje bywają udzielane darmo depozytorom i tym, którzy kapitałów w banku nie lokują. Za przekazy pieniężną depozytorzy płacą tylko tyle ile kosztuje bank? Liberty Bonds bank przechowują bezpłatnie.

Oświatowa praca jest również prowadzona przez Bowery Savings Bank. Wykłady są wygłaszane w każdem towarzystwie, które o takowe prosi i zebrania są zwoływane w banku pn. 130 Bowery dla dyskusji nad zagadnieniami i sposobami pomocy dla imigrantów.

SZKOŁA KINEMATOGRAFICZNA ROZPOCZYNA NAUKĘ

W czwartek, 5-go marca, bm. rozpoczyna się nauka w szkole kinematograficznej „Polartu". Jest to nielada niespodzianka tak dla firmy Polart i jak dla kolonji polskiej w New Yorku i okolic. Zewsząd pesymiści twierdzili, że Polacy na Wschodzie są czy to za powolni czy za niechętni lub też wogóle nie dbający o osobisty postęp i polepszenie bytu, aby dało się w krótkim czasie zdobyć dostateczny zastęp uczni pozwalający na otwarcie szkoły.

Z zadowoleniem stwierdzamy, że pesymiści się zawiedli — a także że Polonja nowojorska dokazała, że nie tylko dorówna pod względem rzutności i entuzjazmu innym, lecz nawet je przewyższa — różnica tylko ta, że mając więcej doświadczenia, dają się tylko organizować dla przedsięwzięć mających prawdziwe zalety a zupełnie ignorują rzeczy pozbawione siły życia.

Szkoła kinowa Polartu stworzoną została tylko z przyczyn koniecznej potrzeby dla przemysłu filmowego w Polsce, gdzie Kino stoi na wysokim poziomie, lecz gdzie jednak daje się odczuwać prawdziwy brak amerykańskich maszyn, aparatów i urządzeń teatralnych, a co najważniejsze brak elektrotechników ze szkołą amerykańską, którzy by mogli objąć placówki w Polsce a także w Ameryce, gdzie filmy polskie są wyświetlane.

A zatem obywatele — nie ma czasu na zwłokę, przyłączcie się do zastępu uczni, którzy do szkoły już się zapisali, a przyczynicie się do tego, aby polski przemysł filmowy stanął na wyżynach i dorównał pod każdym względem przemysłowi filmowemu innych krajów.

Informacje udzielane są w biurze Polartu, 220 West 42nd Street — Pokój No. 1804, New York City. Biuro otwarte codzień od 9-ej do 5-ej popołudniu, zaś w poniedziałki, środy i piątki od 7-ej do 9-ej wieczór. (Ogł.).

ZAWIADOMIENIA

YONKERS

W niedzielę, dnia 1-go marca b. r. w kościele św. Jana, w Yonkers, N. Y. odbędzie się nabożeństwo, o godzinie 11-ej przed południem. Naukę wypowiem na temat "Co daje człowiekowi spowiedź powszechna". Wstęp do kościoła wolny. Mile wszystkich zaprasza.

W niedzielę po ukończeniu nabożeństwa nadzwyczajne posiedzenie nowych członków P. N. Spójni.

Ks. W. Trzeplerczyński.

PORT CHESTER, N. Y.

Posiedzenie Komitetu im. J. Piłsudskiego w Port Chester i Greenwich odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go marca o godzinie 2 po południu, w polskiej Szkole, 24 Sound View Dr. Greenwich, Conn.

Obecność wszystkich członków jest pożądana w sprawie bardzo ważnej.

Sekretarz Komitetu.

DR. S. SZOŁOMSKI
DENTYSTA
3109 Richmond ulica, Phila, Pa.
KORONY, MOSTKI, PLOMBOWANIE

wogóle wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny, wykonuje po umiarkowanych cenach pod gwarancją. — Osoby nerwowe są specjalnie obsługiwane.

Godziny ofisowe: — od 9-ej rano, do 9-tej wieczorem.

ŚLEDZTWA w SPRAWACH
Kryminalnych, Cywilnych, Familijnych i Rozwodowych
Procesowe obsługi adwokatów.
W razie jakiego wypadku podajcie skargi do
Bloom Detective Bureau
799 Broadway, New York
na rogu 11th Street
ADWOKAT ZAWSZE W BIURZE.

SUCHE GRZYBY
sprowadzane z Polski
Największa firma Importu w Stanach Zjednoczonych, gdzie zakupić można najlepsze i najświeższe suche grzyby
Funt 75c i wyżej
Grzeczna obsługa
Wszystkie gwarantowane
Sprzedawane od jednego funta do jakiejkolwiek ilości
Rozsyłane po całym kraju
M. HAGEL
204 E. HOUSTON ST.
pom. Ludlow i Orchard St.
New York City
Tel.: Dry Dock 0910

SUKCES SZKOŁA
SZKOŁA, GDZIE MOŻNA SIĘ PRĘDKO NAUCZYĆ MÓWIĆ, CZYTAĆ I PISAĆ po ANGIELSKU
$5 miesięcznie osobne lekcje $10 miesięcznie
Success School Building
RIVINGTON ULICA, RÓG ESSEX UL.

ZOSTANCIE BALWIERZEM

Wyuczcie się balwierstwa, zarabiajcie duże pieniądze. Kompletny kurs $25. — Przyrządy darmo. Setki zadowolonych studentów polecają naszą szkołę ich przyjaciołom. Stała praca dzień i noc. NATIONAL BARBER COLLEGE 150 — 3 Avenue, New York City. (19)

RESTAURACJA „RACŁAWICE"
J. FLOCK i M. GLOWKA
120 St. Mark's Place, New York
pomiędzy First Avenue i Avenue A

GDY MASZ ZAMIAR KUPIĆ
Gramofon, skrzypce, harmonję, książki, rekordy, zobacz wprzód wybór i ceny w sklepie.
Z. GIBCZYŃSKIEGO
209 Ave. Ave. „B", róg 13 ulica.
New York.

Drobne Ogłoszenia

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

4 BUS GIRLS 4
praca od 10 rano do 3 po południu
SILVER'S CAFETERIA
136 West 42nd Street
(t f n)

MILLINERY OPERATING

na słomkę, jedwab i aksamit, nauczymy w krótkim czasie tanim kosztem. MILLINERY OPERATING SCHOOL 51 W. 19th Street (7f)

OPERATOREK doświadczonych na maszynach o podwójnych igłach. Stała praca. Reliable Boys Shirts 144 Marcy Ave. Brooklyn. (8f)

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, mała familja, bez gotowania i prania, dobry dom. Dewey 1005 — 1670 Ocean Avenue, Brooklyn. (3f)

POTRZEBA kobiety do ogólnej domowej roboty, dobry dom, dobra zapłata, referencje. Jacobs, 146 Hewes Street — Brooklyn. Tel.: Williamsburg 2583. (1f)

DZIEWCZĄT do ogólnej domowej roboty, mała rodzina, dobra zapłata. Hahn 1484 East 19th St. Brooklyn. Telefon Dewey 0814. (3r)

POSADY dla kucharek i do ogólnej domowej roboty. Różne narodowości. — Bronx Employment Agency, 507 East 134th St. Motthaven 7324. (1f)

MŁODA dziewczyna potrzebna do sprzedawania w cukierni, znajomość angielskiego konieczna. Oswald, 2423 Grand Concourse, Bronx. (1f)

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty i pielęgnowania dziecka. Wechsler, 1470 St. Johns Place, Brooklyn, Apartament 8-A. (2f)

POTRZEBNA dziewczyna do obsługi w restauracji. 427 E. 6th St. (1f)

DZIEWCZYNA do ogólnej roboty w piekarni i lunch room, $50 do $60 miesięcznie, spać na miejscu. Gerling, 2492 Flatbush Ave., Brokolyn. Telefon, Midwood 6762. (4f)

DZIEWCZĄT powyżej lat 16, do zalepiania paczki cukierków, zapłata od sztuki, przynieście fartuchy i czapki. Gardner's Candies, 83 Mercer Street. (26, 1, 2, 3f)

POSZUKUJĘ krawcowej jako zarządczyni w interesie, inteligencja i znajomość języka angielskiego wymagana. Zgłoszenia listownie na adres redakcji Nowego Świata. (1f)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

PRESERÓW
na płóciennych sukienkach, doświadczenie nie wymagane stała praca
COOPER
50 West 28 St.
(2m)

SILNEGO mężczyzny potrzeba do pracy w fabryce. N. Fiegiel, 20 Division Ave. (1m)

POTRZEBA farmera do wszelkiej roboty i do dojenia krów. Pisać P. Burghardt, R. D. 2, Blairstown, N. J. (1m)

MŁODYCH mężczyzn do pracy przy soda fountain i innej roboty w cukierni. Znajomość angielskiego konieczna. Oswald, 2423 Grand Concourse, Bronx. (1m)

MAŁŻEŃSTWO potrzebne do zaopiekowania się domem na Columbus Ave., blisko 93rd St., 12 umeblowanych pokoi na jednym piętrze, zapłata $50, rekomendacje. Zgłoszenia tylko listownie, D. K., Room 1402, 171 Madison Ave. (2m)

AUTOMOBILE washers, doświadczonych. New Lots Service Garage, 54 New Lots Ave., Brooklyn. (2m)

DO OBUWIA laster i second lasters. Trinity Shoe Co., 1520 St. Mark's Ave., Brooklyn. (2m)

KOSZYKARZ pierwszej klasy na krzesła trzcinowe, na fremy i bez frem, stała praca. Zgłoszenia natychmiast do Hudson Willow & Reed Furniture Factory, 1798 Boulevard, Jersey City, N. J. (5m)

POTRZEBA Spólnika wagoner' lub „blacksmith" dobry interes, dużo pracy. 495 Houston Street. (4m)

MĘŻCZYZN do czyszczenia castings, dobra zapłata, stała praca. Zgłoszenia 508 — 15th Ave. Astoria, L. I. (7m)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

AGENTÓW

Solicitorów, Sprzedawaczy! — Zarabiajcie $15—$20 dziennie, sprzedając nasze słynne combination sets, wartości $2. specjalnie dla agentów 20 i wyżej. — Również mamy na składzie kompletny wybór toaletowych artykułów. VARIETY PRODUCTS, 53 Park Row — R. 708. World Bldg. (4m)

Mężczyźni nauczcie się millinery operating

słomka, jedwab i aksamit. Nauczymy w krótkim czasie, tanim kosztem — klasy dzienne i wieczorne. MILLINERY OPERATING SCHOOL 51 West 19th Street (7m)

Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

BUCZERNIA i grosernia w polskiej dzielnicy, interes dobrze wyrobiony sprzedam tanio z powodu wyjazdu do innego miasta. Zgłoszenia do Leo Lesser, 9407 Sutphin Boulevard, Jamaica, L. I. (4s)

BUCZERNIA i grosernia do sprzedania, bardzo tanio. Zgłoszenia 194 — 9th St., Passaic, N. J. (3s)

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż, tanio, wyrobiony interes, ładne urządzenie, powód sprzedaży ważny. J. M., 623 Boulevard, Bayonne, N. J. (9s)

BUCZERNIA na sprzedaż, przystępna cena. Telefon, Evergreen 8924. (5s)

CANDY Store do sprzedania, dobry i wyrobiony interes, z powodu choroby. Zgłoszenia do 710 — 5th Ave. (5s)

CANDY Store do sprzedania. 145 Oakland St. Greenpoint, Brooklyn. (7s)

CANDY Store do sprzedania naprzeciw szkoły; lease na 4 lata; rent $32; 2 pokoje za sklepem. Zgłoszenia: 124 Norman Ave. Greenpoint, Brooklyn. (7s

CANDY i skład owoców do sprzedania, cena bardzo przystępna. 136 Bright St., Jersey City, N. J. (3s)

CANDY Store do sprzedania w dobrej okolicy na Avenue. 578 — 11th Ave., pomiędzy 43rd i 44th St., New York. (7s)

CANDY, Cigar i Stationary sklep na sprzedaż, cena przystępna, dwa pokoje do zamieszkania, sprzedam tanio z powodu choroby żony. 212 Driggs Ave., Greenpoint, Brooklyn. (4s)

CANDY Store na sprzedaż. 535 Humboldt St. Greenpoint, Brooklyn. (9s)

CANDY Store na sprzedaż z powodu innego interesu. 157 Greenpoint Ave. Brooklyn. (6s)

CANDY Store musi być sprzedany bardzo tanio z powodu wyjazdu do kraju. 628 Third Ave., Brooklyn. (2s)

DO SPRZEDANIA w South Brooklyn, bardzo tanio, cigar i stationary i candy store interes wyrobiony od lat, w centrum polonji. Zgłoszenia do biura, 530 Fourth Ave., Brooklyn. (1s)

DELIKATESEN i pork store do sprzedania. 278 Avenue B, New York. (3s

DOSKONAŁA sposobność kupienia tanio większej groserni w polskiej dzielnicy w Brooklynie. Zgłoszenia wieczorami. Siedlecki, 18 St. Mark's Place, New York. (6s)

DO SPRZEDANIA restauracja, słodkie napoje, miejsce bardzo dobrze wyrobione od lat 30, można zarobić dobre pieniądze, 7 pokoi i wanna za sklepem, lease na 7 lat, rent razem $100. Agenci wykluczeni. Zgłoszenia do J. Górski, 281 Cherry St. Telefon, Dry Dock 7757. (2s)

GROSERNIA i bucernia do sprzedania na dogodnych warunkach, świetny interes. 407 Oakland St. Brooklyn. (1s)

GROSERNIA i delikatessen na sprzedaż, pięć pokoi, lease na pięć lat, rent $42, z powodu innego interesu. Zgłoszenia na adres 153 Hope St., Brooklyn, między Keap St. i Union Ave. (6s)

GROSERNIA i delikatessen duży podwójny sklep, rent $35, musi być natychmiast sprzedany. Cena $1,700. 130 Franklin St., Greenpoint, Brooklyn. (5s)

GROSERNIA i delikatessen na sprzedaż. Zgłoszenia 240 Franklin Street, Greepoint, Brooklyn. (4s)

GROSERNIA do sprzedania za $1,300, w polskiej dzielnicy, interes dobrze prosperuje. J. Woliński, 277 Driggs Ave., Brooklyn. (4s)

GROSERNIA i delikatessen, dwa pokoje mieszkalne, lease, cena przystępna. 133 Franklin St., Brooklyn. (5s)

GRAMOFON, Mahagony console cabinet w doskonałym stanie, na sprzedaż tanio; 419 East 73rd St. apt. 10. (1s)

HARMONJA do sprzedania, najlepszy instrument Stamirowskiego, nieużywana, 48 klawiszy, 75 basów. S. Nick, 233 Kent Ave., Brooklyn, blisko Grand Street. (1s)

KRAWIECKI interes z maszyną do prasowania i z mieszkaniem z powodu choroby sprzedam na dogodnych warunkach. 163 Meeker Ave. Greenpoint, — Brooklyn. (7s)

MEBLE z jadalni do sprzedania — 6 krzeseł i stół dębowy, bardzo mało używane; można zamieszkać. Zgłoszenia 227 Kingsland Ave. Pokój Nr. 3, Greenpoint. (3s)

MEBLE z trzech pokoi do sprzedania, można zamieszkać, tani rent, z powodu oddania dzieci do ochronki i jestem słaba. Zgłoszenia, Nosek, 635 E. 12th St., dom w podwórzu. (1s)

MEBLE z czterech pokoi na sprzedaż, rent bezpłatnie. 254 W. 39th Street. Zgłoszenia do janitora. (1s)

POLSKA księgarnia do sprzedania bardzo tanio; sprzedaż towaru pocztą także, z powodu samotności. Zgłoszenia cały dzień, 184 East 7th St. (1s)

POLSKIE Columbia Rekordy do sprzedania po 29c. lub cztery za dolara, śpiew i tańce. 235 W. 42nd St., między 7th i 8th Ave. (t f n)

PIEKARNIA na sprzedaż w Harrison, N. J., zatrudniająca 8 robotników może być kupiona bardzo tanio; wszelkie urządzenia. 330 Williams St., Harrison, N. J. (1s)

PIEKARNIA do sprzedania, obrót tygodniowy $300, dobry interes tylko w sklepie, niema kredytu, pieczywo polsko-amerykańskie, rent $48 wraz z czterema pokojami lease na trzy lata, ważny powód do sprzedania, żadna przystępna cena nie będzie odmówiona. Zgłosić się do Newark Baker's Exchange, 31 Jones St., Newark, N. J. (1s)

PIEKARNIA i Lunch Room na sprzedaż tanio, wszelka maszynerja, 180 Meeker Ave., Greenpoint, Brooklyn. (2s)

PIEKARNIA na sprzedaż tanio w Jersey City; polska dzielnica. Zgłoszenia do 406 Hudson Ave. Union Hill, N. J. (3s)

RESTAURACJA na sprzedaż, blisko fabryk, interes dobrze wyrobiony, lease, rent tani $30, sprzedam tanio dla prędkiego kupca. Zgłoszenia 1022 Metropolitan Ave., Brooklyn, N. Y. (4s)

RESTAURACJA w South Brooklynie, blisko fabryk i doków, dobrze wyrobiony interes. $400 tygodniowo. — Cena $2500. Zgłoszenia do 170 Grand Street, Brooklyn. Telefon Greenpoint 4548. (1s)

UWAGA KRAWCY! Pracownia krawiecka do sprzedania tanio z powodu wyjazdu; rent tani, w razie potrzeby nauczę kroju. Piękna okolica, dobra sposobność, ponieważ zaczyna się sezon. Zgłoszenia osobiście lub listownie do Jan Niezgoda, 165 Dexter St. Valley Falls, R. I. (1,4s)

Z POWODU nieporozumienia natychmiast do sprzedania restauracja i lunch room w South Brooklyn, w bardzo dobrym miejscu, od lat wyrobiony, targ tygodniowy od $200 do $300 gwarantowany. Cena $1,500. Proszę się zgłosić do biura. 530 — 4th Ave. Brooklyn. B. R. T. stacja subwayu 4th St. (27, 1s)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

New York Brooklyn, N. Y.
PROSPECT
Real Estate & Business Exchange
111-115 EAST 7th STREET NEW YORK, N. Y.
przy polskim kościele

W NEW YORKU

6 familijny, 4 sklepy, piece i ranges, 4 i 5 pokoi i łazienki, w New Yorku na dole miasta; cena $30.000, gotówki $7.000; czynsz $4800.

W BRONX

15 familijny, 5 i 6 pokoi i łazienki; wszystkie ulepszenia, dobra lokacja rent $8535, cena $52,000; gotówki $14.000.

8 familijny i 2 sklepy, dobra lokacja, wszystkie ulepszenia, lota 25x100, 5 pokojowe apartamenta, — rent $5000, cena $28.000; gotówki $6.000.

W BROOKLYNIE

7 fam. murowany, 3 i 5 pokojowe apartamenta, ranges i piece. Cena $15,000, gotówki $5,000, rent $1,908, niezwykle tanio.

12 fam. murowany, 4 pokojowe apartamenta w South Brooklynie, lota 40 x 100, elektryka. Cena $32,500, rent $4,896, gotówki według umowy.

3 fam. murowany, zimna woda, 4 i 5 pokojowe apartamenta, rent $110 miesięcznie. Cena $12,000, gotówki $1,000 lub więcej.

Również wiele innych domów, interesów jak np. garaży, bucerni, restauracji i t. d. Telefon, Orchard 9010-6490

W. ROGERS F. GAWLINSKI J. DOMBROWSKI
F. HOGANSKI S. DOBROWOLSKI F. BIEL.

TANIOSCI W GREENPOINT

6 familijny dom po 4 pokoje z wanną; werandowe okna, elektryka, dobra lokacja; rentu $159 miesięcznie. Cena $15.000.

$12,500 kupi trzypiętrowy, 6-familijny dom po 4 pokoje dla rodziny; werandowe okna; zimna woda.

Biuro otwarte w. niedzielę.

CHARLES J. BARBUTI
Realności i Asekuracje.
112 Nassau Avenue
Brooklyn, N. Y.
(1e)

PRAWDZIWA TANIOŚĆ!

W pięknym położeniu, między dwoma fabrycznemi miasteczkami, na stanowej drodze, budynki w dobrym stanie, malowane, źródlana woda w domu, stodoły; mleczarnia, tramwaj staje blisko domu. Parowe pociągi stają codziennie rano, zabierając mleko do miasta. 75 AKRÓW DOBREJ ORNEJ ZIEMI, 2 strumyki, sad, 100 jabłoni, 12 brzoskwin, 10.000 sosen 12 letnich, duże pastwisko, zagrodzone, dużo drzewa, 218 akrów wszystkiego. Cena $15.000. Same budynki by kosztowały tyle dzisiaj. Sprzedaż farm była między $6000 i $7500 rocznie przez kilka lat i może być powiększona do $10,000 lub więcej. — JEŚLI CHCECIE PRAWDZIWIE DOBRĄ FARMĘ Z KTÓREJ BĘDZIECIE MIEĆ JAKĄ KORZYŚĆ — Przyjdźcie zobaczyć tą farmę. H. W. DEARNLEY JEWETT CITY, CONN. (1e)

DWU-FAMILIJNY, drewniany dom, — wszelkie ulepszenia; dwie wanny, elektryka, rent rocznie $960. Gotówki $2.000. Cena $8,000. Zgłoszenia: Leonard Piasecki, 97 Ookland Street, Greenpoint. (1e)

NEW JERSEY—farma, wszelkię maszynerje; 47 akrów ziemi, 50 mil od New Yorku, robocze miasto, rzeka, drzew; tanio, mało wpłaty. Owner, 1005 Madison Ave., Plainfield, N. J. (22,28;1e)

SZEŚCIO-familijny dom z grosernią na sprzedaż z powodu wyjazdu do kraju. Cena $14,000. Zgłoszenia do szewca, 159 Freeman St., Brooklyn. (5e)

NAROŻNA LOTA — 48 stóp front, 100 stóp głęboka w Garden City Park, 2 bloki od tramwaju. Cena $390, $40 gotówki; $6 miesięcznie. Daniel Gleeson, 152 W. 42nd St. New York. Telefon Bryant 0082. (1e)

226 AKRÓW — miasteczko w pobliżu — rzeka, 12 pokojowy dom, duże stodoły, $5500. Inne farmy, wszelkiego rozmiaru (Piszcie po angielsku). — Scott, Eagle Bridge, N. Y. (1e)

TANIOŚCI.

2 fam. drewniany, 12 pokoi, wanny, elektryka. Cena $6,700. Gotówki wedle umowy.

TRZY Familijny, 25x100, wanny, elektryka, najlepsza ulica. $10.500.

DOBRA narożna kamienica, 6 fam. i wyjątkowo duży sklep. Obecnie próżny, 5 pokoi, elektryka.

Wiele innych realności po niskiej cenie.

FISCHER
FOR SERVICE
109 Meserole Avenue
BROOKLYN, N. Y.
blisko Manhattan Ave.
(1e)

UWAGA! Jeżeli chcecie kupić farmę, przyjdźcie do mnie. Jestem specjalistą w sprzedaży farm i gwarantuję każdą sprzedaż; mam do sprzedania wiele farm, różnych rozmiarów, po przystępnych cenach, w najlepszej okolicy New Jersey.

49-AKROWA farma, blisko miasta w którym znajdują się fabryki, stacja kolejowa przy farmie, dobra ziemia, dobry ośmiopokojowy dom, inne zabudowania, sad, 2 konie, 6 krów, dużo drobiu, różna maszynerją. Cena za wszystko $7,500, połowę gotówką. Piszcie po angielsku.

Kerstner (The Farm Man)
27 Brown Street, Flemington, N. J.
(2e)

18 fam. dom i 2 sklepy, narożny, w polskiej dzielnicy, elektryczność tylko w korytarzu, zimna woda. Cena $32,500, wpłaty $7,000, roczny dochód $5,096, czysty dochód $3,000.

3 fam. (brownstone Halsey St.), 13 pokoi, elektryczność, wanny, udekorowane pokoje, pół bloku do tramwaju. Cena $12,500, wpłaty $3,000, roczny dochód $1,560.

Mam 200 rozmaitych domów do wyboru na sprzedaż.

BIURO REALNOŚCIOWE JÓZEFA WOLIŃSKIEGO
277 Driggs Av., Brooklyn, N. Y.
(Potrzeba agentów.)
(26, 1e)

4 FAM. MUROWANY, ZARAZ PRZY PARKU, PO 5 POKOI, KĄPIELNIE, ELEKTRYKA, — DUŻY KORNEROWY SZTOR, RENT $2880. CENA $25,000, — GOTÓWKI WEDLE UMOWY. GAWLINSKI & CO. 231 DRIGGS AVE. BROOKLYN, N. Y.

BĄDŹ NIEZALEŻNYM
Bądź sam właścicielem
Możesz mieć jarzyny z własnego ogrodu i posiadać
WŁASNY DOM
½ akra ziemi (8 lot miastowych)
$450—$50 gotówka $8 miesięcznie, dą Wam początek.
Zgłoście się lu piszcie po bliższe szczegóły.
METUCHEN REALTY CO.
206 Broadway
New York City — Room 311

KUPCIE TERAZ
Dlaczego odkładać do wiosny?

Możecie nabyć taniej teraz, niż na wiosnę. Pytajcie o szczegółowe informacje poniższych domów.

W GREENPOINT.

8 fam. murowany, po 4 pokoje; wanny, piece, „bollery", białe zlewy. Cena $13,000. Gotówki $3.000.

10 familijny ze sklepem cukierków. Można dom i interes razem kupić za $8,000. Wpłaty $1.500. Rentu $131. Kto nie dba o sekcję, a chce robić pieniądze z małą gotówką, ma tym razem sposobność. Sklep sam prawie wart $1.500.

NA NORTH SIDE.

7 fam. drewniany, 31 pokoi i wanny, Rent $107. Cena $8.000. Wpłaty $1.000.

PUTNAM AVE. blisko BROADWAY

8 fam. murowany, po 6 pokoi, wanny; extra pokoje dla stróża. Cena $24.000. Gotówki $8,150. Rent $304.

Oprócz powyższych posiadamy wiele innych taniości.

K. F. KRYGIER
Polskie Biuro Realnościowe, Asekuracyjne i Notarjalne.
590 Manhattan Avenue
BROOKLYN, N. Y.
Telefone, Greenpoint 8161
Biuro otwarte od 9 rano do 9 wieczorem.
W niedziele i święta od 10 do 3 po poł.
(1e)

SPRZEDAM piękny dom dwufamilijny i garaż na dwa automobile w Roselle, N. J.; wielka lota i wszystkie urządzenia za ..6,500, gotówki $3,000, niedaleko od Elizabeth, N. J.; doskonałe połączenia komunikacyjne z Newarkiem i New Yorkiem; ładna rezydencjalna okolica. Boguszewski, 326 East 14th Street, New York City. (1e)

ASTORIA, L. I.

5 fam. i sklep przy Hamilton ul., wraz z garażem na dwa autom, w świetnym stanie, po 4 pokoje i wanny; zimna woda. Cena $22,500; gotówki $5.500. Jedna hipoteka.

2 fam. 1-ej klasy na Vandeveter ulicy, 11 pokoi i najnowsze urządzenia, kuchnia i wanny kaflami wykładane, ogrzewanie, podłogi parkietowe Cena $17.000; gotówki $5.500. Wolny od podatku.

Dom 10 pokoi i dwie wanny na dwie rodziny, może być użyty, drewniany z krytymi balkonami i garażem na dwa automobile, pom. Grand i Vandeveter Ave. Cena $12,000; gotówki $3,000.— Właściciel weźmie sam 1-szy albo na wet i drugą hipotekę.

Dwa domy po 2 fam. przy Newton Rd., i 12 Ave. po 7 pokoi. Frontu 59 stóp. Cena $18,500. Gotówki $4.000. Wolne od podatku.

Zgłoszenia przyjmuje H. Boguszewski

UNITED REALTY COMPANY
326 East 14th Street, New York City.
(1e)

3 FAM. dom w Ridgewood, w doskonałym stanie, jeden blok od budującego się subwayu. Cena $7500, mała gotówka.— Hildenbrand & Keller, 1585 Myrtle Ave. róg Wyckoff Ave. Brooklyn. Otwarte w niedzielę. (tfn)

NEW YORK—BRONX

10 fam. dom po 6 pokoi i dla zarządcy, gorąca woda, elektryka, dwie hipoteki stałe. Cena domu $32,000, rentu $5,000, gotówki $6,000, na West 166th St., przy Amsterdam Ave.

8 fam. i dla zarządcy E. 136 ul. pom. St. Anns i Cypress Ave. Gorąca woda, wanny po pięć pokoi. Cena $20.000; rent bardzo nizki. Gotówki $5.000.

8 fam. i dla zarządcy, na E. 147 ulicy pom. Brook i St. Anns Ave. po 5 pokoi z wannami. Obecnie jest jedna hipoteka. Cena $24.000; rentu przynosi $3.624; wydatki $1,410; gotówki potrzeba $8.000.

UNITED REALTY COMPANY
326 East 14th Street
NEW YORK, N. Y.
Telefon: Stuyvesant 3813.
H. BOGUSZEWSKI
(1e)

1 FAM. DOM w doskonałym stanie. — Cena $3500, mało gotówki; działajcie natychmiast. Hildenbrand & Keller, — 1585 Myrtle Ave., róg Wyckoff, Brooklyn... Otwarte w niedzielę. (tfn).

$2000 GOTÓWKI kupi 5 i 6 fam. murowany dom z wanną, w dobrym stanie, rent $1776. Cena $11,900. Hildenbrand & Keller, 1585 Myrtle Ave., róg Wyckoff. Brooklyn. Otwarte w niedzielę. (tfn).

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

Gawliński & Co.
BIURA:

W NEW YORKU
436 East 16 Street
Home Owners Ass'n.

W BROOKLYNIE
231 Driggs Avenue
przy Graham Ave.

POLECAJĄ NASTĘPUJĄCE DOMY

W BROOKLYNIE

16 FAMILIJNY MUROWANY, LOTA 45 x 100, PRZY PROSPECT PARKU, OGRZEWANIE, WANNY, ELEKTRYKA I FIREPROOF. APARTAMENTA ELEGANCKIE PO 4 I 5 POKOI. CENA $56,000, GOTÓWKI $12.000. RENTU $9292.

9 FAM. MUROWANY, PIĘKNE POŁOŻENIE, W BUSHWICK SEKCJI, 1 BLOK OD SUBWAY; 6 POKOI I WANNA DLA RODZINY; ELEKTRYKA. CENA $24.000; GOTÓWKI 4—5 TYSIĘCY. RENT $3684. — RZADKA SPOSOBNOŚĆ.

8 FAM. MUROWANY. LOTA 28X95. CENA $12.000. — GOTÓKI TYLKO $3.000. — RENTU $1884.

6 FAM. MUROWANY, 4 DUŻE POKOJE DLA RODZINY; ELEKTRYKA. — CENA $15.500; GOTÓWKI $4.500; RENTU $2400.

3 FAM. ELEGANCKI DOM NA PEŁNEJ LOCIE; 13 ŁADNYCH POKOI; 3 WANNY, BARDZO DOBRZE UTRZYMANY. CENA $10.900. GOTÓWKI OKOŁO $3000, RENTU $1248.

W NEW YORKU

20 FAM. MUROWANY, 3 POKOJOWE APARTAMENTA. CENA $19.750. GOTÓWKI WEDLE UMOWY. RENTU $3.800.

10 FAM. MUROWANY I 2 STORY NA AVE. A. W DOBRYM STANIE, 4 POKOJOWE APARTAMENTA. CENA $23.500. — GOTÓWKI OKOŁO $6000. RENTU $3624.

8 FAM. MUROWANY, ULEPSZENIA, 4 POKOJOWE APARTAMENTY. „DOWN TOWN". CENA $12.750. GOTÓWKI $3.000. — RENTU OKOŁO $2.000.

Także wiele innych dobrych propozycji w New Yorku, Brooklynie i okolicy.

Wszelkich informacji udzieli jedno z naszych dwuch biur:

W NEW YORKU
GAWLINSKI & CO.
Home Owners Ass'n.
436 East 16 Street

W BROOKLYNIE
GAWLINSKI & CO.
231 Driggs Avenue
przy Graham Ave.

8-fam. dom murowany, po 5 pokoi, wanny i elektryka w Bay Ridge Sekcji. Bardzo przystępne warunki. Rentu na miesiąc $240. Cena domu $17,500, gotówki $2,000. Bardzo prędko musi być sprzedany. Po dalsze informacje proszę się zgłosić do naszego biura. Biuro otwarte od 9ej rano do 9-ej wieczór. W niedzielę do 3-ej po południu.

BRONISŁAW TOMASZEWSKI
REAL ESTATE
634 FOURTH AVENUE, BROOKLYN, N. Y.
(Prospect Ave. Subway stacja)
Telefon: Hugenot 0407

BROOKLYN, N. Y.

3 fam. dom, elektryka, wanny, wszystkie urządzenia, zadrzewione ulice, rentu $1.440. Cena $12,500, gotówki $4,000. Dobre połączenia komunikacyjne, Fulton Line i Subway B. M. T. i B. R. T. na Bradford St.

Dwa 6 familijne domy razem; można kupić lub oddzielnie przy Sumpter ul. pom. Hopkins i Saratoga; mieszkania od frotu i od tyłu. Cena $29,000; Rentu $3.700. Gotówki potrzeba na oba domy $6.500.

6 fam. dom na Covert ulicy, w dobrym stanie, piękna ulica po 4 pokoje i wanny, elektryka. Między Bushwick i Wilson Ave. Cena $17,000, dochód $2.352. Gotówki $5,000 lub mniej. Jest tylko jedna hipoteka.

ŚWIETNA PROPOZYCJA

Sprzeam 16 pokojowy dom umeblowany, jako „Furnished Rooms" przy Halsey ulicy, zaraz przy stacji Broadway linji w Brooklynie. Dobrze prosperujący i stale zamieszkany. W najlepszym porządku utrzymany. Cena domu z meblami $15.500, gotówki $500. Przeciętny miesięczny dochód $260 i mieszkanie. Zgłosić się do H. Boguszewski, 326 E. 14th St., New York. (1e)

9 FAM. MUROWANY W BARDZO DOBRYM POŁOŻENIU, APARTAMENT PO 6 POKOI, KĄPIELNIE, ELEKTRYKA, RENT $3,912. CENA $23,000. GOTÓWKI OKOŁO $6,000. GAWLIŃSKI & CO. 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

Poszukiwania
(Information Wanted)

POLKA, BYŁA URZĘDNICZKA PAŃSTWOWA, POSZUKUJE MIEJSCA KASJERKI LUB JAKIEGOKOLWIEK INNEGO ZAJĘCIA W POLSKIM BIURZE. ZGŁOSZENIA LISTOWNIE, A. GARCIA, 182 AVENUE B, NEW YORK. (241)

JÓZEF Bryn poszukuje żony, Johanny Bryn, zamieszkałej w Brooklynie lub New Yorku. Proszę się zgłosić do Wacława Bryn, 327 Grand St., Jersey City, N. J. (31)

MRS. EISEMANN'S, walc, wszelkie nowoczesne tańce dla starszych i młodych, 9 prywatnych lekcji $5, otwarte codziennie i w niedzielę. 1106 De Kalb Ave., róg Broadway, Brooklyn. (11)

6-fam. murowany dom 4 pokoi, wanny i elektryczne światło. Dom jest położony w dobrej sekcji. Dwa bloki od Subway, jeden blok od elewatoru, jeden blok od szkoły. 1-sza hipoteka $5,500 po 6 procent, wychodzi w roku 1928. 2-ga hipoteka $4,500 po 6 procent ze spłatami co 3 miesiące $150. Resztę gotówki $3,500.

Dochód z domu na rok $1,630. Jeszcze płacą stary rent, który płacili 6 lat temu. Rozchód domu na rok $890. Czystego pozostaje na rok $740 taki niski rent płacą i dom się sam wypłaca to jest najlepsze kupno. Niema żadnej obawy, że rent spadnie. Po dalsze informacje proszę się zgłosić do naszego biura. Biuro otwarte od 9 rano do 9 wieczór. W niedzielę od 3-ej po południu.

B. TOMASZEWSKI
REAL ESTATE & INSURANCE
634—4th Avenue, Brooklyn, N. Y.
Blisko 18-ej ulicy, Prospect Ave., Subway Station
Telefon: Hugenot 0407

Poszukiwania
(Information Wanted)

POSZUKUJE swej żony, Albiny, która mnie opuściła wraz z córką Lydją, 20 listopada, 1924 roku, oznajmiam, iż daruję jej wszystko i proszę by powróciła do domu. Ktoby wiedział o niej i jej obecnym miejscu pobytu, prosiłbym o doniesienie jej o moim postanowieniu lub odnieść się z informacją wprost do mnie. Owsianko, 531 Bergen St. Newark, N. J. (1i)

Pokoje do wynajęcia
(Rooms to let)

CZTERY pokoje i wanna do wynajęcia, zimna i gorąca woda, rent $20. Zgłoszenia do Mrs. Hogan, 494 Morgan Ave., Greenpoint, Brooklyn. (3r)

BASEMENT i parlor floor, dobry dwufmailijny dom, Java St., odpowiedni dla lekarza. Zgłoszenia 1047 Manhattan Ave., Brooklyn. (3r)

DUŻA piekarnia do wynajęcia w polskiej dzielnicy. Zgłoszenia do S. Cegielski. 239 Hull Ave., Maspeth, L. I. (5r)

UMEBLOWANY pokój, wszelkie wygody dla dwuch lub jednej osoby, $4 i wyżej. 333 Lenox Ave., między 126th i 127th St., West. (1r)

CZTERY pokoje z wanną do wynajęcia, rent $35, blisko Prospect Parku. 596 — 17th St., Brooklyn. J. Sapeshko. (1r)

POKÓJ do wynajęcia, osobne wejście, przy polskiej rodzinie, dla dwuch panów, panien lub małżeństwa. 898 Union Ave., Bronx, Apartament 18, blisko Stacji Prospect Ave. (1r)

248 SEIGEL Street, blisko Bushwick Ave., Brooklyn. pięć pokoi i wanna $50, trzy pokoje $16 do $20. nowo dekorowane, ulepszenia. Polski janitor, Apartament 2. (1r)

DWA pokoje do wynajęcia, umeblowane u starszej samotnej kobiety. Zgłoszenia wieczorem. 533 Trinity Avenue, Bronx, Apartament 14. (1r)

FRONTOWY pokój, jasny, obszerny, z osobnem wejściem, elektryczność i kąpielnia dla dwuch kawalerów w polskim domu. 293 Eckford St., Greenpoint, Brooklyn. (6r)

TRZY i pięć ładnych, widnych pokoi, gorąca woda, białe zlewy, przystępny rent. Zgłoszenia do janitora 364 Cherry Street. (2r)

ELEGANCKI pokój frontowy, parowe ogrzewanie, z wanną i osobnem wejściem dla inteligentnej panny do wynajęcia, tanio. 1015 E. 15th St., Brooklyn. Telefon, Navarre 4083. (1r)

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia, wszelkie ulepszenia, front, cena przystępna, pojedynczy lub podwójny. Apartament 5, 818 Hewitt Place, Bronx. (1r)

SKLEPY 124 ST. róg (1931 Madison Avenue) — dobry, narożny sklep i 2 na bocznej ulicy przy szpitalu, stosowne na kwiaciarnię lub inne interesy. Zgłoszenia do Superintedenta na miejscu lub do Fourmen Management Corp. 1526 St. Nicholas Ave. (188th St.)— Telefon Billings 4393. (1r)

POKÓJ umeblowany, duży lub mały — dla jednej lub 2 osób; można używać kuchni, wszelkie wygody, 135 Avenue A, yard, czwarte piętro, drzwi 9; wejście z podwórza. Paszczuk (1r)

PIĘĆ dużych pokoi do wynajęcia, piękna okolica, wanna, elektryka, gorąca woda. Zgłoszenia W. Mikrut, 250 Prospect Ave. (2r)

POKÓJ do wynajęcia dla 1 lub 2 dziewcząt lub kobiet; 246 Ave. B, między 14 i 15 ul. 3 piętro front. Wiktorja. (1r)

13 ST. 702 EAST, 2—3 duże, jasne pokoje na parterze lub wyżej. Zgłoszenia do stróża. (1r)

3 JASNE pokoje 380 Washington St. New York City. Zgłoszenia do restauracji.. (3r)

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy przy rodzinie, dla panien. 330 East 6th St. New York 1 piętro na lewo. (1,3r)

POSZUKUJE mężczyzny na mieszkanie. 511 East 6th St., 3 piętro, tył. (1r)

IN 2 SECTIONS
Section 2

SUNDAY
MARCH 1ST
1925

Nowy Swiat
THE POLISH MORNING WORLD

NIEDZIELA
1-GO MARCA
1925

W 2 DZIAŁACH
Dział 2

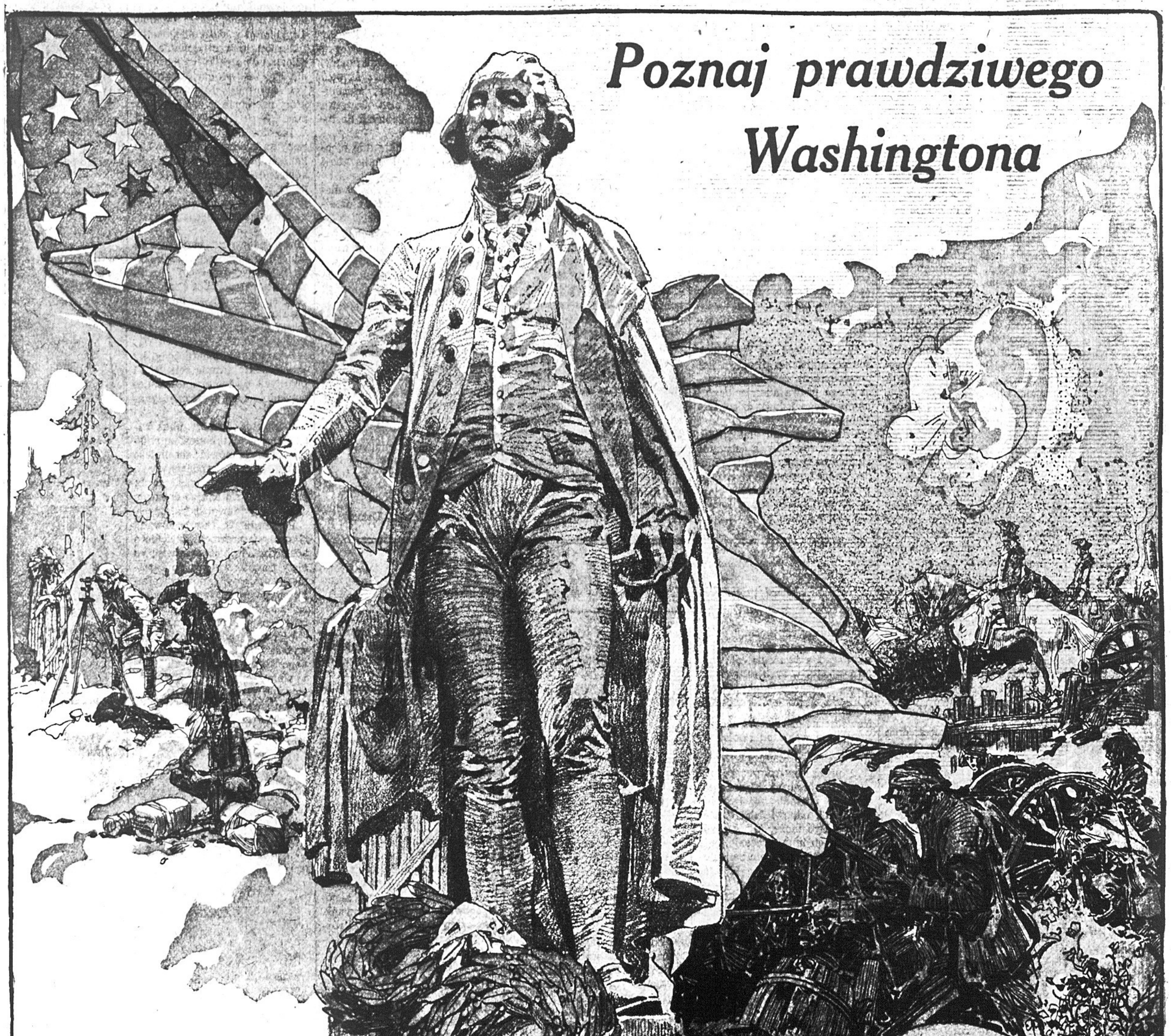

Poznaj prawdziwego Washingtona

TAKIM jest los każdej postaci historycznej, że potomność nie widzi jej prawdziwego charakteru przez mgły legend i spaczonej prawdy. Zbyt gorliwi biografowie pomijają milczeniem lub zmieniają fakty według ich mniemania, uwłaczające pamięci bohatera.

Ostatecznie zostaje sztywna, oficjalna figura, bez osobistych walk i załamań, obca ludzkim uczuciom i błędom. Postać Jerzego Washingtona po raz pierwszy uwieczniona w książce współczesnego mu pisarza Weemsa, jest właśnie tym zimnym urzędowym wizerunkiem, przypominającym portrety w jakiejś sali parlamentu czy senatu.

Amerykanie pragną nakoniec dowiedzieć się prawdy o swym narodowym bohaterze, nic nie szkodzi, chociażby wyszły na jaw pewne słabości ludzkie, nie zmniejszą one czci, jaką naród cały ma dla niego.

Pracy tej podjął się Instytut George Washington - Sulgrave. „Postaramy się zburzyć wiele legend o Washingtonie, — powiedział Jahn Stewart, przewodniczący instytutu, — pragniemy zatopić historję Weem'sa, by wzamian ukazać prawdziwego Washingtona."

Dużo anegdot z życia pierwszego prezydenta, naprzykład opowiadanie o ściętem drzewie wiśniowem, są zmyślone dla rozbudzenia ciekawości dzieci lub ludzi o słabszym rozwoju umysłowym, inne znowu świadczące o jego nieograniczonej energji, przestraszyły lękliwego Weems'a, który uważał za stosowne pominąć wszystko, co mogło razić w szkicowanej przez niego szablonowej postaci bohatera.

Próba odkrycia historycznej prawdy o Jerzym Washingtonie przypada na 193-cią rocznicę urodzin tego największego Amerykanina. Do wyświetlenia postaci żołnierza — męża stanu, niezawodnie przyczynił się również znakomity malarz Dan Smith, w swojej serji obrazów przedstawiających życie Washingtona od lat dziecińswa do czasów kiedy tak pomyślnie pokierował losami młodej rzeczypospolitej. Dla nas Polaków zamieszkałych w Ameryce osoba Jerzego Washingtona jest tem bardziej pociągającą, bo związana nicią tradycji z Tadeuszem Kościuszką. Czas wielki, abyśmy, jak Amerykanie zwrócili się do źródeł historycznych i postarali się zrozumieć i ocenić naszego bohatera narodowego. Dziś będąc wolnym narodem i szukając naszych własnych dróg rozwoju i postępu, wielką rzeczą byłoby mieć przed oczyma charakter i czyny Tadeusza Kościuszki we świetle współczesnej postępowej historji.

Nie obawiajmy się prawdy! Nie zagrzebujmy naszych wodzów pod stosami kłamstw i legend stworzonych przez małych ludzi.

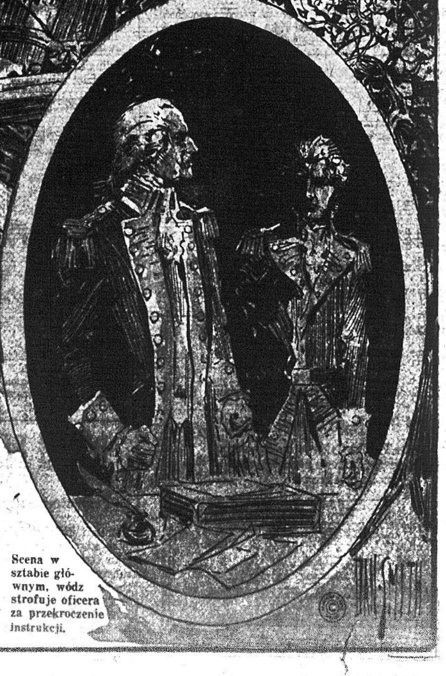

Scena w sztabie głównym, wódz strofuje oficera za przekroczenie instrukcji.

Dla Domu DZIAŁ KOBIECY Dla Rodziny

Bogaci mieszkańcy Sands Point chcą pozbyć się pani A. Seaman biednej wdowy

Helena Vernet jedyna angielska introligatorka opuściła Amerykę po wesołym pobycie w Palm Beach

Dr. J. BUDZIŃSKA-TYLICKA.

O prawodawstwo dla dzieci nieślubnych w Polsce

Prace Komisji Kodyfikacyjnej posuwają się tak powoli, że społeczeństwo nasze nie odczuwa postępu nietylko w dziedzinie twórczości nowego prawodawstwa, ale nawet w dziedzinie ujednostajnienia praw trzech byłych zaborów.

Wśród wielu zagadnień prawa cywilnego lub karnego, przy chodzi obecnie konieczność uregulowania spraw wewnętrznego życia rodziny przez przeprowadzenie reformy prawa małżeńskiego oraz ustanowienie prawodawstwa o dzieciach nieślubnych, zgodnie z potrzebami życia, moralności i kultury.

Zagadnienie rozstrzygnięcia losu dziecka, zrodzonego poza małżeństwem, tak niegodziwie rozwiązane przez kodeks Napoleona, gdzie wprost bezczelnie jest powiedziane: „poszukiwanie ojcostwa jest wzbronione" — do dziś ciąży w wielu narodach i w wielu państwach, wytworzywszy przez stuletnie istnienie specjalną psychologję społeczną i specjalną „opinję tłumu". Zrzucając na kobietę — matkę całą odpowiedzialność moralną, wszystkie obowiązki materjalne i wychowawcze, a w dodatku, piętnując tę nieszczęśliwą matkę wszędzie i na każdym kroku podczas, gdy ojciec dziecka nie ma żadnych obowiązków, prawem ani moralnością nakazanych, — przepis taki jest wprost nieludzki.

W niektórych krajach to prześladowanie dziecka nieślubnego dochodzi do wprost niepojętych rozmiarów. Będąc w listopadzie ub. r. na kongresie kobiecym na Bałkanach, miałam sposobność zapoznania się bliżej ze sprawą położenia dzieci nieślubnych, gdyż zagadnienie to było jednym z głównych punktów tej konferencji.

Otóż w Serbji do dziś dnia dzieci nieślubne nietylko obowiązuje straszne prawo „nieposzukiwania ojcowstwa", ale nie mogą one dziedziczyć nawet po swej rodzonej matce! W razie śmierci matki i braku bliskiej rodziny, dziedziczą dalsi krewni, choćby byli wrogami tej kobiety.

Przechodząc do położenia dzieci nieślubnych w Rzeczypospolitej, trzeba stwierdzić, że najgorszy jest ich los w b. Królestwie, gdyż na zasadzie noweli z 1913 r., uchwalonej w Dumie rosyjskiej, a obowiązującej i b. Kongresówkę, wprowadzono prawo poszukiwania alimentów, ale bez prawa poszukiwania ojcostwa; nie ma więc to prawie żadnego realnego znaczenia, — bo wszystko zależy od dobrej woli ojca, który bardzo rzadko posiada „dobrą wolę", — a o ile taka istnieje, to i prawo niepotrzebne.

W Małopolsce i w Wielkopolsce poszukiwanie ojcostwa jest dozwolone na zasadzie obowiązującego prawa austrjackiego i niemieckiego jednak dzieci nieślubne są pokrzywdzone, gdyż nie dziedziczą ani majątków, ani stanu rodziców, a ściąganie alimentów często jest utrudnione. Jednak przyznać trzeba, że w większych miastach Małopolski i Wielkopolski siłami komunalnemi i społecznemi — opieka nad dziećmi nieślubnemi rozciąga się szeroko. Szczególniej we Lwowie Magistrat i organizacje gobiece bardzo sprawnie pracują w tym zakresie.

Jednak wszędzie śmiertelność nieślubnych jest znacznie większa i szczególnie w centrach fabrycznych śmiertelność tych dzieci w pierwszym roku życia dochodzi do 80 proc. — podczas gdy dzieci ślubne dają do 30 proc.; jednak wiemy wszyscy dobrze, że dzieciobójstwa, podrzucanie, „fabryki aniołków" — to głównie, a nawet jedynie skutki położenia opuszczonych, oszukanych, zdradzonych młodych dziewcząt niezamężnych, szukających potwornego wyjścia ze swego nieszczęścia.

Wiemy wszyscy dobrze, jaki ponury, drażliwy, a często rozpaczliwy los jest tego niewinnego „dziecka nieprawego", którego metryka i papiery osobiste chcą, by ciągle i zawsze za niem się wlokło przez życie to niezasłużone „piętno hańby".

Musimy nareszcie zerwać z tem nieuzasadnionem, niesprawiedliwem, przeciw społecznem, nawet nieludzkiem załatwieniem sprawy! Tych dzieci jest sporo: w samej Warszawie corocznie przybywa żywo urodzonych „nieślubnych" dzieci przeszło 2,000, nie licząc podrzuconych trupków we wszystkich możliwych ubikacjach.

Zważywszy wszystko wyżej powiedziane, „Klub polityczny kobiet postępowych", mający w swym programie jaknajszerzej ujętą ochronę macierzyństwa i opiekę nad dzieckiem, sformułował w sprawie prawodawstwa o dzieciach nieślubnych następujące żądania:

1) Ażeby poszukiwanie ojcostwa było prawnie nakazane i ułatwione,

2) ażeby służyły dziecku nieślubnemu równe prawa z dziećmi ślubnemi,

3) ażeby w metrykach i papierach osobistych nie używano wyrażeń, jak: dziecko nieprawe, naturalne, czy zrodzone z niewiadomego ojca,

4) ażeby rozwiązano sprawę pobierania alimentów przez stworzenie „Państwowej ubezpieczeniowej kasy dziecięcej", zasilanej stosownie do stanu materjalnego, uznanych przez Sąd ojców. Każde dziecko ma otrzymywać do 18 lat jednakowej wysokości pensję miesięczną, wypłacaną matce przez kasę według tabeli, odpowiednio do wieku dziecka. Wysokość pensji winna gwarantować możność wychowania i wykształcenia dzieci.

Ta sama „Kasa Dziecięcia" ma wypłacać niezamężnej kobiecie brzemienny określony zasiłek, oraz opłacić połóg i najmniej 6-tygodniowy koszt utrzymania i 3-miesięczne utrzymanie dla dziecka; wszystko to niezależnie, czy już jest, czy jeszcze nie jest sądownie uznany ojciec, który następnie te zaległe sumy musi „Kasie Dziecięcej" spłacić.

Ten doskonały projekt, wniesiony na kongres kobiecy na Bałkanach przez Stowarzyszenia kobiece czeskie, był jednogłośnie przez wszystkie delegatki przyjęty i uznany za najbardziej realne rozwiązanie sprawy materjalnej.

Projekt ten przewiduje, że działalność „Pastwowej ubezpieczeniowej kasy dziecięcej" może się rozciągać również i na dzieci ślubne, przez ojców opuszczone, zaniedbane lub moralnie zagrożone, a takich dzieci jest w Polsce dużo.

5-ty punkt projektu żąda, by w celu poszukiwania zbiegłych i opornych ojców ustanowić odpowiednie konwencje międzynarodowe.

Realizacją „Państw. ubez. kasy dziecięcej" ,tak szeroko pojętej, może stanowić zasadnicze rozwiązanie prawodawstwa o dzieciach nieślubnych, oraz przyczyniać się bardzo dodatnio do ochrony praw dziecka.

Ponieważ w Czechosłowacji obowiązuje prawo austrjackie o poszukiwaniu ojcostwa, więc kobiety czeskie wniosły do parlamentu nowelę o „Państwowej ubezpieczeniowej kasie dziecięcej", która ma być fundamentem tego prawodawstwa.

Ujęte w formie memorjału powyższe żądania „Klubu politycznego kobiet postępowych" mają służyć za podstawę do opracowania projektu ustawy, który ma przedłożyć na Sejm poseł tow. Z. Praussowa.

Zraniona w wypadku samochodowym Eska Bermer żąda 9,800 dolarów odszkodowania

Z BIEGIEM CZASU

Jak mówią, nowoczesna dziewczyna ma być bardziej odporną na wszelkie wrażenia, niż były jej prababki w tych samych latach", zapytałem dalej. „Czy są dzisz pan, że tak jest istotnie?"

Nowoczesne dziewczęta nie różnią się wcale od swoich prababek

„Nowoczesne dziewczęta nie są wcale bardziej odporne na wszelkie wrażenia, niż były ich prababki", odpowiedział doktór Brill. „Być może, że na pozór robią nieco inne wrażenie, ale jest to tylko wynikiem zmienionych pojęć ogólnych. W istocie bowiem żadne zmiany — oprócz powierzchownych — nie mogły mieć miejsca, gdy uczucia muszą się wyładowywać w jakiejkolwiek formie, co jest tak koniecznem jak i oddechanie. Rozumie się kształty uczuć mogą się zmienić, ale ich ogólna suma musi znaleść jakieś ujście. Nowoczesna dziewczyna daje upust swoim uczuciom w inny sposób, podobnie jak inne nosi ubranie i fryzurę".

Inny znów szeroko znany specjalista-neurolog, mający za sobą długie lata doświadczeń, odpowiedział mi: „Jesteśmy tak samo uczuciowi jak byli kiedyś nasi prarodzice, tylko posiadamy inne sposoby wyrażania tych uczuć. Zależą one od ogólnych poglądów społecznych, zmieniających się również w biegu pokoleń. W naszem pokoleniu mogą być lepsze sposoby wyrażania uczuć niż w poprzedniem, ale skala samych uczuć pozostała zawsze jednakową. Im wyżej wznosi się poziom życia towarzyskiego, tem większe narzuca nam ograniczenia w wyrażaniu naszych uczuć, choć ludzie zawsze przecież potrafią tosamo uczynić, choćby w lepszych, szlachetniejszych formach.

„Innemi słowy, im bardziej wzbraniano komuś normalnego wyrażania miłości, lub im dłużej odwlekano je, tym bardziej stawało się naturalnem jego dążenie do wynalezienia jakich innych substytutów w postaci powieści, dramatów, a nawet kinematografów. Swoją drogą wydaje mi się, że ludzie poświęcają zadużo czasu kinematografom a za mało czytaniu. Czytanie bowiem jest bardzo pożądaną formą częściowego wyładowania uczuć. Żaden rodzaj rozrywek nie zabija uczuć; ludzie wyładowują je z siebie tym sposobem, bo nie mogą znaleźć lepszego. Przypuśćmy, że dziewczyna nie podąża za ogólną falą, ogarniającą dążenia wszystkich kobiet. Wówczas, aby mogła znaleźć zadowolenie, musi zwrócić się na inne ścieżki zajęć estecznych i intelektualnych, pochłaniających znaczną część jej uczuć".

Zapytałem w końcu, czy fałszywa czułostkowość scen kinematograficznych nie wywiera zbyt szkodliwego wpływu i pod jakim względem.

„Byłoby bardzo pożądanem, żeby sztuki oparte na podkładzie miłosnym były zdrowe i naturalne, bo stanowią one sposób wyładowania uczuć dla wielu osób. Kształcenie zaś społeczeństwa w nabieraniu różnych anormalnych uczuć jest bardzo niemądre. Odnosi się to głównie do wyrażania uczuć w szerszym zakresie, to znaczy w sztuce i literaturze. Uważałbym wobec tego za wskazane wprowadzenie umiarkowanego a przedewszystkiem kompetentnego nadzoru nad wszelakiego rodzaju rozrywkami, dostępnemi dla szerszych mas społecznych".

Dziewczynki chętniej są adoptowane aniżeli chłopcy

Sekretarz londyńsk. tow. opieki nad dziećmi stwierdził, że znacznie łatwiej znaleźć domy pragnące adoptować dziewczynki, aniżeli chłopców. 80 proc. zapotrzebowań dotyczy dziewczynek. Przyczyny tego zjawiska są różne. Przedewszystkiem małżeństwa, chcące przygarnąć dziecko, bardzo kochają swe ognisko domowe, a są zdania, że dziewczyna jest bardziej przywiązana do domu, aniżeli chłopiec, i dłużej da się trzymać. Odgrywa też rolę ta okoliczność, że wychowanie i fachowe wykształcenie chłopca kosztuje więcej, niż dziewczynki.

Dziecko w więzieniu, ponieważ matka Mabel Robertson, aresztowana za udział w napadzie bandyckim

Poszukiwanie

Ja, Marjanna Kubicka, poszukuję swego męża Józefa Kubickiego, który wyjechał z kraju w roku 1912 i o którym nie mam żadnej wiadomości. Więc, jeżeli się nie zgłosi, to ja wychodzę zamąż. Proszę szanownych czytelników, mnie zawiadomić, ktoby jego znał, pisząc na adres, W. L. Zdrada, 49 Fleming Ave., Newark, N. J. On pochodzi z ziemi Warszawskiej, powiat Nieszawski, poczta Osinciny, wieś Płowce.

Przedstawicielka Kalifornji w Kongresie, Florencja Kahn, wybrana na miejsce męża po jego śmierci

Panna Bernardyna Chesley została obrana królową studentek uniwersytetu Wisconsin

Gwiazda filmowa Alma Rubens, rozwiodła się z mężem dr. Goodmanem, który okrutnie się z nią obchodził

Za czerwono-rudy kolor włosów, Florence Courtney, otrzymała nagrodę na wystawie w New Yorku

Kossara Spalajkovitch, która strzeliła i raniła miljonera Hupfela jest siostrą ambasadora serbskiego we Francji

Na okręcie Frederick VIII przybyła Willie Ritola żona fińskiego szybko-biegacza

Helena Brauneck, lat 12 posiada wspaniały głos. Znawcy przepowiadają świetną karjerę

SEVERY LEKARSTWA UTRZYMUJA ZDROWIE W RODZINIE.
Wycieńczone, nerwowe kobiety
mogą otrzymać ulgę, przez użycie
SEVERA'S REGULATOR
Wzmocniciel dla kobiet.
Pomaga poprawić nieregularności i jest on pomocnik przyrody przy zboczeniu naturalnych funkcyj i przywraca narządy kobiece do zdrowego stanu.
CENA $1.25
Zapytajcie w aptece
W. F. SEVERA CO.
CEDAR RAPIDS. IOWA

Wyśmienity, Miły Smak
Cogaty złoto—brunatny kolor, który czyni
Kawę Doskonalą
możesz zawsze otrzymać przez proste dodanie
Franck Chicory
(Cykoryi Franka)
do swojej kawy,
tak jak dodajesz soli do swojego pożywienia
Pytaj Swojego Grosernika
o Prawdziwą Franka Cykorye, opakowaną w kwadratowe ½ funtowe paczki—Jedna próba przekona cię
Uważajna Młynek do Kawy
Na każdej Paczce
FRANCK TRADE-MARK
HEINR. FRANCK SONS, Inc., FLUSHING, N. Y.
Polish

DZIECI PŁACZĄ O „CASTORIA"
Przygotowane specjalnie dla dzieci w każdym wieku
Matko! Fletcher's Castoria była w użyciu przez zgórą 30 lat, jako przyjemny, nieszkodliwy substytut Olejku rycynowego Paregoric, kropli na zęby i kojących syropów. Nie zawiera narkotyków. Na każdej paczce znajdują się wypróbowane wskazówki. Lekarze wszędzie ją polecają. Ten rodzaj, jakiście zawsze kupowali, nosi podpis
Chas. H. Fletcher

Na ZAZIĘBIENIE, KASZEL, GRYPĘ
oraz Bóle w krzyżach,
nie ma lepszego jak
Król Linimentów Niedźwiednik
Żądaj w aptekach tylko jedynie
BEAR BALSAM
35c. butelka.
Nie bierz nic innego.
Jeżeli nie ma, niech sprowadzi.
Także do nabycia we wszystkich składach lekarstw lub u
Central Drug Co.
24 E. Center Street
Shenandoah, Pa.

"A to co innego"
oto co ludzie mówią zwykle
DRA. PIOTRA
GOMOZO
Jest to ziołowy środek o uznanej wartości. Jest w ciągłym użyciu przez przeszło sto lat i przyniosło promień słoneczny zdrowia do tysięcy domów.
TYLKO SPROBUJCIE JE RAZ, — gdy zdolność trawienia jest słabsza, — gdy stolec wasz jest nieregularny, — gdy sen wasz jest niespokojny,— gdy ból męczy wasze ciało,—gdy czujecie się zmęczeni i wyczerpani.
Nie znajdziecie go w aptekach. Dostarczane jest tylko przez specjalnych agentów, albo wprost z laboratorjum
DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.
2501 Washington Blvd. CHICAGO, ILL.
Dostawiane wolne od cła w Kanadzie.

Jak angielska arystokracja powitała amerykańską tańczącą hrabiankę

Uznana zaledwie za panią przez arystokratki niebieskiej krwi, a za tancerkę cyrkową przez zwykłe śmiertelniczki. — Zdegustowana Jessica Brown z Bufallo, N. Y. i nowojorskiego teatralnego świata, schroniła się w zimne Alpy przed chłodem angielskiej arystokracji z dzielnicy Mayfair w Londynie.

Popularna hrabina Northesk Nee Brown w tanecznym kostjumie, który zdobył jej pierwszy światowy rozgłos.

Piękny portret z profilu przedstawiający hrabiankę w tjarze oznaczającej jej godność

(C) Graphic Photo Union.

SMIETANKA londyńska z arytokratycznej dzielnicy Mayfair i tłum zwykłych śmiertelników z dzielnicy Lambeth's wystąpili gremjalnie na powitanie hrabianki Northesk, chociaż byli powodowani różnemi pobudkami.— Była Miss Brown, szampionka amerykańskiego świata muzycznego, o ile wierzyć można pogłoskom jest znużoną i zniechęconą przyjęciami wydawanemi na jej przyjęcie przez śmietanką angielską z dzielnicy Mayfair.

Jednym z najprzykrzejszych i niezwykłych dla niej wypadków było powitanie jej przez gromady zwykłych śmiertelniczek, które omal że nie stratowały przedmiotu swego podziwu na ulicach Londynu.

Wobec takiego usposobienia publiczności londyńskiej wobec siebie, „hrabianka" amerykańska zmuszona była pokazywać się na ulicach Londynu „in cognito".

W takich wypadkach jej doświadczenie pozowania przed publicznością nabyte na scenie, było jej wielce pomocnem, chociaż niejednokrotnie z drugiej strony zdradzało ją w oczach bywalców teatralnych.

Jej majestatyczny sposób trzymania postawy, przypominający królewską postawę księżniczki Marji, najstarszej córki króla Jerzego, zamężnej Laslie, zdradzało ją niejednokrotnie w oczach arystokratek, które mimo długich ćwiczeń, nie mogły sobie przyswoić majestatycznego sposobu chodzenia, właściwego księżniczce Marji, a zdobyte przez naszą artystkę. — Jej poza była wybitnie nadarystokratyczna, godna książąt i przedstawicieli pełnej krwi niebieskiej arystokracji angielskiej z dzielnicy Mayfair.

Jej wspaniała postawa, a szczególnie cudowne prężące się w takt rytmu łydki, były przedmiotem podziwu gapiącej się na nią gawiedzi londyńskiej.

Dla arystokracji angielskiej Lady Jassica hrabina Northesk, była tylko hrabiną Northesk, podczas gdy dla tłumu londyńskich śmiertelników [illegible] ont "Miss", zamężna [illegible] angielskim.

[illegible] jej wystarczyło, aby zyskać reklamę zarówno w świecie arystokratycznym, jak również zwykłych śmiertelników.

Rozgłos jej wśród londyńskich sfer towarzyskich datuje się od czasu ślubu panny Katheriny Carnegie, którą zaćmiła swą wspaniałą postawą na godach weselnych, na których był obecny prawie cały [illegible]stokratyczny. [illegible] amerykanki zaćmiła niemal całą angielską arystokrację z tym rezultatem, że goście weselni mówili przez cały czas trwania zabawy weselnej o nadzwyczajnej piękności amerykanki, zamiast obowiązkowo podziwiać piękność panny młodej.

Jedna z przyczyn, dlaczego towarzystwo londyńskie nagle zainteresowało się nadzwyczajnym gościem, było ni skie pochodzenie bohaterki dnia.

Urodzona w Buffalo, wychowana w New Yorku, odznaczała się niezwykle żywym umysłem, który ją popchnął do szukania szczęścia i karjery na scenie teatralnej.

Od pierwszego ukazania się przed salą przepełnioną widzami zdobyła sobie uznanie dla swoich pięknie klasycznych długich nóg i „boskich" łydek.

Jej romans i małżeństwo z Dawidem Ludwikiem Hopeton, hrabią, Northesk, należy już dzisiaj do historji — chociąż starzy bywalcy teatralni i wyznawcy podkasanej muzy jeszcze mają w pamięci piorunujące wrażenie, jakie wywołała w kołach półświatka nowojorskiego wiadomość o małżeństwie aktorki nowojorskiej w hrabiem angielskim, potomkiem starożytnego rodu i dziedzicem miljonowych włości.

Młody hrabia ofiarował swą rękę i serce pięknej amerykance, nie myśląc z jakiem przyjęciem spotka się u jego krewnych. Jeżeli w kołach arystokracji angielskiej było jakieś uprzedzenie przeciw amerykańskiej plebejuszce, to szybko pierzchnęło na skutek jej czarującej piękności.

Podczas, gdy jej matka zamieszkała w Buffalo, mozoliła się nad zapoznaniem się z drzewem genealogicznym swego zięcia, jej córka królowała na przyjęciach najbardziej arystokratycznych domów angielskich.

Przyjmowana była z nadzwyczajną uprzejmością w Londynie. — Śmietanka arystokracji londyńskiej podziwiała jej piękne kształty i urodę. Bawiła się doskonale. Ale.. Nietylko w Anglji. — Zwolenniczka namiętna ślizgawki i narciarstwa wyjechała wraz z mężem do Moritz w Szwajcarji, gdzie wkrótce stała się przedmiotem podziwu przebywającej tam arystokracji europejskiej. Sławę jej powodzenia roznosiły po świecie druty telegraficzne. Zaledwie zdołała się pokazać w zimowym ustroniu szwajcarskiem, a dzienniki wszystkich stolic europejskich głosiły sławę przyjęć, jakiemi podejmowali amerykańską hrabiankę przedstawiciele najstarszych arystokratycznych rodów Europy.

Powodzenie towarzyskie mogłoby zawrócić głowę niejednej wybitnej arystokratce, nie tylko zwykłej śmiertelniczce amerykańskiej, gdyby nie tradycja wychowania amerykańskiego, że wszystko, co amerykańskie, to musi być najlepsze i największe w świecie.

Skromna córka amerykańskiej rodziny, przyjmowała składane sobie hołdy, jako należny jej haracz.

Aby niedać się wytrącić z roli bohaterki dnia, hrabina Northesk uciekała się do nadzwyczajnych pomysłów, mogących się zrodzić w głowie wychowanej na pełnej swobodzie Amerykanki.

Gdy widziała, że przestaje robić wrażenie swoją pięknością i bryIantowym dowcipem i nigdy niewyczerpanem źródłem wynajdywania coraz to bardziej zajmujących dykteryjek, uciekła się do wynajdywania nowej mody w sukniach i kostjumach sportowych.

Do jednego z najprzyjemniejszych epizodów swej niedługiej karjery w kołach arystokratycznych, hrabianka Northesk zalicza następujący wypadek, jaki się wydarzył podczas slubu siostry jej męża z panem Monley.

W uroczystości ślubnej brały udział takie arystokratki, jak markiza Linlithgow i lady Mary Hape. Mimo wyniosłości tych dam, hrabina Northesk otrzymała palmę pierwszeństwa, dzięki swej nadzwyczajnej intuicji, z jaką potrafiła odgadnąć, co może najbardziej interesować towarzystwo zebrane na godach weselnych.

Podczas gdy orszak weselny zbliżał się do przepychem błyszczącej kaplicy, napełnionej wyborową arystokracją angielską, ulice Londynu zaległy tłumy ciekawych gapiów, aby choć raz w życiu zobaczyć promieniejącą cudowną pięknością amerykankę.

Przepuszczono powóz wiozący pannę młodą i jej otoczenie, niezwracając uwagi w chwili jej wysiadania przed bramą kościelną. — Gdy się pojawił powóz wiozący hrabinę, z piersi tysięcy wyrwał się okrzyk radości:

Oto ona!

Jedzie w całym majestacie swej piękności.

Tłumy rozentuzjazmowanych kobiet rzuciły się w kierunku powozu, aby się przyjrzeć przedmiotowi swego uwielbiania.

Tylko silne ramiona londyńskich policjantów powstrzymały liczne rzesze od zrobienia Amerykance niesłychanej owacji.

Ten wypadek zadecydował o dalszej karjerze amerykańskiej hrabianki.

Aystokratki w obawie, że nie będą mogły współzawodniczyć z niestarzejąca się amerykańską Miss— zaprzestały ją fetować i podejmować w swych towarzystwach.

Rodzina hrabstwa Northesk, potomkowie rycerzy średniowiecznych nie mogła znieść afrontu urządzonego jednej ze swych członkiń, i to w chwili, gdy zwykłe konwenanse towarzyskie nakazały uwielbić pannę młodą, zamiast jej gościa.

Oziębłość okazywana jej przez najbliższych, zmusiła bohaterkę do wycofania się z areny arystokracji angielskiej i zamknięcia się w ścisłym kółku rodzinnym, gdzie piękna amerykańska Miss rozmyśla nad szczerością obcowania życia towarzyskiego w Ameryce, zamiast nad wytworną obłudą angielskich lordów.

Przekonała się że nie wszystko złoto co się świeci.

Zimowe zdjecie hrabiego i jego żony w miejscowości szwajcarskiej St. Moritz, jako ulubienica towarzystwa nadawała ton towarzystwu.

W. B. L. Manley i Lady Katherine Carnegie, narzeczeni, których hrabianka zaćmiła swą znajomością form towarzyskich.

Papież zagroził wyklęciem hiszpańskiej tancerki Racheli Meller, która udała się do Rzymu, by przeprosić papieża. Sprawa ta omawiana była bardzo głośno w prasie europejskiej

MARJAN GAWALEWICZ:

MUU...

Śmiało się majowe słońce do całego świata, uśmiechała się ziemia cała do nieba, śmiały się drzewa białemi kwiatami, chichotały gromady ptactwa wśród zielonych gałęzi, a ludzie mieli uśmiech na ustach, który mówił na rozmaite tony: wiosna!...

W zacisznym ogródku, przy jednej z ulic przedmieścia, gdzie to już wielkie miasto nabiera cechy małego miasteczka, począwszy od bruków, a skończywszy na domkach niższych, gdzie zieleni więcej, powietrza więcej, błękitu więcej, gdzie po ulicach dzieciaki bawią się swobodnie, kobiety z gołą głową nie wstydzą się stanąć na chodniku, a wieczorem wraz ze zmrokiem zapada cisza, wieś przypominająca, którą czasem przerwie turkot wozu, albo ujadanie psa na podwórku, w ogródku takim wśród bzów rozkwitających na ciepłem, złotem słońcu o południu, widać można było codziennie mężczyznę, w dużym, staroświeckiem fotelu, wytoczonym na gracowaną ścieżkę,, wśród świeżych trawników i młodą, przystojną kobietę, towarzyszącą mu nieustannie i gotową na każde jego skinienie.

Z troskliwością siostry miłosierdzia krzątała się około niego, odbiegając tylko na chwilę do domku, by powrócić to z pledem, to z filiżanką gorącego buljonu na tacy, to z lekarstwem, które mu ostrożnie, delikatne podawała do ust na łyżeczce.

A spieszyła się zawsze, aby każdą chwilę rozstania skrócić jak najbardziej. Ciągle miała przy nim coś do roboty, do poprawienia, do zapytania. Od czasu do czasu przyklękała u jego kolan i patrząc mu w duże, ciemne, smutne oczy, głęboko osadzone , pytała:

— Jakże ci teraz Jasiu, lepiej?... prawda, że lepiej?... może ci dać poduszkę pod plecy?... możebyś zjadł co teraz?... ciepło ci?...

Mężczyzna poruszał tylko ustami, ale głosu nie wydawał żadnego, lekkiem skinieniem głowy odpowiadał na wszystko, mimo to, rozumiała go doskonale; była w niej ta jakaś zdumiewająca intuicja kobiecej natury, która, pozwalała jej odgadywać niemal każdą myśl, każde życzenie chorego.

Niekiedy swą śliczną kształtną główkę kładła na jego kolanach i pełne karminowe usta przyciskała do jego białej, wydelikaconej ręki, jakby mu tą pieszczotą dziękowała za odpowiedź, że się czuje lepiej, lub za to, że jej pozwala tak troskliwie czuwać nad sobą.

Chory ożywiał wtedy swą spokojną, piękną twarz, próbował się uśmiechnąć i przegarniał palcami jej krucze, cienkie włosy, krótko obcięte i w kędziorach naturalnych spadające na śniadą nieco, ale cudnie utoczoną szyjkę; głaskał ją z czułością po twarzy, rumieńcem zdrowia i świeżości okraszonej, patrzał w jej żywe, czarne, uśmiechnięte do niego oczy i tem spojrzeniem zdawał się z nią rozmawiać.

Ile razy przesunął ręką po jej krótkich włosach, tylekroć coś jakby przypomnienie i jakby wyrzut, spotykała w jego wzroku; rozumiała go... Przypomniał sobie jej długie, bujne włosy, a wyrzucał, że je obcięła.... Było to podczas najcięższych chwil jego choroby; za dużo czasu zabierało jej czesanie i splatanie długich warkoczy, — więc się ich pozbyła bez namysłu, aby zbyt długo nie zajmować się niemi.

Chciała każdą chwilę dnia i nocy, poświęcać dla niego.

Gdyby nie to poświęcenie, Bóg wie, czy byłby jeszcze przy życiu... mogła powiedzieć, że to cna go cudem uratowała.

Dwa lata trwała ta niemoc i choroba, dwa lata długie, ciężkie, liczone na minuty niemal, nie na dnie i miesiące.

Lekarze w pierwszej chwili nie widzieli ratunku.

Najstarszy z nich, przyjaciel domu, po konsyljum odbytem przy łożu pacjenta, wziął ją za obie ręce i nie mogąc ukryć wzruszenia, drżącym głosem rzekł tylko:

— Trzeba mieć w Bogu nadzieję; wypadek bardzo ciężki, ale organizm młody.... natura czasem cuda czyni.

To było zbyt wyraźne. W tem pocieszeniu odczuła groźną prawdę, pod której wrażeniem zdrętwiała, twarz jej powlokła się jakąś siną, glinianą barwą. Nie przemówiła ani słowa, nie zachwiała się, ani jedna łza z oczu jej nie spadła, stała w miejscu, jak skamieniała, aż gdy została samą, podeszła sztywna, wyprężona z gwałtownym wysiłkiem woli do łóżka chorego utkwiła w jego bladych, martwych rysach swe oczy i patrzała w nie z surową jakąś powagą, a potem wzrok przeniosła na ścianę, gdzie wisiał Chrystus w cierniowej koronie i strasznym jakimś, rozpaczliwym głosem wybuchła:

— Nie, ty mi go nie możesz zabrać, Boże!...

Chrystus miał głowę zwieszoną smutnie, boleśnie; w niebieskiem świetle migotliwej ampułki, która się przed nim paliła, powieki jego zdawały się podnosić i spuszczać, a usta poruszać, jakby miłosierną modlitwą „za tych, którzy cierpią".

— Ty nie możesz umrzeć!— powtarzała suchym, bezdźwięcznym głosem, pochylona nad bezwładnem ciałem mężczyzny — ty nie możesz umrzeć, nie!...

Straszną noc przeżyła wówczas, ale... natura czasem cuda czyni, jak dobrze powiedział stary lekarz, który następnego dnia raniutko już pukał do drzwi ich mieszkania i służącą obrzuciw-

(Ciąg dalszy na str. 14-ej)

WŁ. ST. REYMONT.

I WYNIEŚLI...

Kościół wrzał od przerażających krzyków i szlochań, bowiem armaty grały nieustannie, jak burza przewalająca się ze strony na stronę i hucząca coraz bliżej i groźniej, że rozdygotały się prawieczne mury, — dzwoniły szkliwa pająków, zwisających od niskich sklepień, a ludzie zamierali w śmiertelnej trwodze. Bitwa wybuchnęła o świtaniu, niespodzianie; wsie stanęły w płomieniach i setki armat zaśpiewały ponury hymn śmierci i zniszczenia. Ulewa piorunów spadła na ciche uśpione wioski. Ludzie, śmiertelnie wystraszeni, rozpierzchli się niby ptakowie po lasach i zbożach, uciekali, gdzie ich poniosły oczy, gdzie miarkowali, jakie takie bezpieczeństwo. Więc kościół stawał się jedyną ucieczką przed zagładą; kto jeno zdążył, chronił się w jego mury potężne, pod opiekę krzyża świecącego na wieży dawał skołataną głowę. I wciąż jeszcze napływały nieprzytomne od strachu gromady, wciąż waliły się w mrocznych nawach tłumy nędzarzów i co chwila wybuchały dzikie, obłędne skowyty trwogi, gdyż straszliwe, wzmagające się z minuty na minutę, bicie armat, jakoby bicie jakichś potwornych dziobów kujących nieubłaganie we wszystkie głowy i serca, doprowadzało do szaleństwa. Przyciszyło się nieco, gdy ksiądz wyszedł ze mszą uroczystą na intencję odwrócenia klęski, ale skoro jeno wyjął z tabernaculum Przenajświętszy Sakrament, pierwsza kula uderzyła w kościół. Posypały się strzaskane szyby, kurz przysłonił nawy i obłąkańczy krzyk zatargał murami. Ksiądz nie przerwał nabożeństwa, widniał przed wielkim ołtarzem niby białe zjawisko, świece płonęły jarząco i z chmurnej głębi wielkiego obrazu wynosiła się jasna postać zmartwychwstającego Chrystusa. Przypadły do niego wszystkie oczy, zgorączkowane wargi spłynęły szeptem pacierzów. — Łzy lały się po twarzach i zduszony straszny płacz rozdzierał serca. Kościół napełnił się warem błagań, jęków i szlochów. Pokos ciał walił się w proch z rozkrzyżowanemi ramionami i czołgając się przed ołtarz, wszystką rozpaczą żebrał zmiłowania. Ten okropny chód człowieczej niedoli zgłuszył nawet odgłosy bitwy i huki armat. Przez wielkie drzwi szeroko wywarte, zaglądał słoneczny poranek sierpniowego dnia, niekiedy wpadały wróble stada i z wylękłym świergotem obsiadały grzymsy i ołtarze, a niekiedy napływały dymy gryzącą chmurą spalenizny.

Naraz jakby potworna pięść huknęła w dzwonnicę na wieży, trzask piorunów rozdarł powietrze, zwaliły się mury, zajęczały spadające dzwony, tynki wraz ze szkliwem pająków posypały się na głowy. Wszyscy rzucili się w panicznym strachu do wyjścia, zdało się, że cały kościół runie. Powstały dzikie sceny tratowań, szał bezprzytomnej ucieczki, ryki zwierząt mordujących się nawzajem. Ale że właśnie zabrzęczały dzwonki na Podniesienie i ksiądz z niewzruszonym spokojem odwrócił się z Przenajświętszym Sakramentem, wzburzone fale opadły i rozpłynęły się po mrocznych nawach. Lud wrócił do przerwanych pacierzów, ale modliły się tylko wargi, bitwa bowiem zbliżała się wilczemi skokami i ze wszystkich stron huczała rozsrożonym huraganem. Już słychać było coraz bliżej dzikie chichoty szrapneli, basowy huk armat, suche trzaski salw karabinów i ohydne, monotonne gdakanie mitraljez. Zasię chwilami buchał jakiś ogromny krzyk, rozlegały się gwałtowne tętenty i turkot pędzących wozów amunicyjnych.

Ze wsi podnosiły się długie, żałosne ryki bydła i wycia psów.

Jakby grobowy kamień przywalał wszystkich; rwały się pacierze, ostygały serca, beznadziejność wyzierała z twarzy szarych, zmartwiałych w męce i tępa głucha rezygnacja zakamieniała dusze. A kiedy znowu jakaś kula uderzyła w kościół i rozległ się głuchy łoskot pękających murów, tylko niewielu uciekło, reszta klęczała wpatrzona nieprzytomnie w księdza i jakby wyczekująca na cud zbawienia. Ale cud się nie stawał, natomiast armaty jęły bić w mury coraz uporczywiej, niby jakieś piekielne dzięcioły, że już pękały ściany, zapadały się dachy i część sklepienia runęła. Wtedy strach rozpędził wszystkich po polach. Ani się kto zatroskał o zabitych i rannych, daremnie jęczeli wśród rumowisk i kurzawy. Kościół pozostał prawie pusty, tylko przed ołtarzem klęczało kilku chłopów z zapalonemi wielkiemi świecami i ksiądz. A kule już biły celnie, już każda nieubłaganie trafiała. Co chwila wybuchał grzmot, co chwila kościół dygotał w posadach i co chwila nowy cios uderzał w prawieczne mury. Biły w niego ze wschodu i biły z zachodu a z jednaką, nie ustającą ani na jedno mgnienie zaciętością. Kościół umierał rozdzierany na strzępy. Niewiadomo jakim cudem trzymało się jeszcze prezbiterjum i żyła ta nieulękła gromadka. Dopiero gdy runął jeden cały bok kościoła i tą śmiertelną raną błysnęło słońce i zamigotały pola, ksiądz zadrżał nieco i, skończywszy mszę wziął złoty kielich z Sakramentem w drżące dłonie. Ostatni raz odwrócił się na kościół i oczami z tamtego świata powlókł po ruinach, westchnął ciężko, uniósł ostrożnie święte naczynie i zstępując ze stopni ołtarza zaintonował głosem mocniejszym nad spiże wszystkiego świata:

„U drzwi Twoich stoję Panie"

I ruszył prosto przez skrawione rumowiska, przez trupy i złomy, nie bacząc na grady kul, na padające mury, na jęki żywcem pogrzebanych.

— „Czekam na Twe zmiłowanie" — wtórowali ogromnemi głosami chłopi postępujący przed nim z zapalonemi świecami, jakby na procesji. Ministrant w komży i czerwonej pelerynce wyprzedzał i dzwonił.

Przystawali na mgnienie przy białej, szerokiej drodze. Ogromna wieś rozłożona w koło kościoła i tonąca w sadach, stała w ogniu. Morze płomieni przewalało się z sykiem i trzaskiem. — Czarne dymy snuły się nizko nad ziemią. Paliły się zboża na pniu; nieobjęty łan pszenicy drgał pokryty różową płachtą ognia. Paliły się nawet sady i płoty. Gdzieś rozpaczliwie ryczały krowy. Bitwa huczała dokoła! Ryk armat szarpał powietrzem. Jakieś złe, niewidzialne moce szamotały się ze sobą. I nigdzie nie dojrzał nawet człowieczego cienia.

— Gdzie iść? Jak wynieść Przenajświętszy Sakrament z tego potoku ognia i krwi? Wszędzie śmierć wyła pieśń nieubłagania, wszędzie mord, wszędzie nieszczęście. Ksiądz zmierzył oczyma białą drogę; była nieco wyniesiona i obsadzona topolami, które chwiały się ustawicznie, jakby targane wichurą. — Słońce świeciło. Miało się na upał. Niebo wisiało bez chmur. Spokój letniego dnia spływał z błękitów. Jeno nad ziemią szalała zawierucha i pola okrywały dymy i pożoga, zaś białą drogę zasypywały pociski ze wszystkich stron, że co trochę, wytryskiwały fontanny ziemi, leciały potrzaskane gałęzie i waliły się odwieczne drzewa, jak ptaki z rozpostartemi skrzydłami.

„U drzwi Twoich stoję, Panie!" Zaśpiewał znowu ksiądz i nieulękle ruszył przez wieś, ku lasom, widniejącym na horyzoncie granatowym pasem.

I przeszli. Oszczędził ich ogień i nie tknęły nawałnice kul. W polach, daleko już za wsią, zaczęli się pokazywać ludzie, wypełzający z jakichś jam i rowów. Widok księdza w kościelnych szatach złotego kielicha i świec płonących, budził niewysłowione zdumienie. Wstawał podziw i cześć. Ogarniało ich święte uniesienie. Nie czuli już trwogi. Blada twarz księdza, jego wniebowzięte oczy i kielich z żywą krwią i ciałem Pańskiem, dawał dziwną moc, niezłomną nadzieję i wiarę. Nikt się o nic nie pytał, każdy wiedział co powinien. Dobrowolnie stawali bronić świętości, dobrowolnie szli na śmierć prawie pewną. Szli zwarci jedną wiarą i pragnieniem i jednem uniesieniem śpiewający. I chociaż śmierć zaczęła ich kosić, nikt się nie cofnął. Kto padł, pozostawał na białej drodze, a żywi parli się naprzód, strzegąc świętego skarbu nad skarby. Na jakiemś wzgórzu, bardziej wystawionem na strzały, ksiądz się zachwiał i niby ktoś podcięty leciał na ziemię, ale nim padł, już kielich ujęły inne mocne dłonie, wyniosły go w górę i poprowadziły rozśpiewane rzesze.

Szli niczem niepowstrzymani; miażdżyły ich padające drzewa, rozrywały szrapnele, siekły karabinowe grady, prażyło słońce i grodziły drogę trupy, jęki i płacze. Znowu nowe ręce poniosły święty symbol. Gromada rzedła, kule co chwila robiły szczerby, co chwila ktoś padał zabity, kielich przechodził z rąk do rąk. Niósł go jakiś szlachcic! Niosła dama w żałobie! Niosło pacholę z chabrowemi oczyma! Niósł jakiś ranny żołnierz! Niósł, kto był pierwszy z brzega. Aż w końcu przeszedł w twarde, spracowane chłopskie dłonie.

Ilu ich jeszcze padło! Ilu pozostało na tej białej, kalwaryjskiej drodze! Ale niestrudzenie nieśli wskroś huraganów, wskroś śmiertelnych odmętów bitwy, wskroś pożogi i zniszczenia.

I wynieśli.

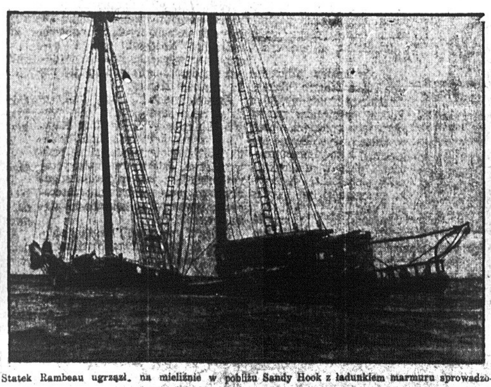

Statek Rambeau ugrzązł na mieliźnie w pobliżu Sandy Hook z ładunkiem marmuru sprowadzonego z Włoch. Szkoda jest bardzo znaczna

George Kennedy i kapitan Howard, należą do jednej grupy sportowej, celującej w grze w piłkę koszykową. Obaj mieszkają w Chillicothe, Mo.

A. Mickiewicz.

DOM RODZINNY

(Wyjątek z „Dziadów").

Niedawno odwiedzałem dom nieboszczki matki;
I ledwie go poznać mogłem! już ledwie ostatki!
Kędy spojrzysz — rudera,, pustka i zniszczenie!
Z płotów koły, z posadzek wyjęto kamienie,
Dziedziniec mech zarasta, piołun, ostu zioła,
Jak na cmentarzu w północ, milczenie dokoła!
O, inny dawniej bywał przyjazd mój w te bramy,
Po krótkiem oddaleniu gdym wracał do mamy!
Już mię dobre życzenia spotkały zdaleka,
Życzliwa domu czeladź aż za miastem czeka;
Na rynek siostry, bracia wybiegają mali,
„Gustaw! Gustaw!" wołają, pojazd zatrzymali:
Lecą nazad, gościńca wziąwszy po pierogu.
Mama z błogosławieństwem czeka mnie na progu;
Wrzask spółuczniów, przyjaciół ledwie nie zagłuszy!
Teraz pustka, noc, cichość, ani żywej duszy.
Słychać tylko psa hałas i coś nakształt stuku;
Ach! ty to, psie nasz wierny, nasz poczciwy Kruku!
Stróżu i niegdyś całej kochanku rodziny,
Z licznych sług i przyjaciół tyś został jedyny!
Choć głodem przemorzony i skurczony laty,
Pilnujesz wrót bez zamku i bez panów chaty.
Kruku mój! pójdź tu, Kruku! — Bieży, staje, słucha,
Skacze na piersi, wyje — i pada bez ducha!...
Ujrzałem światło w oknach; wchodzę — cóż się dzieje?
Z latarnią z siekierkami plondrują złodzieje,
Burzą do reszty świętej przeszłości ostatki!
W miejscu, gdzie stało niegdyś łoże mojej matki,
Złodziej rąbał podłogę i odrywał cegły;
Schwyciłem, zgniotłem, — oczy na łeb mu wybiegły!
Siadam na ziemi, płacząc. W przedporannym mroku
Ktoś posuwa się, kijem podpierając kroku.
Kobieta w reszcie stroju, schorzała, wybladła,
Bardziej do czyścowego podobna widziadła;
Gdy obaczy straszliwą marę w pustym gmachu,
Żegnając się i krzycząc, słania się z przestrachu.
— Nie bój się! Panu Bóg z nami! ktoś, moja kochana?
Czego po domu pustym błąkasz się tak z rana?
„Jestem biedna uboga — ze łzami odpowie —
W tym domu niegdyś moi mieszkali panowie;
Dobrzy panowie, niech im wieczny pokój świeci!
Ale Pan Bóg nie szczęścił dla nich i dla dzieci, —
Pomarli, dom ich pustką, upada i gnije,
O paniczu nie słychać — pewnie już nie żyje!"
Krwią mi serce nabiegło, wsparłem się u proga...
Ach! więc wszystko minęło?
Ksiądz. Prócz duszy i Boga!
Wszystko minie na ziemi — szczęście i niedola.

J. A. HERTZ.

CHWILA

(Impresje).

Poprzez ogród cały rzewne płynie łkanie.

Z oczu mych cicho spada łza...

We mnie i dookoła mnie zapanował taki straszny, taki szary smutek; po trawie pełza, osiadł na kwiatach, szczyty drzew zdobył i wcisnął się przemocą do mego serca.

I ani jednego promienia, ani jednej chwili jasnej.

A ten deszcz, jak łzy sieroce, pada bezustannie.

* * *

A zdawało się, że lato będzie gorące, upalne; wszystko miało się kąpać, tonąć w słońcu jasnem, ogromnem...

A po wiośnie, po pięknej, po krótkiej wiośnie, miast słońca, miast żaru — słota i chłód.

Serce me skurczył ból, tak wielki ból; wciskają się doń za smutkiem, za szarym: to niebo ponure, beznadziejne, i ten łkający ogród cały, i te spływające ciągle łzy sieroce — ten deszcz! ten deszcz!...

Dusza ma, która przeczuwała i w proroczym i przejasnym śnie czuła pieszczoty słońca, już, już miała się otworzyć, a z niej na świat, na ludzi wszystkich miała popłynąć olbrzymia lawina szczęścia, radości, wesela, gdy ten wiatr zimny, ponury zatrzasnął jej podwoje — może na zawsze.

I zamknęła się dusza moja, a wezbrany w niej potok lawy gorącej, który miał być szczęściem i weselem tysięcy — pali ją i pożera.

Była skarbcem przecudnym, pełnym szczęścia, teraz jest szczęścia grobem...

Pąki na krzakach róż tak się rwały do pocałunków słońca, tak się już garnęły do świata, do ręki zbożnej, mającej je zerwać w upojeniu i zachwycie, a teraz smutnym wyglądem swym skarżą się na tę okropną krzywdę: na słotę jesienną i chłód tuż po wiośnie i na straszny, najstraszniejszy z głodów — głód słońca.

Mikroby mają największych wrogów w pośród siebie

Ostatnio nauka medycyny wykryła nowego „Ultra mikroba", którego można nazwać katem dla reszty mikrobów.

NOWO WYKRYTY MIKROB MOZE BYC WYCWICZONY W TEN SPOSOB, ZE BĘDZIE NISZCZYŁ ZARAZKI BAKCYLOWE, PODOBNIE JAK TRESOWANE SOKOŁY TRAPIĄ DZIKIE PTACTWO

JEDNYM z największych w ostatnich 10 latach odkryć w dziedzinie medycyny, jest wyosobnienie i rozpoznanie jednego z najmniejszych, ale zarazem najsilniejszych mikrobów, zwanego w nauce lekarskiej pod nazwą „phaze", którego odkrycia dokonał kanadyjski uczony Dr. Feliks Hubert d'Herelle.

Odkrycie dokonane przez uczonego kanadyjskiego ma tak wielką doniosłość, że holenderska akademja lekarstwa przyznała mu pierwszą nagrodę lekarską, dawaną tylko za najdonioślejsze odkrycia w dziedzinie medycyny dla dobra ludzkości.

Nowo odkryty „ultra mikrob" jest podobny w swojej działalności do biblijnego Dawida i Goliata. Ten Dawid karzełek, wśród bakcyli morduje bezlitośnie inne bakcyle, które w stosunku do karzełka są Goljatami.

Jeden z amerykańskich lekarzy użył nowo odkrytego bakcyla „phaze" do zabijania zarodków takich chorób, jak zapalenie płuc, tyfusu, dyfterji, czerwonki i antraxu.

Bakcyl „phaze" jest pasożytem, który żyje na innych bakcylach. Jest on straszliwym szkodnikiem dla swych ofiar, na których żyje, albowiem rozmnaża się dwudziestokrotnie w ciągu trzech godzin i jest strasznym, jak torpedy łodzi podwodnych dla okrętów floty wojennej.

Nasi potomkowie prawdopodobnie przy zwalczaniu choroby będą przywoływać lekarzy nie w innym celu, jak dla zaszczepienia osobom dotkniętym chorobami bakcyla „phaze", który wpuszczony do krwi chorego natychmiast przystąpi do tępienia zarazków choroby, którą został dotknięty pacjent.

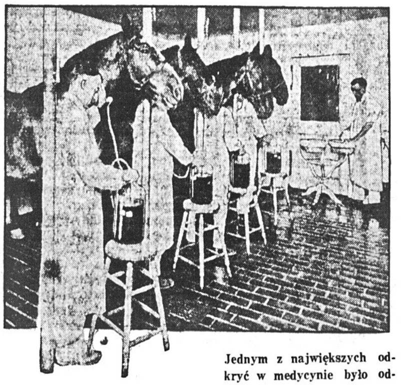

Jednym z największych odkryć w medycynie było odkrycie „antytoksynów", odtrutek, z których pierwsza była serum przeciw ospie. Obecnie lekarze preparują te odtrutki w olbrzymich ilościach z krwi końskiej, którym poprzednio zaszczepiono bakcyle ospy.

REFERAT
DR. TEODORA MAISCHA

OSTATNIA nagroda amsterdamskiej Akademji Nauk Leeuwenhoek — złoty medal przyznany dr. Feliksowi Hubertowi d'Herelle, kanadyjskiemu uczonemu i odkrywcy najmniejszego i najbardziej potężnego mikroba przypomina badania bakterjologiczne do podania Gulivera o istnieniu karzełków, Liliputów i olbrzymów Brobdingach.

Nagroda Leeuwenhoeka — złoty medal jest w wielkiej cenie. Jest ona przyznawana tylko za wielkie naukowe odkrycia, dokonywane w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Wielu uczonych porównuje to odkrycie najmniejszego mikrobu z odkryciem bakterji przed stu laty.

Właściwa historja tego odkrycia ma dopiero być napisana. Napisanie jej prawdopodobnie zabierze kilka lat. Zaciekawienie odkryciem ultra mikrobu, albo jak go nazwano „bacteriophaze" — dla skrócenia „phaze", nabrało rozgłosu w Stanach Zjednoczonych po ogłoszeniu przez dr. Roberta S. Green, profesora asystenta wydziału bakterjologji na uniwersytecie w Minnesota. — Prof. S. Green idąc za przykładem dra. d'Herelle, zdołał zastosować jego ultra mikroba do zwalczania zarazków zapalenia płuc, tyfusu, dyfterji i czerwonki.

Mniej uświadomieni w sprawie medycyny ludzie, nie posiadali się z radości, że z odkryciem mikroba „phaze" ludzkość zostanie uwolniona od zarazków najróżnorodniejszych epidemji, a na ziemi zapanuje utopijne szczęście wśród ludzkości wolnej od cierpień. Niestety, mylą się ci, którzy tak sądzą. Historja tego olbrzyma zwalczającego olbrzymów większych od siebie, jest dziwnem splątaniem przeciwieństw.

Uczeni na całym świecie obecnie prowadzą badania nad „bacteriophaze" aby się dowiedzieć o rzeczywistej sile ultra-mikroba i jaką pozycję zajmuje on w świecie bakterji i czy jest istotą żyjącą, czy też tylko nieznaną siłą.

Czemkolwiek by nie był ów „ultra-mikrob", jest on niezwyciężonym bojownikiem przeciw swym odwiecznym nieprzyjaciołom bakcylom epidemji. Przenika on komórki bakcyli. Jak prawdziwy bakcyl-pasożyt rozmnaża się on 20-krotnie w ciągu 3 godzin. W tym czasie bakcyle chorób nabrzmiewają i ogarnięte jakąś gorączką, eksplodują.

Bakcyli ultra-bacteriophaze wtedy wydziela płyn zwany lysem, który rozpuszcza cząstki bakcylów z łatwością, następnie pochłaniane przez ultra-mikroba, który ma te właściwości, że odżywia się tylko ciałami bakcylów. Nie może on żywić się innemi ciałami, może on żyć tylko tam, gdzie się znajdują bakcyle chorób, jego odwieczni nieprzyjaciele, na których żeruje jako pasożyt. Jeżeli znikną bakcyle ultra, mikrob zaczyna znikać i ginie z głodu.

Z tego powodu trudno pomyśleć, ażeby w świecie nastąpił czas, kiedy by przestały istnieć bakcyle, bo równocześnie przestałyby istnieć mikroby. Równowaga może być zakłócona, jak to się ciągle dzieje, ale rzeczy wracają znowu do równowagi.

Jakkolwiek na świecie znajdują się różnego rodzaju epidemje, istnieje tylko jeden ultra-mikrob „phaze", obdarzony niezwykłym apetytem do pochłaniania bakcyli zaraźliwych chorób. Przez sztuczną hodowlę, albo specjalną kulture bakterjolodzy mogą wyćwiczyć pokolenie „ultra mikrobów" rzucające się z żarłocznością na bakcyle chorób. To jest faktem nie dającem się zaprzeczyć.

„Phaze" znajduje się we wnętrznościach wszystkich istot żyjących w miejscu, gdzie ma swe siedlisko największa część wszelkiego rodzaju bakcylów znajduje się ona także w wielu miejscach na powierzchni wszelkiego rodzaju organizmów. Jest faktem stwierdzonym, że „ultra mikroby" znajdują sie wszędzie tam, gdzie się znajdują żywe organizmy w ziemi, rzekach i oceanach.

Faktem jest, że istnienie ultra mikrobu stwierdzono w rzece Jumma w Indjach, gdzie poraz pierwszy wykrył go dr. d'Herelle w swojej monografji. Było to w r. 1896, w pobliżu miasta Agra, znanego czytelnikom powieści indyjskich. W tym roku dr. Hankin odkrył, jak mu się zdawało nadzwyczajną antyseptyczną właściwość wód rzeki Jumma. W pobliżu tego miasta dr. Hankin znalazł 100,000 bakterji na jeden kubiczny centymetr. W pewnym oddaleniu od miasta, woda rzeki wykazała tylko od 90 do 100 bakterji na centymetr kubiczny. Widocznem było, że w wodzie istnieje jakaś siła niszcząca zaraźliwe bakcyle. Dr. Hankin wtedy jeszcze nie przypuszczał o istnieniu ultra mikroba.

Był to jednak już początek. — Przed pięciu laty szkocki uczony, dr. Twort ustalił teorję o istnieniu ultra mikroba. Naturalnie został wyśmiany. Dr. d'Herelle także pracował na podstawie teorji, ale doszedł w swej teorji do takich wniosków, że bakterjolodzy zostali zelektryzowani. Jakkolwiek uczeni całego świata zastanawiają się nad wynikami jego badań, bakterjolodzy nie są skłonni do przyjęcia wyników jego badań.

Bacteriophaze jest najmniejszym mikrobem, znanym bakterjologom. Najsilniejszy mikroskop nie jest w możności go odkryć. Jedyne pojęcie wielkości „ultra mikrobu" daje przecedzenie mikrobu przez najgęstsze płótno, jakie może być znalezione.

Jedną z najbardziej znamiennych stron całej teorji, jest ta, że ultra mikroby obdarzone są siłą przyswajania sobie pokarmu z zaraźliwych bakcyli, które w porównaniu do ultra mikrobów są straszliwemi olbrzymami.

W swojej książce dr. d'Herelle wyjaśnia szczegółowo hodowlę ultra mikrobów i sposób atakowania przez nich bakcyli, mających większą siłą oporu. Ultra mikroby są bardziej uzdolnione do zwalczania swych naturalnych przeciwników, aniżeli do zarażania wnętrzności istot żyjących. Dr. d'Herelle wyprodukował gatunek ultramikrobów niezwykle uzdolnionych do zwalczania bakcyli gatunku „staphylococcus". Te same ultra mikroby jednak nie okazywały żadnej chęci do zwalczania bakcyli czerwonki. Dr. d'Herelle pragnął uczynić swe ultra mikroby równie energicznemi do zwalczania obydwuch gatunków bakcyli.

Mieszanina zawierająca równą ilość bakcyli epidemji „staphylococcus" i czerwonki została przygotowana. Do niej wpuszczono 10 kropli „phaze". Bakcyle epidemji „staphylococcus" zostały zniszczone za jednym zamachem, podczas gdy bakcyle czerwonki nic sobie z tego nie robiły. Dodano więcej mikrobów epidemji „staphylococcus" z tym samym rezultatem. Gdy ten proces został powtórzony jedenaście razy z rzędu, ultra mikroby nagle zaatakowały bakcyle czerwonki z wielką gwałtownością, ponieważ zostały do tego wykształcone przez specjalną hodowlę przez atakowanie bakcyli epidemji „staphylococcus'a".

Walka ultra mikrobów przeciw bakcylom nie jest jednostronną, jak wyjaśnia dr. d'Herelle w swoich spostrzeżeniach. „Ultra mikroby" mogą nabyć gwałtowności przy atakowaniu bakterji, zależnie od sposobu swego odżywiania i okoliczności, w których albo bakcyle, albo ultra mikroby znajdują dla siebie lepsze warunki istnienia. Im częstsze jest zarażenie pewnego organizmu danego rodzaju bakcylami, tym żarłoczniejszemi okazują się ultra mikroby, które się rzucają na swych przeciwników z niesłychaną żarłocznością.

Jeżeli bakcyl, który zaatakował pewien organizm jest powodem wewnętrznego zakażenia, albo jeżeli drogi zakażenia prowadzą do wewnątrz, wtedy proces zarażeniowy jest powstrzymany natychmiast przez ultra mikroby, zanim się pokażą w organizmie objawy śmiertelności.

Początek każdej epidemji zawsze ma przebieg gwałtowny z powodu gwałtowności bakcylów, które się szybko rozmnażają w żywych organizmach. W ten sposób epidemja przybiera katastrofalne rozmiary. Równocześnie wzmagają swą działalność ultra mikroby. — Zaraza ustaje, gdy w poszczególnych organizmach rozwinęła się odpowiednia ilość ultra mikrobów, zwalczających bakcyle.

Dr. d'Herelle graficznie opisuje przebieg tej walki obserwowanej pod mikroskopem. Bakcyl epidemji jest doskonale widoczny. Oprócz bakcyli epidemji mikroskop ukazuje obecność niedostrzegalnych prawie ziarenek, które jednak nie mogą być czem innem, j.k „bacteriophazami", zwanemi inaczej „ultra mikrobami". Po 45 minutach ciągłej obserwacji, niektóre z tych ziarenek przedostały się do bakcyli epidemji. Z upływem czasu ziarenka te przepełniają wnętrza bakcyli. Ze zwiększeniem się objętości bakcyli epidemicznych znikały rozsiane po ich wnętrzu ziarenka ultra mikrobów. W półtorej godziny po zaobserwowaniu doświadczenia komórki bakterji poczynają pęcznieć, a następnie pękać. W tym samym czasie dr. d'Herelle zaobserwował wzrost ilości ziarenek. ultra mikrobów wewnątrz komórek bakcylowych.

W 10 minut później bakcyle epidemji przypominające kształty regularnych kuleczek, popękały jak bomby, otaczając się jakby mgłą. Eksplozja uwolniła ziarenka ultra mikrobów, które potem rzucają się na bakcyle i poczynają je pożerać.

Dr. d'Herelle stwierdził, że ziarenka są niczem innem, jak ultra mikrobami, wrogami bakcyli epidemicznych. Ultra mikroby według teorji dr. d'Herelle posiadają niezwykłą żywotność. Hodowane sztucznie, zamknięte szczelnie w epruwetkach, mogą zostać przy życiu przez 6 lat. Naturalnie, wśród nich także panuje śmiertelność. Po 2 latach odosobnienia w epruwetkach, gdzie zamknięto 2 miljony na jeden centymetr, znaleziono tylko jeden miljon żyjących ultra mikrobów.

Punktem zwrotnym przy odkryciu ultra mikrobu był wypadek, jaki zaobserwowano przed kilku laty w szpitalu Pasteura w Paryżu.

Jeden z pacjentów cierpiał na gwałtowną czerwonkę. Codziennie zaszczepiano mu specjalną dozę mikrobów dezynteryjnych, które spowodowały osłabione walką ultra mikroby do energicznej kontrwalki i w przeciągu kilku godzin zniszczyły bakcyle czerwonki. Pacjent natychmiast okazał znakomitą poprawę w swem zdrowiu i następnie szybko wyzdrowiał.

Wykrycie ultra mikroba przychylnego dla istot ludzkich bezwątpienia będzie miało nieoceniony wpływ na dalszy bieg historji ludzkości. Użyteczność ultra mikroba staje się tym większa, że może być sztucznie hodowany. —

Człowiek ciągle walczy z chorobą i dlatego z czasem nabiera nadzwyczajnego odporu przy zwalczaniu zaraźliwych bakcyli. Pomiędzy żyjącem organizmem bakcyli epidemicznych a ultramikrobami zachodzi dziwny stosunek równowagi sił. — Jednym słowem stosunek w życiu ludzi i stworzeń żyjących na powierzchni ziemi może z łatwością być zaobserwowany w świecie mikrobów.

Czy lekarzom uda się zabezpieczyć ludzkość przed ofiarami z powodu epidemji przez zaszczepienie ultra mikrobu „phaze" i uczynienie żywego organizmu nie podatnym na ataki bakcyli?

Można zabić wszystkie bakcyle znajdujące się w epruwetce, ale nie można zabić wszystkich bakcyli znajdujących się w żywym organiźmie.

Uczeni lekarze doszli do tego stopnia doskonałości w swoich badaniach, że mogą stwarzać choroby i następnie je leczyć.

Pewien eksperyment w tym względzie zrobił dr. d'Herelle, ale dotychczas nie może ogłosić, iż mu się w zupełności udało wskrzesić sztuczną chorobę, a następnie ją usunąć.

Zaraza „Barbonne" jest prawie w 100 procentach śmiertelna dla stad bawołów.

Dr. d'Herelle przez wyhowanie ultra mikrobu zdołał uczynić nieszkodliwą zarazę która niszczy stada bawołów.

Stada bawołów w rezerwacjach rządowych, które są co roku szczepione ultra-mikrobom, nie podlegają masowemu niszczeniu zarazy.

Uczonym angielskim nie pozostaje nic innego, jak tylko bliższe zapoznanie się z istotą ultra mikrobu, który w praktyce okazał się nieocenionem w zwalczaniu zaraz wszelkich epidemji.

Te doświadczenia i inne pokrewnego rodzaju dowiodły, jak twierdzi sam odkrywca, że hodowla ultra mikrobu może być sztuczną i szczyci się nieocenionemi korzyściami dla ludzkości.

W ostatnich czasach wynaleziono tak zwany „vaporizer", ulatniacz, z którego ulatnia się gaz i zabija bakcyle, powodujące zaziębienie. — Obecnie lekarze spreparowali odpowiednie przyrządy, zawierające „odtrutki" do zabijania wszelkiego rodzaju bakcyli.

MARJAN GAWALEWICZ:

MUU...

(Ciąg dalszy ze str. 12-ej)

szy badawczym wzrokiem, przed wejściem do przedpokoju jeszcze, pytał nieśmiałym szeptem:

— Cóż?... pan żyje?

— Żyje... zaczyna panią poznawać.

Lekarz odetchnął głęboko.

Od tej chwili dwa lata minęły między życiem a śmiercią,— dwa lata wegetacji...

Chory wrócił do przytomności po paraliżu, odzyskał nawet władzę w lewej ręce, ale stracił mowę; usta jego wydawały tylko jakieś dźwięki bez treści.

Jedynym wyraźniejszym okruchem głosu ludzkiego zostało coś, co podobnem było do pierwszej połowy imienia kobiety. którą zdrobniale dawniej Munią nazywał.

— Muu... Muu! — powtarzał z jakimś dziwnym, przeciągłym akcentem paralityk i resztę dopowiadał oczyma, lub słabym gestem lewej ręki.

Z początku to „Muu...” było tylko przyzywaniem jednej osoby, którą chory znosił obok siebie, później zamknęło w sobie całą treść myśli, nie mogących posługiwać się bezwładnym językiem, zdolnym zaledwie do nieludzkiego bełkotu.

W sparaliżowanym ciele umysł nie przestawał pracować, i ten właśnie kontrast fizycznej niemocy z duchowemi jego siłami sprawiał jakiś tragiczny efekt.

Każde „Muu...” nabrało z czasem osobnego znaczenia zrozumiałego jedynie dla ucha i serca domyślnej dozorczyni chorego.

Tą jedną zgłoską rozmawiał z nią, przywoływał do siebie, odpowiadał na zapytania i wyrażał wszystkie uczucia; dla innych nie było w tym głuchym głosie żadnych odcieni, dla niej zaś tkwiła cała wymowa, słuchana kochającem sercem, nie uchem.

Czasami jakaś dziwnie rzewna nuta brzmiała w tym jedynym wyrazie biednego paralityka.

Pewnego dnia, pod koniec maja, zobaczył na piersiach swoich bukiecik fijołków, przypięty drżącą ręką uśmiechniętej opiekunki; zwrócił ku niej oczy, jakby chciał spytać:

— Co to znaczy?

Łzy miała na rzęsach, ale uśmiech na rozchylonych ustach.

— Zapomniałeś Jasienku — odrzekła, na pozór wesoło i swobodnie, odgarniając mu włosy ze skroni — dziś przecie rocznica naszego ślubu... siedem lat, jakeśmy się pobrali.

Chciała coś jeszcze powiedzieć, ale jej głosu zabrakło; bała się zdradzić przed nim ze swem wzruszeniem, ten dzień tyle kontrastu mieścił w sobie w porównaniu z ową chwilą, gdy przed siedmiu laty stawali u ołtarza.

Chory, oczy przymknął i bolesny, pełen cierpienia wyraz przybrała blada twarz jego.

— Muu!... — szepnął tak tkliwie, z takim głębokim żalem i boleścią, jakby przez usta jęknęło szlochające serce.

Ręka mu drżeć zaczęła. gdy ją podnosił z wysiłkiem, by ująć dłoń żony i uścisnąć.

Usiadła naprzeciw niego i udawała, że splata równiankę z zerwanej trawy.

Bzy woniały dokoła, świergotało ptactwo na drzewach, słońce przez gałęzie złote plamy rzucało na przykryte szarym pledem kolana paralityka, a świeży, orzeźwiający powiew wiosny przeciągał ponad ziemią.

Mężczyzna schylił głowę niżej na piersi, przymknął powieki i jakby znużony tą jedną chwilą moralnego wstrząśnienia, zaczął drzemać.

Usta jego poruszały się czasem, a bolesny wyraz twarzy smartwiał na rysach i przeszedł w jakąś apatyczną obojętność.

Naprzeciw niego siedziała młoda kobieta z rękoma splecionemi na kolanach i wpatrywała się w twarz swego Jasieńka... Bała się powstać, aby go nie zbudzić szelestem... Przypomniały jej się niedawne lata, a niepowrotnie szczęśliwe, tak niepodobne do tej teraźniejszości okrutnej, kiedy im obojga życie rajskiemi kwiatami słało drogę; zazdroszczono jej tego małżeństwa z młodym, urodnym, dobrym i bogatym Jasieńkiem.

A dzisiaj?

Dwa lata cierpień, jego zmieniły do niepoznania, jej zabrały wszystko, nawet nadzieję, aby lepiej być mogło.

— Byle tylko gorzej nie było! — mówiła sobie w duchu z jakąś niewymowną troską, która ją lękiem przejmowała.

Młodość zdrowie, — wdzięki — wszystko straciło dla niej wartość. odkąd on zaniemógł; zapomniała o tem, że świat istnieje, — jej świat zapadł w ruinę tego jednego żywota, który los zawistny jakby klątwą jakąś roztrącał.

Ludzie mówili:

— Młoda jeszcze, owdowieje i wyjdzie powtórnie zamąż! — a ona tego wdowieństwa obawiała się, jak wiecznego potępienia i była gotową tak u kolan tego wegetującego paralityka życie całe przepędzić, byle go tylko śmierć nie wydzierała z jej rąk.

On sam spoglądał niekiedy na nią z jakiemś niedowierzaniem, śledził podejrzliwym wzrokiem i ponuro wodził oczyma za towarzyszką swej niedoli; odgadywała jego myśli i rumieniec oblewał jej czoło, na płacz jej się zbierało, a nie mogła uspokoić go pierwsza, niepytana, słowami:

— Ufaj mi, wierz, nie zawiodę cię nigdy, mój biedaku!.. nie myśl źle o mnie, bo każda taka myśl mnie krzywdzi.

Przypomniała sobie jego badawcze spojrzenia, któremi witał ją zawsze, gdy powracała do domu z bardzo rzadkich wycieczek na miasto; w ostatnich czasach przestała zupełnie wychodzić, bo jej nieobecność rozdrażniała go zanadto.

W nocy, budził się nieraz niespokojny, podnosił głowę i szeroko otwartemi oczyma szukał jej w półzmroku sypialni, a jakimś głosem dziwnie przejmującym wołał:

— Muu!... Muu!...

Musiała zrywać się z posłania, podchodzić do niego i pytać najczulej:

— Czego chcesz Jasieńku?... jestem tu... śpij, śpij moje życie, dopiero trzecia po północy.

Zdawało jej się, że bywał teraz dopiero zazdrosny o nią, od czasu swej choroby, dawniej w nim tego nigdy nie dostrzegła.

Młody lekarz, który go codziennie odwiedzał w zastępstwie starego konsyliarza, był jego kolegą szkolnym; miał zaufanie do jego wiedzy, ale podczas każdej wizyty nie spuszczał oka z żony i z niego.

Nie pozwalał wychodzić jej nigdy za nim do drugiego pokoju, uważnie podchwytywał każdy wyraz ich rozmowy.

Raz, gdy dłużej niż zwykle zatrzymała swą rękę w dłoniach młodego doktora i uśmiechnęła się do niego z podzięką za wiadomość, że stan jej męża zdaje się poprawiać, groźny wzrok chorego zazdrośnika dreszczem ją przejął.

Biedna „Muu” zrozumiała, co znaczyła ta wściekłość niemocy, z jaką raz pierwszy zgrzytnął zębami, gdy do niego podeszła. Łzy jej trysnęły z oczu ten jedyny raz w jego obecności. Mimo to nachyliła się nad nim i złożyła pocałunek na jego czole, pytając najtkliwszym głosem:

— Co tobie, mój biedaku?... pan doktór powiada. że znalazł cię zdrowszym dzisiaj.

Przypomniała sobie to wszystko teraz, podczas snu jego i jak anioł opiekuńczy ze złożonemi skrzydłami czuwała u kolan męża, zapatrzona w twarz „swojego Jasieńka”, czekając, aż się obudzi i zawoła na nią, jak zwykle:

— Muu!... Muu!...

Na ustach miała uśmiech łagodny, ale łzy pod rzęsą; stary konsyljarz powiedział jej bowiem wczoraj wieczorem:

— Moja pani, ten stan może potrwać jeszcze lat kilka, ale polepszenia trudno się już teraz spodziewać; żal mi pani serdecznie!...

Powtarzała sobie te słowa niemal z radością, bo jej utrwalały nadzieję utrzymania go przy życiu i dziwiła się, że ją stary doktor... żałuje.

On jej miłością nie kochał swojego pacjenta.

DARMO POLSKA KSIĄŻECZKA
zawierająca ważne i wartościowe informacje o WYNALAZKACH I PATENTACH. Przyślij adres celem otrzymania bezpłatnego egzemplarza.
Imię..........
Adres..........
MANUFACTURING PATENT Co. In.
.. Wall St. New York

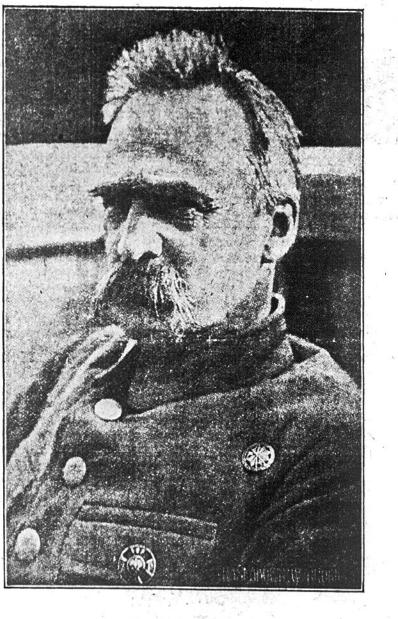

W. JODKO.

Jak dowiedziałem się o aresztowaniu J. Piłsudskiego?

Było to w roku 1900. Przyjechałem wtedy ze Lwowa do Wilna. Przez granicę ułatwił mi przedostanie się, jak zwykle, Aleksander Sulkiewicz, za pomocą cudzej przepustki, ktrą jakimś sposobem wydostał. Przepustkę tę zostawił u siebie, w mieszkaniu, żeby nie narazić jej, wożąc ją po kraju. Paszportu nie dał mi żadnego, polecił tylko nauczyć się nazwiska (którego teraz nie pamiętam), oraz godności "starszyj kandidat na sudiebnyje dołżnosti", którą miałem podpisywać w razie potrzeby.

Z tą wskazówką i z porządnym zapasem "bibuły" pojechałem do Wilna, wraz z Sulkiewiczem. Zostałem tam ulokowany na nocleg u pewnego studenta. Dzień zszedł nam na rozmowach z towarzyszami wileńskimi. Nazajutrz miał przyjechać tow. "Karbol" (Kazimierz Rożnowski) z Łodzi, z wiadomościami od Piłsudskiego.

I rzeczywiście Karbol przyjechał, ale z hiobową wieścią o "wsypie" drukarni i jej kierownika. Pamiętam dotąd tę chwilę. Wtem wszedł jakiś brunet średniego wzrostu, z wyrazistymi rysami twarzy. Sulkiewicz podszedł do niego i chwilę z sobą rozmawiali. Widziałem, jak twarz "Michała" (Sulkiewicza) pociemniała. Podszedł do mnie i powiedział mi tylko: "Ziuk wzięty." Dopiero później, w kilka godzin, gdy mieliśmy się rozstać, potrzymał chwilę mą dłoń i szepnął, nachylając się ku mnie: "Szkoda Ziuczka." Dla jego prostej, ale głęboko uczuciowej duszy, uzewnętrznianie rozpaczy, która napewno cały czas nim miotała musiało wydawać się czemś w rodzaju świętokradztwa.

Wkrótce zeszliśmy się we czterech: Sulkiewicz, Rożnow, ja i Sachs, późniejszy kierownik "lewicy." Układaliśmy długo plany, jak zaradzić stracie. Gdy mieliśmy się rozstać, Rożnowski poprosił mnie o pieniądze. Miałem tylko storublówkę. Dałem mu ją z tem, że mi nazajutrz odda 70 rubli. Potem rozeszliśmy się: ja do swego studenta, Sulkiewicz do starego sympatyka — "sędziego" (adw. Zygmunta Kruszewskiego), a Rożnowski wbrew przestrogom Sulkiewicza, do drukarni wileńskiej, która była zarazem jego mieszkaniem.

Nazajutrz spotkałem się rano z Sachsem i poszliśmy razem do „sędziego” z jakimś interesem. Nie mieliśmy tam zastać Sulkiewicza, gdyż ten powinien był o 7-ej rano wyjechać do siebie, nad granicę. Zadzwoniłem. Dzwi się otworzyły i w nich pokazała się przekrzywiona ze strachu twarz "sędziego", który mi szepnął: "uciekajcie, u mnie rewizja".

Zbiegliśmy ze schodów, odeszliśmy kilkanaście kroków, poczem dopiero mogłem powiedzieć Sachsowi, co się stało. Nie wiedzieliśmy co to znaczy. Czy Karol przywiózł ze sobą z Łodzi szpiclów? Nie było to prawdopodobne, gdyż zapewne wzięliby go już tam, gdyby wpadł żandarmom w oko. Czy też była to jakaś miejscowa, wileńska "wsypa?" Gdyby to przypuszczenie okazało się prawdą, w takim razie sytuacja stawała się dla nas daleko groźniejszą, niewiadomo bowiem było, kto jest aresztowany, do kogo można zajść. Ponieważ jednak ja adresów wileńskich nie znałem, więc nie zastanawiałem się bardzo nad tą kwestją i postanowiliśmy pójść do Karbola, z pewnemi ostrożnościami.

Wzięliśmy sanki i przejechaliśmy po ulicy, na której było mieszkanie Karbola. Zajrzeliśmy po drodze do okna. Wszystko było w porządku. Białe firaneczki wisiały jak zawsze. Ulica była pusta i cicha.

Wysiedliśmy z sanek. Wróciliśmy. Postanowiliśmy, że ja pójdę po drugiej stronie ulicy, a Sachs, jako lepiej znający stosunki miejscowe, zajdzie do mieszkania. Rozstaliśmy się i wszedłem do sklepiku naprzeciw, żeby kupić zapałki.

Wyszedłem i chwilę przystanąłem, patrząc w stronę drukarni. W tejże chwili zobaczyłem Żydka, który wybiegł z podwórza i szybko znakami zdawał się kogoś wołać. Z drugiego domu, z za węgła wyskoczył żandarm i przytrzymując szablę, żeby nie przeszkadzała, wpadł z Żydkiem na podwórko. Jeszcze chwila i usłyszałem głośne wołanie: "dierżi, łowi!"

Nie miałem po co iść do drukarni. Nie mogło był wątpliwości co do losu Rożnowskiego i Sachsa. Rzeczywiście, jak się później okazało, Rożnowskiego aresztowano w nocy, a Sachsa, gdy wszedł. Temu ostatniemu udało się wykręcić po kilku miesiącach śledztwa.

Poszedłem smętnie naprzód. Przeszedłem parę ulic. Dopiero wtedy uzmysłowiłem sobie swe położenie. Nie miałem pieniędzy — gdyż zostawiłem je Rożnowskiemu; ani dokumentu — gdyż leżał na granicy: o ile nie jest już w ręku żandarmów; wreszcie — nie miałem żadnego adresu w Wilnie.

Zaszedłem do cukierni. Układałem plany: czy jechać za kilka rubli, które mi jeszcze zostały, do Warszawy i tam szukać szczęścia, czy udać się nad granicę, też na chybił trafił. Postanowiłem zacząć od tego, że pochodzę po ulicach, w nadziei spotkania kogo znajomego.

Na szczęście, kobiety lubią ciastka. Gdy miałem płacić, drzwi się otworzyły i weszła znajoma — tow. Ewelina Wróblewska. W parę minut potem byłem o wszystkiem poinformowany. Aresztowań wielkich niema, zatem nie jest to"wsypa" całej organizacji wileńskiej, ale coś przypadkowego. U sędziego nie wzięto Sulkiewicza.

Postanowiłem jechać nad granicę. Miałem bowiem takie zaufanie do doświadczenia Sulkiewicza, że postanowiłem z nim się zobaczyć koniecznie. Wróblewska zajęła się wyekspedjowaniem mnie. Kupiła mi bilet do granicy, przyniosła czapkę sądownika i portfel. Moja godność "starszego kandydata sądowego" miała nabrać cech prawdy.

Nazajutrz rano byłem w Kibartach. I cóż tam zastaję? W pokoju Michała wszystko poprzewracane, a na stole ogromna góra "bibuły", którą on gorączkowo zawija w pakiety.

Oto co z nim było. Wyjechał od "sędziego" spokojnie, przed rewizją. Ale w drodze spostrzegł się, że zapomniał u niego na oknie paszportu. Nie chciało mu się wracać i dojechał do domu. I tam przed chwilą doniesiono mu o wzięciu Rożnowskiego i o rewizji u "sędziego." Oczekiwał więc żandarmów i na gwałt pakował wszystką bibułę, jaką miał, nie wiedząc jeszcze, co z nią zrobi.

Mój przyjazd wybawił go z kłopotu. "Bierz bibułę, powiedział mi, pakuj ją do dorożki, bierz twoją przepustkę i jedź na drugą stronę granicy, do Niemiec. W ten sposób mnie uwolnisz od niebezpieczeństwa, no i przynajmniej książki ocaleją."

Naturalnie, że zgodziłem się, ale zacząłem go namawiać, żeby ze mną jechał. Nie chciał, wyrażając nadzieję, że się wykręci. Postanowiłem narazie nie nalegać, wziąłem tylko obietnicę, że przyjedzie do Eytkun, po niemieckiej stronie, gdzie miałem zatrzymać się kilka godzin w oczekiwaniu pociągu.

Po kwadransie zajechała dorożka, wpakowaliśmy do niej, z bólem serca, drogocenną bibułę, którą z takim trudem Michał przenosił przez granicę — i po kilku chwilach jechałem ku komorze rosyjskiej. Pokazałem przepustkę, nikt się nie zainteresował, czemu mam pełną dorożkę książek i wyjechałem szczęśliwie. Tylko niemiecki żandarm zapytał się, co to za książki, otrzymał odpowiedź, że jestem księgarzem z Poznania i że je wiozę, żeby zaoszczędzić fracht, i zadowolnił się tem.

Dopiero po paru godzinach zrobiliśmy spokojną naradę wojenną w hotelu w Eytkunach. Tam przekonałem Michała, że powinien wyjechać na 10 dni, udając chorego obłożnie. Jeżeli się okaże, że nic mu nie grozi, to wróci, dostanie się do domu i zgłosi się do biura, jako rekonwalescent. A tymczasem pomoże mi zredagować numer "Robotnika" absolutnie identyczny z tym, który został wzięty z drukarni łódzkiej przy Piłsudskim. W ten sposób zbijemy z tropu żandarmów, którzy będą sądzili, że oprócz Piłsudskiego, jeszcze ktoś inny redagował "Robotnika."

Projekt ten był możliwy do wykonania, gdyż Michał znał dokładnie treść numeru wziętego przez żandarmów.

Tak się też stało. Bibułę zawieźliśmy do Londynu, pożyczając 10 marek od tow. Morawskiego w Berlinie, żeby módz dojechać. Numer "Robotnika" został przezemnie zredagowany, oprócz korespondencji z fabryk. A Sulkiewicz w dwa tygodnie wrócił do siebie i nikt tego nie zauważył.. Jego paszport przeleżał bowiem spokojnie na oknie podczas rewizji, nie zauważony przez żandarmów.

PASKUDNY SEN

Śniło mu się, że było to po nowych wyborach do Sejmu.

Pan Wincenty usiadł na progu swego domu w Wierzchosławicach, otoczony najbliższą rodziną, stronnikami swego nieistniejącego stronnictwa i kilku prosiakami, które właśnie maciora zrzuciła zeszłego wieczora.

W głowie mu huczało jak w młynie wierzchosławickim, w gardle wyschło jak po zjedzeniu miski żuru, a w piersiach coś tak cisnęło, niby kamień wielgachny.

Wielki mąż z Wierzchosławic poskrobał się w pośladek, splunął przez zęby z gracją feldfebla austrjackiego i zadumał się sierdziście nad swoją dolą.

— Ha, beło nie beło! — westchnął wreszcie — Nie wybrali me do Sejmu psiepary!

Żona Wincentego zaszlochała:

— O rety, toć po to chodziłeś do czwartej gimnazji i byłeś kapralem w lijstrijackim wojsku, aby cie tak sponiewierali jak sobakę?... O rety!

— Cichaj Magda! Kiernik ci ma nawet maturę i hedukację a jest ci tera mizernym hadukatem w Bochni, co żydom pisze bagatelki. I Paderewski był ci prezydentem, a tera gra ludziskom na harmonji... Cichaj!

— Stronnicy nieistniejącego stronnictwa pana Wincentego obstąpili dokoła wielkiego męża.

— Tera to ci napewno nie będą szyćkie urzędniki ze Starostwa mijać Wierzchosławice! — westchnął Walek.

Zwali się na nas śtraf za szyćkie czasy! — zawyrokował Jędrzej Gniwa.

— I podatki trza będzie rychtyk zapłacić za bez całe trzy roki! — zaskomlał Grzegorz Parzygnat.

— To i śiandamy przyńdą do wsi! — zaszlochała Jewka Czarnopyska.

— O rety! Do młynów nam zaczną zaglądać, czy rychtyk się miele — zajęczała pani Wincentowa.

Mówiłak wam kumie Wincenty nie zadzierajta z panami, bo to kruk krukowi oka nie wykole, a chłop po zadku może oberwać! — zawołał pisarz gminny Onufry Kanianka.

— Nieszczęście nam na gromadę sprowadzicie! — zawołał stary Bolibrzuch.

Wincenty wstał z progu i ze złości kopnął prosię, które mu się przed nogi nawinęło.

— Więc czego chceta? — zawołał w pasji.

— Stronnicy nieistniejącego stronnictwa poskrobali się po głowach, patrząc z podełba na dotychczasowego swego wodza.

— Hm, to my to... wedle tego — rzekł najstarszy wiekiem Bartłomiej Pukawka — chcieliśma, aby na gromadę nie sprowadzać nieszczęścia... Uradziliśmy, abyśta się zrzucili z niby tego... z wójta w naszej gminie... Sprawiedliwie to rozważyliśmy kumie Wincenty... Sami zrozumieta, co wy jentyligentom zalali sadła za skórę... Po co mają na nas swe krzywdy odbijać?... Wy już tera nie jesteśta nietykalny... Nałożą nam śtraf, podatki ściągną, a nawet do hareštu mogom chrześcijanina zamknąć... Co innego prezydent, a co innego taki sam chłop jak my... Lepiej będzie byście przestali być wójtem w Wierzchosławicach.

Panem Wincentym paralusz zatrząsł.

— Nic nie mówiąc wszedł do izby, ubrał się w swoją granatową bluzę infanterzysty austrjackiego, nałożył na głowę dwa kapelusze, jeden na drugim i zawiesiwszy buty na kij, który przełożył przez plecy, wyszedł na podwórze.

— O Jezu, a to dokąd? — zawołała żona Wincentego.

— Ostańta z Bogiem! — odrzekł wielki mąż stanu — Panu Bogu oddaję...

— Dokąd?

— Na Saksy, na robotę!...

• • •

Opowiadają, że po tym śnie, pan Wincenty, dziwnie jakoś spochmurniał i że z dużem zaniepokojeniem słucha, ilekroć jest mowa o rozwiązaniu Sejmu i o rozpisaniu nowych wyborów.

Wilek.

Narzeczona wywieziona w pace

Były sierżant wojska francuskiego w Annamie po wysłużeniu swoich lat przerzucił się na pośrednictwo handlowe i często odwiedzał Siam, przywożąc tam towary otrzymywane z Francji. W miasteczku Ajuthia poznał dziewczynę imieniem Mahja Shock, córkę poborcy podatkowego, zapamiętałego konserwatysty, nienawidzącego europejczyków i ich kultury. Mahja pokochała sierżanta Vosge i radaby zostać jego żoną, o czem ze względu na stosunki rodzinne myśleć nie mogła. Znajomość trwała dwa lata z górą, kandydaci o rękę panny zgłaszali się bez przerwy, ona jednak wysilała głowę na wymyślenie rozmaitych przeszkód stawiających na drodze małżeństwu. W październiku r. z. Vosge przybył do Ajuthia z nową kolekcją towarów, rozprzedał towary, zgarnął pieniądze, paki jak zwykle zostawił na miejscu i z jedną tylko wyruszył z powrotem. Przed wyjazdem zapewniał ciekawych, że są w niej towary przeznaczone do Kochinchiny, które tam musi dostarczyć. Jednocześnie poborca w parę dni po jego odjeździe spostrzegł nieobecność córki w domu. Przeczuwając coś złego— wysłał depeszę do Saigonu, prosząc gubernatora o zatrzymanie komisanta i zrewidowanie jego paki. Vosge ani jednak myślał o jeździe do Kochinchiny. Z narzeczoną ukrytą w pace pojechał w przeciwną stronę do Tonkinu. Za nim Shock zdołał zbiegów przytrzymać, zakochana para w Lang wsiadła na statek handlowy i popłynęła na Filipiny. Tam narzeczeni zawarli ślub, dziś zaś znajdują się w Paryżu, gdzie Vosge pracuje jako buchalter w swojej firmie prowadzącej handel z kolonjami azjatyckiemi, żona zaś prowadzi mu gospodarstwo.

Miłość i przyjaźń zrywaj jak
róże z ogrodu
Na wiosnę, bo nie zniosą ni
skwaru, ni chłodu.

Bohdan Zaleski.

JEDYNY POLSKI
ZAKŁAD
POGRZEBOWY
NA JAMAICĘ I OKOLICĘ
Obsługa dniem i nocą
Urządza pogrzeby po cenach bardzo przystępnych
L. S. DESZ
293 SUTPHIN BLVD.
JAMAICA, L. I.
Tel. Jamaica 4737.

Panna Helena Manning, lat 19, została porwaną i uwięzioną z rozkazu matki w celu przeszkodzenia małżeństwu między nią i dr. Ray Doldem

Chociaż zaledwie szesnastoletnia Marion Hamilton jest członkiem rady dyrektorów w towarzystwie ubezpieczeń na życie w Chicago.

Nina Pierce

Lucy Hagenow, akuszerka

Po kilku dniach małżeństwa, Nina Pierce, zmarła wskutek nielegalnej operacji, dokonanej na niej przez akuszerkę Hagenow

Aktorka Mary Nugent miała wyjść zamąż za bogatego nowojorczanina lecz ślub został odłożony z powodu protestu ojca narzeczonego

ROZMAITOŚCI

CHCIAŁ UMRZEĆ Z ZAZDROŚCI NA SZYNACH

Antoni Heftman, 22-letni mieszkaniec Żyrardowa z zawodu robotnik, był człowiekiem niezmiernie podejrzliwym i zazdrosnym. Zwłaszcza żonę swą stale prześladował za rzekome zdrady małżeńskie. Ostatnio zwrócił baczną uwagę na osobę swego szwagra, którego żona Heftmana darzyła wielką sympatją.

W poniedziałek, dnia 5-go stycznia r. b. Heftman, jak zwykle wrócił około godziny 3-ej po południu z fabryki do domu na obiad. Jakież jednak było zdumienie zazdrośnika, kiedy mieszkanie zastał puste, a żony ani śladu. Początkowo myślał, że wyszła po jakiś sprawunek na miasto, jednak brak ognia pod blachą w kuchence, upewnił, że ani żony ani.. obiadu niema. Zrozpaczony Heftman powziął podejrzenie, że żona uciekła ze szwagrem. Mętne relacje sąsiadek tylko go utwierdziły w podejrzeniach. Postanowił z tem skończyć nareszcie i odebrać sobie życie.

Wyszedł z domu i udał się plantem kolejowym w stronę Radziwiłowa. Szedł długo i wytrwale, wreszcie w pewnym miejscu, położył się przy plancie, głowę wsparł na szynach, przymknął oczy i czekał.

Mijały kwadranse, wkoło panowała zupełna cisza i nic nie zapowiadało zbliżenia się pociągu.

Wreszcie po długich oczekiwaniach w oddali zamajaczył punkt jakiś, który rósł w oczach. Był to pociąg dążący z Warszawy do Skierniewic. Maszynista widząc leżącego na szynach człowieka, dał szereg przeraźliwych gwizdków i ostatecznie musiał zatrzymać pociąg, gdyż Heftman ani myślał usunąć się z drogi. Mimo perswazji konduktorów leżał na szynach w dalszym ciągu i prosił aby nie opóźniać pociągu i jechać dalej.

Zniecierpliwiona służba kolejowa usunęła Heftmana siłą i umieściła w jednym z wagonów.

W Skierniewicach Heftman został oddany w ręce policji i odpowie sądownie za zatrzymanie pociągu i opór władzy.

POETKA Z POWODU BRAKU NATCHNIENIA ODEBRAŁA SOBIE ŻYCIE.

Panna Katarzyna Salbery, przed wybuchem wojny, stawiała w prasie londyńskiej pierwsze kroki na niwie poetyckiej i wydała zbiorek utworów, przychylnie przyjęty przez krytykę. Jej narzeczony na krótko przed ułożonym terminem ślubu wstąpił do wojska i w rok później padł od kuli nieprzyjacielskiej pod Dixmundem.

Osieroconej narzeczonej nauczycielce z zawodu z trudem udało się odnaleźć zwłoki ukochanego. Na pochowanie upatrzyła pustą i ponurą miejscowość Darry, położoną na północ Londynu, o kilka mil od miasta Louth. — Wznosi się tam pomnik rycerza Salbery, zmarłego czy zabitego na jednej z wojen w XVII w. Poetka kazała wznieść drugi, podobny nagrobek, pogrzebała pod nim zwłoki niedoszłego małżonka i zajęła się obmyśleniem odpowiedniego napisu na płycie grobowej. W ciągu pierwszych miesięcy po powzięciu poetyckiego postanowienia nie opuszczała zajęć w szkole, której zwierzchność wtajemniczona w jej życie, pomimo współczucia, w końcu znalazła się w konieczności rozstania się z nią. Wszystkie zeszyty składane przez uczenice do poprawienia błędów, panna S. zapisywała projektami nagrobka, poczem znowu je kreśliła. Po zeszytach przyszła kolej na książki, które niszczyła swoimi nieudolnymi pomysłami. Po wydaleniu z instytutu, zamykała się w domu, zapisując początkowymi strofami całe stosy papieru i nawet ściany pokoju. Rodzina, widząc manjaczkę, podsuwała jej stare dzienniki zamiast papieru. W końcu nieszczęśliwa obłąkana zaczęła jeździć koleją do Darry. Siadywała długiemi godzinami nad grobem zmarłego żołnierza, wciąż kreśląc projekty i porzucając je na ziemię. Przed paru tygodniami ofiara łzawych losów, chora z przeziębienia i głodu, raz jeszcze odwiedziła Darry skąd pobiegła nad morze, gdzie rzuciła się w fale. Po wydobyciu z topieli zwłoki dziewicy, rodzina pochowała w grobie jej narzeczonego.

Samobójstwo marynarza

Gas Laxman, lat 48, marynarz, mieszkający pn. 450 West 38rd St. popełnił samobójstwo przez powieszenie.

Fraternity Flag Co.
882 Sixth Avenue
New York City
Fabrykanci Chorągiew, odznaków, guzików i t. d. dla Polskich Towarzystw i Klubów. — Wszelka robota gwarantowana.
Katalog darmo

Telefon, Dry Dock 2996 Biuro otwarte w dzień i w nocy.

A. Kwarciański - T. Wolinnin

NAJSTARSZE POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO POGRZEBOWE W NEW YORKU

Urządzamy wspaniałe pogrzeby po cenach umiarkowanych.

Uważajcie ściśle na nazwisko i numer zakładu naszego — 123 East 7-ma ulica. Nie mamy żadnej styczności z innemi przedsiębiorstwami pogrzebowemi w tej dzielnicy.

USŁUGA DLA WSZYSTKICH PRAWDZIWA I RZETELNA.

123 EAST 7 ULICA

T. Wolinnin, Właściciel,
Trustysta prawie wszystkich polskich towarzystw w New Yorku.

ENCYKLOPEDJA

Kościół dla nowobogackich wszech wyznań

W N.-Jorku odbyła się uroczysta zbiórka ok. 15 tys. „pobożnych" miljonerów, celem zebrania funduszu wysokości 15 mil. dolarów na budowę wielkiej katedry św. Jana, mającej co do swych rozmiarów i przepychu przewyższać wszystkie kościoły świata. Wśród zgromadzonych panował niezwykły ‚entuzjazm'. Zebrano w ciągu kilku minut olbrzymie sumy, a cały fundusz pokryty zostanie z datków w ciągu kilku tygodni. Nowa katedra ma być przeznaczona wedle opinji architektów — dla wszystkich wyznań... (Ale jakże to powiedziane w Ewangelji. „Prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, aniżeli bogacz dostanie się do Królestwa Niebieskiego").

Drzewo, jako bóstwo pożerające ofiary ludzkie

Amerykański podróżnik dr. Osborn, wydał książkę p. t. „Madagaskar, kraj ludożerczych drzew", w której opowiada, że wszędzie wśród dzikich szczepów tej wyspy stykał się z legendami o drzewie, pożerającem ludzi. Osborn sam nie widział podobnego drzewa, twierdzi jednak, że większość misjonarzy, z którymi rozmawiał na ten temat, przyznała, że drzewo takie rzeczywiście istnieje. W książce swej Osborn przytacza też list botanika Liche (Lisz), opisującego owo drzewo i twierdzącego, że był świadkiem obrządku religijnego, w czasie którego członkowie szczepu tubylczego złożyli straszliwemu drzewu w ofierze człowieka. Niektóre szczepy widzą nawet w tem drzewie bóstwo i dbają o to, by zaspakajać głód tego drzewa — drapieżcy. Liche podaje, że drzewo to przypomina jodłę z której wierzchołka zwisają 4 olbrzymie liście, długości 4 metry a szerokości 1 metr. każdy, grubości do 40 centym., twarda ich skóra, pokryta, z wierzchu dużemi ostremi kolcami. Korona drzewa obsadzona jest licznymi pąkami kwiecia, z których wydobywa się ostry, odurzający sok. Otóż Liche twierdzi, że sam widział, jak zmuszono kobietę, by wdrapała się na szczyt drzewa i wypiła ciecz z kielicha kwiatu. Ledwie dotknęła ustami jednego z pąków, gdy cztery wielkie liście podniosły się w górę i owinęły się dokoła kobiety. W ciągu 10 dni liście te były zamknięte, a gdy w kilka dni później Liche przechodził koło drzewa, znalazł na ziemi kilka kości, niby wspomnienie o ofierze ludzkiej, pochłoniętej przez niesamowite drzewo.

Bankier Otto Kahn wyjechał do Marocco i Europy

Bicie serca po śmierci

W jednym ze szpitali nowojorskich wydarzył się fakt wyjątkowy. Niejaki Jerzy Watkins przyszedł w odwiedziny do swego przyjaciela i został nagle tknięty przez udar sercowy. Ale po upływie 3 i pół godzin, w ciągu których nie oddychał zupełnie, serce jego znowu zaczęło bić, płuca i mózg znowu napełniły się krwią. I oto Watkins, uznany przez lekarzy jednomyślnie za umarłego, odżył i od tej pory cieszy się zdrowiem.

W tymże szpitalu lekarze byli świadkami w czerwcu r. ub. odwrotnego wypadku. Dostarczono do szpitala 45-letnią kobietę, której choroba nie zagrażała bezpośrednio jej życiu. Podczas badania jej, przestała ona nagle oddychać, lecz puls pracował nadal, a serce biło zupełnie normalnie. Stan taki trwał 4 i pół godziny, poczem jednak pacjentka zmarła, nie odzyskawszy tchu, mimo zastosowania wszelkich środków ratunkowych.

Oba wypadki są nadzwyczaj zagadkowe i lekarze nie są w stanie ich wyjaśnić.

Pies jako gwiazda filmowa

Paryski „Journal" donosi, że w Ameryce są psy grające pierwszorzędne role filmowe i pobierające wielkie gaże. Jeden z nich Rintintin (znany dobrze w Warszawie) należy wogóle do najlepiej płatnych „aktorów", gdyż zarabia 40 tys. franków tygodniowo a stałe umowy zapewniają mu na kilka lat z góry doskonałe dochody. Rintintin posiada też pokaźne oszczędności w banku, któremi wprawdzie nie on rozporządza, lecz przedsiębiorcy, dla których pracuje. — Bądź co bądź powodzi mu się o wiele lepiej, niż dwunogim proletarjuszom, gdyż odżywia się doskonałymi befsztykami, mlekiem i świeżutkiemi jajami. Ma on samochód do swej dyspozycji z szoferem i lokajem w liberji. Czy Rintintin jest zadowolony ze swego „ludzkiego" trybu życia, czy nie tęskni do psiego rodu i psiej wolności — któż odgadnie?

Bogate łupy z głębiny morskiej

Kapitan Leavitt wynalazł nowy sposób wyekwipowania nurków, wytrzymującego bardzo silne ciśnienie wody i umożliwiającego im pracę nawet w głębi 100 metrów. Wobec zupełnej ciemności, panującej w takiej głębinie, korzystanie z nowego przyrządu byłoby mimo wszystko niemożliwe, gdyby nie lampa Westinghausa, — rozświetlając ciemności w głębinach podwodnych. Dzięki nowemu wynalazkowi udało się Leavittowi, który sam jest komendantem okrętu nurkowego w ciągu kilku miesięcy wydobyć z dna morskiego całkowity ładunek miedzi z okrętu „Caphorn", zaginionego wraz z załogą przed 56 laty przy wybrzeżu Czylijskiem. Wartość odzyskanego metalu wynosi z górą 3 miljony złotych. Leavitt, zachęcony powodzeniem, zamierza podjąć próby wydobycia skarbów „Luzytanji", zatopionej podczas wojny przez Niemców.

ILOŚĆ CZŁONKÓW RÓŻNYCH WYZNAŃ NA ŚWIECIE

Paryski „Matin" podaje diagram, przedstawiający statystykę różnych religij na całym globie, sporządzoną przez jednego z katolickich misjonarzy. Ogólna ilość ludzi, przedstawiająca cyfrę 1,700,000,000 głów, dzieli się następująco:

Różnych pogan 785 miljonów, chrześcijan 691 miljonów, z czego 304 mil. katolików, 212 milj. protestantów i 157 milj. szyzmatyków; mahometan 227 miljonów, żydów 15 miljonów.

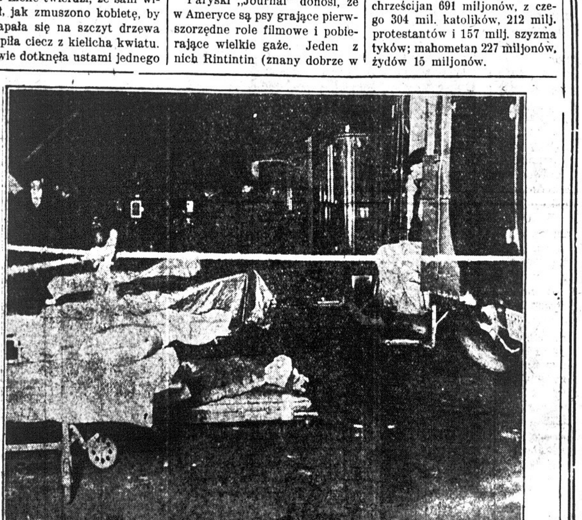

Rycina przedstawia wjeście do kopalni w Sullivan, Indiana gdzie 51 górników zostało zabitych z powodu eksplozji

JEMIOŁA

— Paniusiecku! Niech paniusiecka to kupi, bo to straśne scęście przynosi!

Oglądam się. Bajecznie elegancka dama zatrzymała się przed chłopką, która częstuje ją wielkim pękiem jemioły.

— A co to jest takiego?

— To takie, paniusiecko, rośnie na drzewach i ludzie powiedają, że to scęście daje.

— Cóż ja z tem robić będę?

— Wsadzi se paniusiecka w sklonkę we wodę i tak se bedzie stoić.

— Kiedy to takie brzydkie!

Elegancka dama odchodzi, nie kupiwszy owego talizmanu, mającego za 20 groszy przynieść wiele, szczęścia.

Przyglądam się sprzedawczyni. Skąd się tu taka na chodniku warszawskim wzięła? Z jak daleka przywędrowała? — Chłopka, najautentyczniejsza chłopka, typu „ancien regime", czyli nie z tych, co to na czerwone wielgachne stępory wdziewają lakierki i jadają czekoladę z sardynkami. I jak wybitnie „mazurzy", mówiąc np. „scęście". Przecież teraz na wsi moda na t. zw. „szadzenie" i „czedżenie". Taka lakierkowo - czekoladowa chłopka, dbając o piękność wymowy, nie mówi inaczej jak „żaraż", „szama", „sztudnia", „Jóżef" i t. d.

— Ile chcecie za to? — zwracam się do owej szczególnej chłopki.

Dwaścia grosy! To je jemioła. Wsadzi se pan w śklonkę...

Nie czekając na dalszy ciąg wykładu, wyłaniam „dwaścia grosy" i wracam do domu obładowany pękiem jemioły, dziwiąc się chłopce, która za tak niską cenę, odstąpiła ów fetysz, mający przynieść „wielgie scęście". Czy je osiągnę, nie mam zupełnej pewności, bowiem ileż to razy obdarowany kilku groszami żebrak obiecywał mi wzamian wszelką pomyślność aż do „niebieskiej korony" włącznie, a ja się nawet zaliczki na kwiecień doczekać nie mogę.

Wsadziłem jemiołę „w śklonkę" i przyglądam się tej dziwnej roślinie o kapryśnie powyginanych gałązkach, zdobnych w jakieś martwe listki i białe, niby z mlecznego szkła jagody. Czy w mitologji naszej jemioła grała jaką rolę, nie wiem, natomiast druidowie celtyccy uważali ją za roślinę świętą, za rodzaj talizmanu.

Druidowie celtyccy i — chłopka mazurząca! Dziesiątki wieków dzielą od siebie te typy, a jednak łączy je wspólne wierzenie, zabobon, czy jak tam. Czy to nie jest czasem dowód, że ongi ludy były jedną wielką rodziną z której powstały następnie poszczególne narody?

Jeżeli to nie będzie dla kogoś wystarczającym dowodem, to przytoczę inny: rodziny licznej, której wszyscy członkowie żyją z sobą w zgodzie, niema: Kalasanty z Serwacym wodzą się za łby, albo Petronela Agnieszce skacze do oczu.

No, a co się dzieje w wielkiej rodzinie narodów? Grecja gryzie się z Turcją, Anglja gnębi Egipt, Francja i Włochy uśmiechają się niby do siebie, ale zezowato, bo zerkają na Tunis, Niemcy, niby Neron, chciałyby, żeby świat miał jedną głowę, by ją jednym zamachem obciąć i t. d. Czyż to nie iście rodzinne stosunki?

Przepraszam państwa: telefon dzwoni. Jemioła zaczyna działać: to pewnie administracja zawiadamia, że dostanę zaliczkę na kwiecień!

— Czy to p. Ć-wicz? Tu mówi administrator domu. Kiedy pan nareszcie to komorne...

A bodaj cię, jemioło!

Miesięcznik Ilustrowany

Wydanie na miesiąc luty będzie stwierdzeniem kierunku, opartego na ciągłym ulepszaniem wydawnictwa z każdym numerem, i będzie zawierało następujące artykuły:

Stosunki Intelektualne między Francją a Polską. Napisał Dr. Maximilian Rudwin. Tytuł mówi sam za siebie. Jest to jeszcze jeden przejaw przyjaźni która od długiego szeregu pokoleń łączy obydwa kraje.

Niebieski Flakon. Napisał Paul Le Tallec. Nowelka fantastyczna pióra byłego redaktora miesięcznika POLAND ilustrowana przez rzeźbiarza polskiego, Franciszka Olstowskiego.

W Hołdzie Pani Paderewskiej. Napisała Dr. Violet Berger. Opis wojennych wysiłków tej słynnej kobiety streszczony przez jej współpracowniczkę.

Eskadrylla Kościuszki. Napisał Kenneth Malcoln Murray. Jeszcze jeden niesłychanie zajmujący fragment owej pełnej przygód imprezy, zawierający streszczenie zdarzeń oddziału lotników amerykańskich, którzy walczyli w armji polskiej przeciw bolszewikom.

Przegląd Miesięczy i Notatki Ekonomiczne z Polski. Zawierają one zwykłe szczegóły informacyjne z ostatniej doby.

Miesięcznik POLAND do nabycia w kioskach lub na żądanie pocztowe z dołączeniem 25c w markach na adres:

POLAND, 953 Third Avenue, New, York, N. Y.

WARUNKI PRENUMERATY

W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie ......1 Rok—$2.50 2 Lata—$4.00
Zagranicą ......1 Rok—$3.00 2 Lata—$5.00

Przedstawiciele na prenumeratę otrzymują znaczne komisowe, tudzież specjalną premję na żądanie. Wielu z naszych pracowników zarabia po $1.80 i więcej na godzinę; niektórzy z nich zarabiają po $75 miesięcznie (w komisowem $50, w premji $25). W razie zainteresowania się ofertą należy

PRZYSŁAĆ TEN KUPON

POLAND, 953 Third Avenue, New York, N. Y.

Panowie! Proszę nadesłać, bez obowiązywania mnie do czegokolwiek, dokładne szczegóły oferty, dotyczącej przedstawicieli prenumeraty.

IMIE I NAZWISKO ....
ADRES ....
MIASTO ....

STRONA Nowy Swiat HUMORU

THE POLISH MORNING WORLD

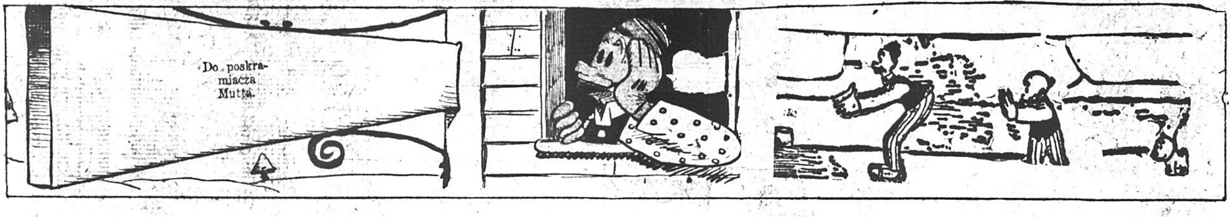
Do poskramiacza Mutta.

MUTT I JEFF ⁘ Pogromca lwów ⁘ BUD FISHER

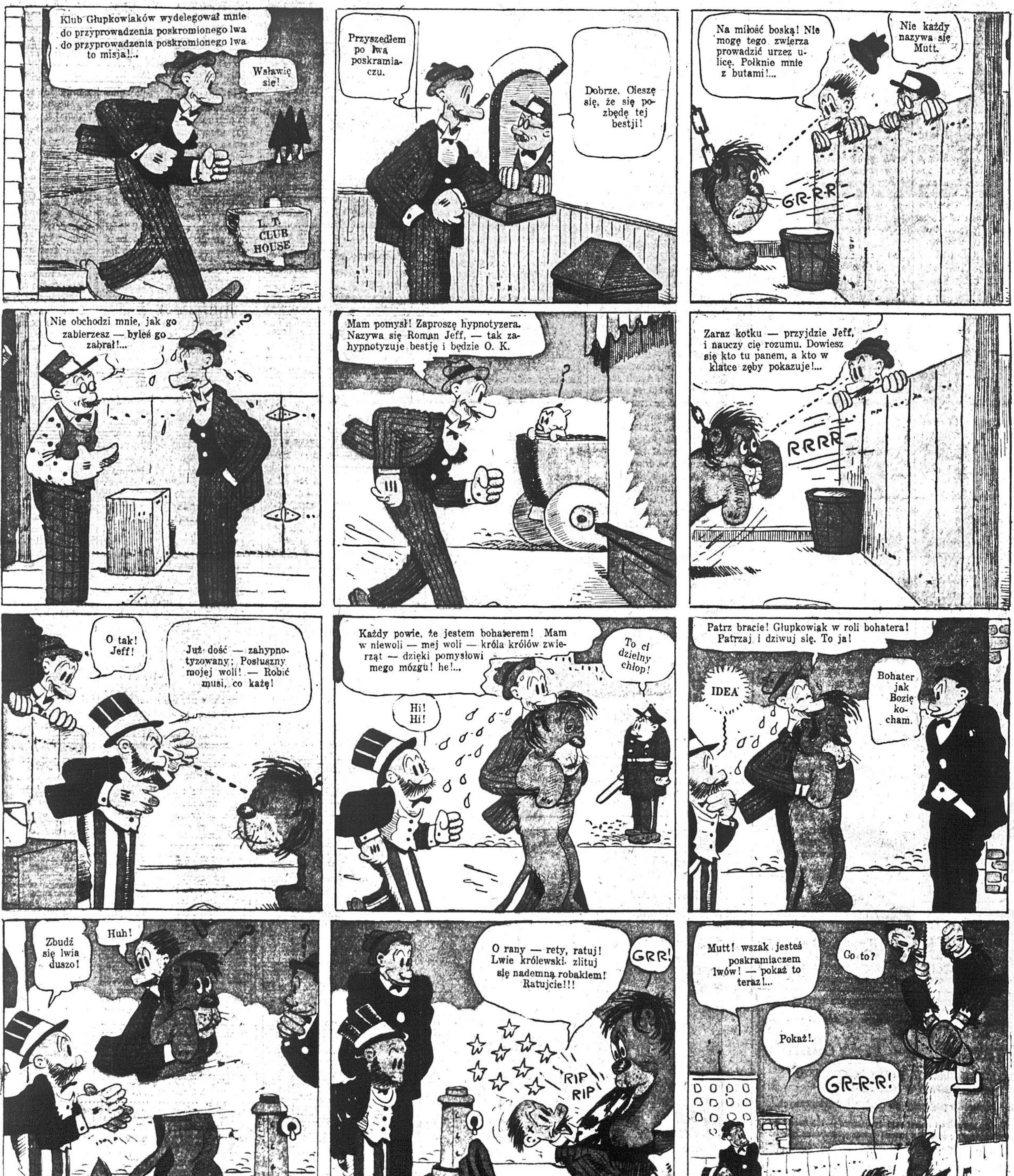
Klub Głupkowiaków wydelegował mnie do przyprowadzenia poskromionego lwa do przyprowadzenia poskromionego lwa to misja!...
Wsławię się!
L. T. CLUB HOUSE
Przyszedłem po lwa poskramiaczu.
Dobrze. Cieszę się, że się pozbędę tej bestji!
Na miłość boską! Nie mogę tego zwierza prowadzić urzez ulicę. Połknie mnie z butami!...
Nie każdy nazywa się Mutt.
GR-R-R
Nie obchodzi mnie, jak go zabierzesz — byleś go zabrał!...
Mam pomysł! Zaproszę hypnotyzera. Nazywa się Roman Jeff, — tak zahypnotyzuje bestję i będzie O. K.
Zaraz kotku — przyjdzie Jeff, i nauczy cię rozumu. Dowiesz się kto tu panem, a kto w klatce zęby pokazuje!...
RRRR
O tak! Jeff!
Już dość — zahypnotyzowany; Posłuszny mojej woli! — Robić musi, co każę!
Każdy powie, że jestem bohaterem! Mam w niewoli — mej woli — króla królów zwierząt — dzięki pomysłowi mego mózgu! he!...
To ci dzielny chłop!
Hi! Hi!
Patrz bracie! Głupkowiak w roli bohatera! Patrzaj i dziwuj się. To ja!
IDEA
Bohater jak Bozię kocham.
Zbudź się lwia duszo!
Huh!
O rany — rety, ratuj! Lwie królewski, zlituj się nademną robakiem! Ratujcie!!!
GRR!
RIP RIP
2—15
Mutt! wszak jesteś poskramiaczem lwów! — pokaż to teraz!...
Co to?
Pokaż!.
GR-R-R!